

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Trzęsienie ziemi w Europie

Belgia, Francja, Anglia, Holandia i Niemcy nawiedzone kataklizmem

W Brukseli odniosło rany kilkaset osób

BRUKSELA, 11. 6. (PAT). — Dziś, krótko przed godziną 12 została Bruksela nawiedzona SILNYM TRZĘSIENIEM ZIEMI.

Na przedmieściu Cherbeek RUNAŁ JEDEN Z DOMÓW, a wiele innych doznało poważnych uszkodzeń. KILKASET OSÓB ODNIOSŁO OBRAŻENIA OD SPADAJĄCEGO NA ULICĘ GRUZU I KAMIENI.

Wśród mieszkańców miasta panuje panika. Trzęsienie ziemi, które trwało pół minuty, zostało

również odczuwane w innych częściach Belgii.

BRUKSELA, 11. 6. (PAT). — Trzęsienie ziemi, które nawiedziło dziś Belgię, było najsilniejszym w dziejach tego kraju. Wszystkie sejsmografy w obserwatorium brukselskim uległy zniszczeniu. Wypadków śmiertelnych wśród ludności Brukseli nie było, lecz wiele osób odniosło cięższe i lekkie obrażenia. W mieście zapanowała po trzęsieniu ziemi panika, policji udało się jedynie z trudem usunąć

zgrupowany tłum, z sąsiedztwa zagrożonych budynków.

O godz. 14.08 dało się w Brukseli odczuć ponownie, tym razem znacznie lżejsze trzęsienie ziemi.

BRUKSELA, 11. 6. (PAT). — Dzisiejsze trzęsienie ziemi dało się silnie odczuć na całym wybrzeżu belgijskim. W Ostendzie i Enghien ZAWALIŁO SIĘ KILKA DOMÓW, a połączenia telefoniczne i telegraficzne uległy przerwaniu.

Zwierzęta w ogrodzie zoolo-

gicznym w Berchem OBJAWIŁY WYRAŹNE ZANIEPOKOJE NIE NA KILKA MINUT PRZED NASTĄPIENIEM TRZĘSIENIA ZIEMI. Lwy ryczały przeciągle, a inne zwierzęta kręciły się wokół po klatkach i uderzały głowami o kraty, wyjąc żałośnie.

Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się o około 80 km. na zachód od Brukseli.

Wyrządzone przez trzęsienie ziemi szkody, są dotychczas nie ustalane, lecz są bardzo znaczne. W wielu domach wyleciały sz-

by i potworzyły się na ścianach rysy. Częściowemu zniszczeniu uległy zabytkowe ornamenty na gmachu parlamentu. Uszkodzony został również poważnie gmach kasy oszczędności.

LILLE, 11. 6. (PAT). — Z m. Mouscron (Belgia) donoszą, że trzęsienie ziemi spowodowało poważne spustoszenia w tamtejszym okręgu przemysłowym. Ulice są zawałone gruzem. Domy są zrujnowane. Jest trzech rannych w m. Mouscron i 10 w m. Courtrai.

Panika wśród ludności Paryża

PARYŻ, 11. 6. (PAT). Trzęsienie ziemi odczuwane również we Francji, od Dunkierki aż do Cambrai.

W Lille uległy zepsuciu, skutkiem wstrząsu, aparaty w obserwatorium meteorologicznym. Wiele domów zostało zarysowanych.

PARYŻ, 11. 6. (PAT). W północnych departamentach Fran-

cji, jak również w niektórych dzielnicach Paryża ludność przeżyła w sobotę po południu poważną emocję z powodu trzęsienia ziemi, które, jakkolwiek nie przyniosło żadnych ofiar w ludziach, to jednak wywołało cały szereg strat materialnych.

Trzęsienie to, które było dość gwałtowne na północy, w Paryżu zaznaczyło się tylko w

formie lekkiego wahanja ziemi. W 14 i 15 okręgu Paryża wahanja te wywołały w szeregu domów PRZESUNIĘCIE SIĘ MEBLI Z JEDNEGO MIEJSCA NA DRUGIE.

Ludność tych domów, zaalarmowana, poczęła się gromadzić na ulicach i w bramach. W niektórych wypadkach zanotowano objawy paniki, zwłaszcza

wśród kobiet. Lekkie wstrząsy dały się odczuć w miejscowości podparyskiej Villejuif. Na północy, np. w Dunkierce, trzęsienie ziemi dało się odczuć w ciągu 6 minut, powodując zawalenie się komina fabrycznego i przerwanie linii elektrycznej wysokiego napięcia. W całym szeregu miejscowości fabrycznych departamentów pół-

nocnych liczne budynki zostały zagrożone przez rysy, które potwierdziły się w ścianach. Również doznały uszkodzeń instalacje elektryczne. W Saint Quentin właściciel fabryki zawiadomił telefonicznie urząd meteorologiczny, iż wstrząs był tak silny, że przesunął mu maszyny.

La Manche ogniskiem wstrząsu

LONDYN, 11. 6. (PAT). Dziś, od godz. 11.55 odczuwane w Londynie silny wstrząs ziemi. Obserwatorium sejsmologiczne w Bromwich zarejestrowało szereg wstrząsów, których ognisko znajdowało się w odległości 340 klm. Trzęsienie ziemi odczuwane najwyraźniej na przedmieściu Londynu Woolwich, gdzie samochody stojące przed arsenałem poru-

zyły się wyraźnie i przesunęły się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.

LONDYN, 11. 6. (PAT). Londyn odczuł dzisiaj trzęsienie ziemi. O godz. 11.58 w biurze placówki P. A. T. blisko Picadilly w samym centrum Londynu zauważono nagle LEKKIE ZAKOŁYSANIE DOMU, które powtórzyło się jeszcze trzy razy.

Wstrząs dał się odczuć nie tylko w centrum Londynu, ale i w dzielnicach wschodnich miasta, jak również południowo-wschodniej części kraju w pobliżu kanału La Manche. Szczególnie silny wstrząs nastąpił w jednej ze wschodnich dzielnic Londynu Stratford, gdzie ludzie zaalarmowani wybiegli z domów na ulicę. Osoby przechodzące przez

znany most nad Tamizą we wschodniej dzielnicy miasta w London - Bridge widzieli, jak SLYNNA KOLUMNNA EGIPSKA „MONUMENT“ LEKKO ZAKOŁYSAŁA SIĘ. W nowoczesnych domach mieszkalnych na wyższych piętrach w centrum Londynu PODŁOGA KOŁYSAŁA SIĘ JAK POKŁAD STATKU. Wyraźnie zaobserwowano

również kołysanie wieży telewizyjnej radia brytyjskiego w Aleksandra - Palace. Obserwatorium sejsmograficzne w Londynie wskazuje na KANAŁ LA MANCHE JAKO NA OGNISKO WSTRZĄSU. Trzęsienie ziemi trwało w czterech odstępach jedną minutę, przy czym po pierwszym wstrząsie była pauza — 15 sekund.

W Holandii nie było ofiar

AMSTERDAM, 11. 6. (PAT). W prowincjach południowych Holandii dało się odczuć trzęsienie ziemi. Wstrząsy rozpoczęły się o godz. 12 min. 18 i trwały 10 sekund. Ofiar w ludziach nie było.

HAGA, 11. 6. (PAT). Dziś o godz. 12 min. 18 odczuwane w Holandii silny wstrząs ziemi. Sejsmograf meteorologicznego instytutu w De Bilt zanotował

dwie centymetry wstrząsu. Zdaniem dyrektora instytutu chodzi o tak zw. tektoniczne trzę-

sienie ziemi. Żadnych nieszczęśliwych wypadków na terenie Holandii nie zanotowano.

BERLIN, 11. 6. (PAT). Dziś o godz. 12.01 stacja sejsmograficzna w Akwizgranie zanoto-

wała dwa wstrząsy podziemne, które były szczególnie silne w okolicach Akwizgranu i sąsiednich dzielnicach pogranicznych Holandii.

Większych szkód nie zanotowano, natomiast w mieszkaniach POPRZESUWAŁY SIĘ TYLKO OBRAZY I POPRZEWRAÇAŁY MEBLE. Pewne wstrząsy zanotowano także w okolicy Wuppertalu, Kreefeld.

Program wizyty ministra Becka

W dniu 14 b. m. przyjęcie u prezydenta Estonii

TALLIN, 11. 6. (PAT). Prasa zamieszcza program wizyty min. J. Becka, który przybędzie do Tallina 13 bm. w towarzystwie wicedyrektora depart. politycznego p. T. Kobyłańskiego i sekretarza Krasickiego oraz posła Estonii w Warszawie Markusa.

Do osoby polskiego ministra przydzielony będzie na czas pobytu w Estonii szef wydziału po-

litycznego w M. S. Z. Tattar.

Wieczorem dnia 13-go minister spraw zagranicznych Selter wydał wielki obiad galowy na cześć gościa polskiego z udziałem gen. Laidonera, członków rządu, przewodniczącego izb ustawodawczych, b. min. spraw zagranicznych Akkela, przedstawicieli towarzystwa polsko-estońskiego.

Dnia 14 bm. min. Beck uda się samochodem na zamek prezydenta Paetsa w Oru, zwiedzając po drodze niektóre obiekty przemysłowe.

Po audiencji u prezydenta na zamku wydane będzie śniadanie wieczorem zaś minister powróci do Tallina. Dnia 15 bm. p. min. Beck opuszcza Tallin, udając się do Warszawy.

Bombardowanie Kantonu

KANTON, 11.6. (PAT) — Podczas dzisiejszego bombardowania miasta zostały zniszczone 4 elektrownie, z których jedna została niedawno zbudowana kosztem 3 milionów dolarów.

Dwa wyroki śmierci za skrytobójstwo

BERLIN, 11. 6. (PAT). W Berlinie zostały wykonane dwa wyroki śmierci na Kurcie Heblerze i Eriku Schmiedchem. Obydwaj oni skazani zostali na karę śmierci za skrytobójstwo.

Neutralność Szwajcarii

W jakich warunkach może ona być naruszona?

W Genewie w lidze narodów, Szwajcaria nazwana została jednym z fundamentów pokoju w Europie. Brzmi to bardzo dumnie dla narodu, liczącego 4 miliony ludności.

Tak wielkie znaczenie tak małego państewka wynika nie z tego, że głos Szwajcarii brzmi szczególnie donośnie wśród hałasu zbałamuczonej Europy, lecz z tego, że geograficzne położenie tego państwa daje mu wyjątkowo ważną strategiczną rolę. Kilka furtek (górskie przejścia alpejskie) i jedne wrota (dolina rzeki Aar) mogą być w czasie wojny zamknięte, lub otwarte, dla wojsk dwóch największych sił w Europie — niemiecko-włoskiego bloku i francusko-angielskiego sojuszu.

Gdy się konstatuje ten fakt, trzeba zwrócić uwagę na jedną paradoksalną okoliczność: Choćby Szwajcaria starała się ze wszystkich sił stać się siłą w rozumieniu wojennym, nie posunie ona ani na jotę zagadnienia wojny i pokoju, na pokój i wojnę może wpłynąć jedynie jej słabość, a nie jej siła.

Siła Szwajcarii, nawet doprowadzona do maksimum, nie może się stać ostrzeżeniem dla wojowniczych narodów. Natomiast słabość Szwajcarii jest pokusą dla wojowniczych narodów, ponieważ taka słaba, bezbronna Szwajcaria musiałaby otworzyć furtki i wrota wyżej wspomniane. Wówczas zmieniła by się najgrutowniej strategiczna sytuacja w Europie zachodniej: wojenna granica Francji powiększyłaby się o 300 klm., słynna linia Maginota przekształciłaby się w pułapkę dla armii francuskiej, przez obejście jej od tyłu przez armię nieprzyjacielską przez Szwajcarię. Lioński okręg przemysłu wojennego znalazłby się w odległości 100 klm. od granicy wojennej, to znaczy w odległości zasięgu ognia artyleryjskiej i nawet najbardziej przestarzałych samolotów bombowych. Jednym słowem cały system wojenny Francji został by zniszczony, a to oczywiście zniszczyłoby by cały system równowagi wojennej w Europie.

A jaka jest siła wojenna Szwajcarii? W czasach pokojowych wojsko Szwajcarii równa się pod względem liczebności gwardii państwowej, czy siłom wojskowym księstwa Monako: 25 oficerów, 50 podoficerów i ani jednego żołnierza. W fortach znajduje się 220 strażników, a poza tym istnieje jeszcze oddział ujeżdżaczy dla ujeżdżania koni. Od czasu do czasu powołuje się pewną ilość obywateli. Czasami — w dni wielkich manewrów — liczba mobilizowanych żołnierzy dochodzi do 40.000.

Zbrojna siła Szwajcarii zorganizowana jest, jako milicja: istnieją jedynie sztaby, składające się z oficerów i podoficerów, którzy uczą obywateli sztuki wojennej. Na wypadek wojny przygotowanych jest do pełnienia obowiązków oficerów 11.000 ludzi.

W wypadku mobilizacji może być wystawiona armia, składająca się z 6 dywizji piechoty i 3 brygad konna, z odpowiednią liczbą artylerii i wojsk inżynierskich. Awiacja była bardzo nieznaczna; dopiero w ostatnich czasach zakupiono pewną liczbę samolotów zagranicą. Na tyłach czynnej armii formuje się pospolite ruszenie, które liczy około 90 batalionów piechoty, 10 szwadronów konnicy, 40 baterii artyleryjskich i tabory. Pospolite ruszenie nie jest przeznaczone do

aktywnych operacji: zadaniem jego jest ochrona granic, dróg, składów, zapewnienie porządku na tyłach. Tylko w wyjątkowych wypadkach część pospolitego ruszenia może być użyta do wypełnienia drugorzędnych zadań frontu bojowego.

Jak widzimy, wojenna siła

piechoty. Belgię przeszli Niemcy w roku 1914 w ciągu kilku dni. Przejść Szwajcarię byłoby o wiele trudniej. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że szwajcarzy nie zdołaliby obronić swej ziemi. Dlatego też, nie mając możliwości obronienia się siłą, zdecydowali bronić się słabością:

Zbliża się

termin ciągnięcia I-ej klasy 42 Loterii
Nie zwlekaj i kup już los w słynnej kolekturze

N. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą! P.K.O. 600.910

Szwajcarii jest bardzo niewielka liczebnie i nie można jej uważać za dostateczną dla obrony granic państwa w starciu z jednym z wielkich sąsiadów. Siły te pomnaża znacznie geograficzna struktura kraju — góry i szczytyny górskie kilkakrotnie powiększają zdolność obronną

szwajcarzy ponownie ogłosili się wiecznemi neutralnymi. Innego wyjścia nie mają. Nie chcą być częścią młota, lub częścią kowadła, nie chcą się znaleźć między młotem i kowadłem i dlatego po prostu odeszli z kuźni, wykuwającej wojnę.

Czy może być naruszona neu-

tralność Szwajcarii? Oczywiście można przewidzieć taką ewentualność i to w dwóch wariantach.

Wariant pierwszy: niemieckie kantony Szwajcarii, pod wpływem odpowiedniej agitacji, postanowią przepuścić wojska niemieckie przez swe terytorium, naruszając w ten sposób jednolitość federacji. To samo mogą uczynić kantony włoskie, otwierając wrota dla wojsk włoskich. Francuskie kantony mogłyby to uczynić o wiele trudniej, ponieważ przez ich terytoria wojska francuskie nie mogłyby przedostać się w granice Niemiec czy Włoch.

Wariant ten wydaje się niezmiernie fantastyczny: plemiona, które już w roku 1291 dały Europie przykład współpracy politycznej, dumne ze swej niezależności od 1499 r., które uznane zostały w roku 1648 przez całą Europę jako związek państw, a od roku 1848 przekształcone w państwo federacyjne, — nie są skłonne zrywać z historyczną tradycją w celu wznawiania związku ze współplemiennymi narodami, związku, zerwanego

przed 650 laty. Ale żyjemy w fantastycznych czasach, w których Verne i Wells wydają się dziećmi ze swymi fantastycznymi pomysłami. Dlatego też nie można uważać za zupełnie absurdalną ewentualność o takim legalizowanym naruszeniu neutralności Szwajcarii.

Wariant drugi: neutralność będzie naruszona bez zgody tych, czy innych kantonów. Szwajcaria zostanie przekształcona na teren walk zwykłych gwałtem. Ten wypadek jest bardziej prawdopodobny, a prawdopodobieństwo to zależy nie tyle od drażliwości państw w kwestiach zobowiązań międzynarodowych, ile od obrachunku zysków i strat, wynikających z takiego gwałtu. Jeśli Francja, na przykład, nie będzie miała innego sposobu wstąpienia będą większe, od politycznych strat naruszenia neutralności, to Francja postara się zmniejszyć do minimum straty polityczne i wykorzystać do maksimum zyski wojenne. Podobnie postąpią Niemcy czy Włochy.

Francja i Anglia, przy całej trudności pogodzenia ustawy ligi narodów z neutralnością Szwajcarii, poszły na przyznanie takiej neutralności, ponieważ rozumiały, iż lepiej jest, aby szczyt Europy — Szwajcaria — był brzońszy niezbadanej potęgą duchową siłą neutralności, niż znaną ze swej słabości siłą wojska szwajcarskiego. Słabość ta nie jest oczywiście absolutna, lecz względna w porównaniu z potęgą sąsiadów.

E. M.

Liceum - Gimnazjum - Szkoła Powszechna - ZGROMADZENIA KUPCÓW m. ŁODZI

ul. Prezyd. Narutowicza 68, tel. 115-31

przyjmują codziennie zapisy kandydatów.

Egzaminy wstępne do klasy I-ej Gimnazjum rozpoczyna się dnia 22 czerwca o godz. 9-ej rano, dla pozostałych klas i liceum egzaminy odbywać się będą dnia 23 czerwca r. b. Bezpłatny, 2-u miesięczny wakacyjny kurs przygotowawczy dla kandydatów ponownie zdających egzamin do klasy pierwszej gimnazjalnej.

„Chin nie można zawojować”

Dziennikarze na przyjęciu u marszałka parlamentu chińskiego

Kopenhaga, w czerwcu. Dość niespodzianie przyjechał z Moskwy do Kopenhagi marszałek parlamentu chińskiego i jego nadzwyczajny przedstawiciel, który w ciągu ostatniego roku objechał prawie całą Europę dla przeprowadzenia narad z przedstawicielami wielkich i małych państw, dr. SUN-FO, syn półboga chińskiego, „wielkiego Sun - Jat - Sena”.

W eleganckim ubraniu od londyńskiego krawca, zupełnie zeuropeizowany zewnątrz, ten jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Chin współczesnych tylko zlekka przypomina chińczyka.

W otoczeniu swej licznej świty i tutejszych przedstawicieli Chin, Sun - Fo przyjął w siedzibie poselstwa przedstawicieli prasy. Oczywiście pierwsze pytanie było następujące:

— Jak długo przeciągnie się jeszcze wojna w Chinach?

Dr. Sun odpowiada bez namysłu:

— Prawdopodobnie jeszcze nie przedko się skończy, być może potrwa jeszcze rok, może dwa. Wszystko zależy od tego, jakie formy przybierze interwencja wielkich mocarstw.

— Kogo pan ma na myśli?

— Oczywiście Amerykę, Anglię i Z. S. R. R. przede wszystkim. Jeśli pozostaną one neutralne, wojna może się jeszcze przeciągnąć wiele lat.

— Jakże są obecnie stosunki pomiędzy Chinami i Niemcami? — pyta jeden z dziennika-

rzy. — Przecież stosunki te były bardzo intymne.

— Podtrzymujemy przyjacielskie stosunki z wszystkimi krajami, również i z Niemcami, i jeśli zepsuły się one w ostatnich czasach, nie jest to absolutnie winą Chin.

— A jaka jest przyczyna trudności japońskich koło Su - Czau?

— Poprostu taka, że siły chińskie są znacznie silniejsze od japońskich. Japończycy powtarzają błąd Napoleona, jego pochód w głąb Rosji.

— Ile jest prawdy w tym, że w armii chińskiej jest dużo oddziałów komunistycznych?

— Komuniści walczą tylko na froncie północnym, ale cała armia maszeruje pod flagą narodową i sam komunizm nie stanowi aktualnego problemu w Chinach.

— Ale przecież Chiny otrzymują przeważającą część swego zaopatrzenia z Z. S. S. R.?

Dr. Sun wypija haustem kielich szampana i po jedynominutowej przerwie odpowiada:

— Kupujemy wszystko, czego nam potrzeba, tam, gdzie możemy kupić. Mam wielu dostawców i otrzymujemy broń

również od was, kupujemy ją i w Danii. Żadnych szczegółów wyjawiać nie mogę, bowiem stanowią one tajemnicę wojskową. Łatwo nas potępiać, ale trzeba pamiętać, że Chinom chodzi teraz o śmierć lub życie.

— Pan osobiście wierzy w zwycięstwo Chin?

— Nie wątpię w to ani na chwilę i jestem przekonany, że przyniesie nam ono na Dalekim Wschodzie trwały i długi pokój. W najbliższym czasie jesteśmy w stanie wystawić armię z 10 milionów żołnierzy i jest to czynnik, z którym będzie się musiała liczyć znacznie mniejsza i powoli wyczerpująca swe siły Japonia.

— Na czym opiera się wiara, że Chiny wyjdą zwycięsko?

— Oprócz nieograniczonych możliwości w postaci materiału ludzkiego, również tym, że taki ogromny kraj, jak nasz nie może być zawojowany. Spójrzcie, panowie, na mapę Azji, a łatwo przekonacie się, że jest to nierozwiązalne zadanie.

— Jaka rolę odgrywa w wydarzeniach Z. S. S. R., skąd pan właśnie przyjeżdża?

— Bezpośrednio żadnej. Czynniki wielkie zakupy w Z. S. S. R. i mamy z nim wspólne granice, którym mogło by grozić niebezpieczeństwo, gdyby Chiny upadły. Ale polityczny wpływ Moskwy wogóle nie istnieje. Chiny są dalekie od komunizmu i rozwój ustroju wewnętrznego pójdzie u nas w kierunku demokracji na funda-

mencie parlamentarizmu. Wojna zebrała, zjednoczyła cały naród — jest to zjawisko znane z historii i nie jest charakterystyczne tylko dla Chin. Obecnie wracam do domu, do ojczyzny, a po drodze wpadnę tylko do Holandii...

— A jaka jest pańska misja w Europie?

— Obecny przy rozmowie poseł chiński w Kopenhadze WU uważa za konieczną „interwencję dyplomatyczną”.

— Gentelmani — zwraca się do nas — napełnijmy kielichy i wypijmy za zdrowie dr. Suna.

Oficjalna rozmowa jest zakończona i jedynie w toku przyjęcia jeden z dyplomatów chińskich opowiada nam szczegółowo o wspaniałej, niezwyklej karierze dr. Sun-FO.

M. N.

KOLONIE TURYSTYCZNO - WYPOCZYNKOWE W ZAKOPANEM I KARWI NAD BAŁTYKIEM.

Przyjmuje się w dalszym ciągu zapisy na kolonie turystyczne - w wypoczynkowe w Zakopanem i w Karwi n-Bałtykiem.

Kolonie prowadzone są przez wykwalifikowanych kierowników. W Zakopanem przez A. Sienickiego z Warszawy. Bogaty program turystyczny. Świetlica, czytelnia, pism na miejscu.

Pokoje 2 i 3-osobowe. Wikt smaczny i obfity. Cena pobytu na kolonii wynosi: W Zakopanem 14 dni zł. 45. W Karwi 10 dni — zł. 55. Zniżki kolejowe.

Informacje i zapisy: Biblioteka im. Berochowa, Zachodnia 59, tel. 191-50 1 „Gwiazda”, Zachodnia 57.

Dancing CASANOVA
Zawadzka 16.
WANDA WALEWSKA - Atrakcja światowa
Czarska — Megda Egressy.
Duet GIBSY et GIBSY.
ORKIESTRA „JOLLY-BOYS”
Czwartek, soboty i niedziele FIVE
Sala idealnie wentylowana.

Jeszcze jedna ofiara

terorystów arabskich w Palestynie

JEROZOLIMA, 11.6. (ZAT) — Żydowski policjant pomocniczy, Josef Sapir, zastrzelony dziś został przez arabskich terrorystów, gdy

stał na straży lasu P. I. C. A. w Micpa niedaleko Tyberiady. Żydowski policjant pomocniczy Henoch Lewinson, lat 27, który przybył niedawno z Niemiec, zraniony został przez arabskiego terrorystę, gdy stał na straży.



JEROZOLIMA, 11.6. (ZAT) — Banda złożona z 50 terrorystów zniszczyła w nocy sad owocowy liczący przeszło tysiąc drzew w pobliżu Rosz - Pina. Policja prowadzi dochodzenie i aresztowała mughtara z sąsiedniej wsi Dzuani.

Adw. Rykowski skazany

na 3 lata więzienia

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w procesie adw. Wiesława Rykowskiego, Tabaczkiewicza i Zylbersztajna, oskarżonych o do-

konanie oszustw na sumę 50,000 zł. na szkodę wielu osób.

Adw. Rykowski skazany został na 3 i pół roku więzienia, Tabaczkiewicz na 4 lata i Zylbersztajn na 1 rok więzienia.

Goering na inspekcji

prac fortyfikacyjnych w okręgu nadreńskim

PARYŻ, 11.6. (PAT) — Prasa paryska donosi z Strasburga, iż do Badenii przybył na inspekcję prac fortyfikacyjnych w strefie nadreńskiej marsz. Goering.

Marszałek zwiedził Kehl, miejscowość pograniczną, połączoną ze

Strasburgiem mostem na Renie, gdzie zatrzymał się na przyczółku mostowym.

Marsz. Goering był ubrany w wielki mundur paradny ze wszystkimi orderami.

Szantażowali ks. Radziwiłła

Wyrok w procesie Klupińskiego i Wiśniewskiego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

18-letni Wiśniewski i 17-letni Klupiński skazani zostali przez sąd okręgowy pierwszy na 3 lata a drugi na dwa lata więzienia.

Obaj obiecujący młodzieńcy rozsyłali do różnych osób listy z potrozkami, domagając się okupu

pod groźbą śmierci.

M. in. wysłali w swoim czasie anonim do ks. Radziwiłła domagając się większej kwoty pieniężnej, grożąc w przeciwnym razie porwaniem i zgładzeniem p. Janetty Suchestow. W wyniku zameldowania w policji zostali aresztowani i postawieni w stan oskarżenia.

PODRĘCZNA KASA...

Trudno jest zawsze mieć przy sobie kasę podręczną, która by zabezpieczała nasze pieniądze przed pożarem, kradzieżą lub zgubą.

Książeczkę oszczędnościową PKO zabrać można wszędzie i w każdym urzędzie pocztowym wpłacić lub podjąć z niej pieniądze. Jest ona jedyną kasą podręczną, która daje pełną rękojmię bezpieczeństwa.

PEWNOSC — ZAUFANIE PKO

Dziś wybory gminne w Czechach

Rozmowy z Niemcami sudeckimi wejdą w przyszłym tygodniu w stadium decydujące

PRAGA, 11.6. (PAT). Dziś, jak codziennie, komitet polityczny rady ministrów obradował nad szczegółami statutu na rodowościowego i nad szkicem projektu, wręzonego premierowi Hodzy przez przedstawicieli stronnictwa sudecko-niemieckiego.

Równoległe toczyły się obrady ekspertów w dwóch komisjach: czeskiej i niemieckiej.

Rozmowy wejdą w stadium decydujące w przyszłym tygodniu. Dopiero na podstawie wyników pracy komitetu politycznego ministrów i komisji prawnych opracowane będą

ostatnie brzmienie statutu i ustaw administracyjnych.

Rząd chce przedłożyć parlamentowi projekt uzgodniony z równo w łonie koalicji, jak i z opozycją, a to w tym celu, by nie natrafić na trudności przy uchwalaniu go przez parlament.

Złożenie parlamentowi projektu nastąpi nie wcześniej, jak w połowie lipca.

Na ogół ze strony czeskiej przywiązuje się duże nadzieje do odprężenia, jakie po stronie niemieckiej powinno nastąpić po wyborach.

PRAGA, 11.6. (PAT). Jutrzejsze wybory gminne będą miały specjalne znaczenie jedynie w Słowacji, gdzie kampania wyborcza prowadzona jest ze szczególną energią.

Aczkolwiek wyborów tych, pod względem znaczenia politycznego nie można porównać z wyborami do parlamentu, jednak będą one pewnym miernikiem nastrojów, o ile chodzi o Słowację, albowiem dopiero w tym trzecim etapie wyborów będzie ona miała możliwość wypowiedzieć się, gdyż wybory jutrzejsze obejmują większość gmin. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwane jest, jaki wpływ będą miały na wybory niedzielne autonomiczna i poniedziałkowa centralistyczna manifestacje w Bratysławie.

Konferencje z mniejszościami

PRAGA, 11.6. (PAT). Oficjalnie komunikują: Premier Hodza od początku przyszłego tygodnia

będzie kontynuował rozmowy z przedstawicielami partii Niemców sudeckich. Dziś premier polecił zawiadomić przedstawicieli mniejszości polskiej i węgier.

Zajęcia w Warnsdorfie

PRAGA, 11.6. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe ogłosiło oficjalny komunikat o zaj-

domu, nie tylko pokoje, lecz również klatkę schodową a nawet strych. Syn właścicielki domu zażądał od nich opuszczenia budynku. Członkowie straży nie usłuchali wezwania, odgrająjąc się ponadto Kubaczkowi. Ten ostatni zwrócił się wówczas do posterunku żandarmerii, żądając usunięcia przybyszów.

Przybyłe władze policyjne zatrzymały 47 osób, które umieszczone zostały tymczasowo w koszarach policyjnych. Nie doszło przy tym do żadnych incydentów. Przy zatrzymanych znaleziono 2 otwarte noże i jeden ka-

siet. Z polecenia władz sędzia śledczy wdrożył dochodzenie w tej sprawie. Dziś rano odbywało się przesłuchanie zatrzymanych.

KOLONIE TOWARZYSTWA RYGOROZANTÓW.

Krynica - Zdrój. Komfortowe budynki „Dana” i „Kotwicz”, w odległości kilku minut drogi od Łazienek Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tygod. zł. 120.—

Piwniczna - Zdrój. Komfortowy budynek w najpiękniejszej części Piwnicznej tuż nad plażą. Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-rottygod. zł. 95.—

Ulgi kuracyjne. Zniżki kolejowe w obie strony.

Informacje i zgłoszenia. Towarzystwo Rygorozantów (Żydowski Dom Akademicki), Lwów, św. Teresy 26a, w godz. od 9 do 15. Tel. 230-41. P. K. O. nr. 504,697. W razie zapytania pisemnego, należy załączyć znaczek na odnowienie



Łódź WOLANOWA PIOTRKOWSKA 11 I 72

skiej, iż w najbliższych dniach zaprosi ich na rozmowy o charakterze informacyjnym na temat zagadnień narodowościowych.

Newton u Hołży

PRAGA, 11.6. (PAT). Poseł brytyjski w Pradze Newton odwiedził wczoraj premiera Hodzę, z którym omówił sprawę wysłania na teren niemiecko-sudecki obserwatorów angielskich. Będą nimi: przydzielony do brytyjskiego attaché wojskowego mjr. Sutton, Pratt i konsul angielski Libergu (Reichenberg), Pares-

ściach, jakie wydarzyły się wczoraj w pobliżu pogranicza niemieckiego.

Na wzgórzu Burgwart opodal Warnsdorfu stronnictwo niemiecko-sudeckie wniosło kilkumetrowej wielkości godło stronnictwa, około którego wystawiono straż złożoną z 50 członków partii niemiecko-sudeckiej. Wczoraj w nocy, podczas ulewnej deszczu, straż ta schroniła się do pobliskiego domu, będącego własnością p. Kubaczkowej. Członkowie straży w liczbie 50 zajęli wszystkie pomieszczenia

Paszporty indywidualne

do Czechosłowacji, Bułgarii, Lotwy, Anglii, Niemiec

Wagons - Lits Cook Łódź Piotrkowska 68, tel. 170-70

Min. Świątosławski wyjeżdża do Bukaresztu

WARSZAWA, 11. 6. (PAT). — Dnia 15 czerwca r. b. pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świątosławski udaje się do Bukaresztu celem złożenia wizyty rumuńskiemu ministrowi wychowania narodowego.

Nowy zarząd „Rodziny Urzędniczej”

WARSZAWA, 11. 6. (PAT). Nowy zarząd „Rodziny Urzędniczej” wybrany został w składzie: pp. Dolanowska, Jurgielewiczowa, Kilianowa, Kwiatkowska, Martinowa, Morawska, Paściorowska, Romanowa, Sokółowska, Stankiewiczowa oraz pp. Jabłoński, Michalski, Miklaszewski, Nowak, Osiecki, Oczkowski, Rysowicz, Sawicki, Schmidtke i Wyderko.

Dekoracja krzyżami uczestników lotu Ameryka—Polska

WARSZAWA, 11. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 10 w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji pan minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Urych w obecności podsekretarza stanu, inż. Aleksandra Bobkowskiego oraz wyższych urzędników departamentu lotnictwa cywilnego dokonał dekoracji uczestników lotu z Ameryki do Polski. Odznaczenia otrzymali: 1) major inż. Wacław MAKOWSKI, dyrektor polskich linii lotniczych „Lot” — złoty Krzyż Zasługi po raz drugi, 2) Zbigniew WYSIEKIEWSKI, pilot komunikacyjny — srebrny Krzyż Zasługi, 3) Jerzy KRASOWSKI, asystent nawigacyjny — srebrny Krzyż Zasługi i Szymon PISKORZ, radiooperator pokładowy — srebrny Krzyż Zasługi. Drugi radiooperator pokładowy Alfons RZECZEWSKI, który wskutek choroby zmuszony był pozostać w Ameryce, zostanie dekorowany po powrocie do kraju.

Polska gazeta na polskim papierze

BUENOS AIRES, 11. 6. (PAT). Wychodzący tu dziennik polski „Codzienny Niezależny Kurier Polski” drukuje się na polskim papierze, sprowadzonym przez wydawnictwo tego dziennika z Polski. Pierwszy transport papieru polskiego wynosił 10 tys. kg. Wydawnictwo toruje w ten sposób drogę polskiemu przemysłowi w Argentynie.

Samobójstwo 12-letniej

Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Kościuszki 17, na Chojnach, rozegrała się tragedia. Zamieszkała tam przy rodzicach 12-letnia Marianna OLES na tle niesnasek rodzinnych targnęła się na życie, zażywając dużą dawkę jodiny. Do desperatki wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po przepiękaniu denatce żołądka skierował ją do szpitala.

Mistrzowie tenisowi Francji

PARYŻ, 11. 6. (PAT). — W sobotę rozegrane zostały finały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu. Wyniki notujemy:

W grze pojedynczej panów: Bugde (St. Zjedn.) pokonał Menzla (Czech.) 6:3, 6:2, 6:4.

W grze pojedynczej pań francuzka Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

Schuschnigg uległ zaćmieniu umysłu

Organ Niemców amerykańskich domaga się wyświecenia zamiarów władz wobec byłego kanclerza

NOWY JORK, 11. 6. (Tel. wł.) — Organ katolików niemieckich w St. Paul podaje ze źródła, jak podkreśla, bardzo pewnego, że b. kanclerz Austrii dr. Schuschnigg został doprowadzony przez ostatnie wydarzenia i „opiekę” nazistów do zaćmienia umysłu.

Zdaje się to potwierdzać również

komunikat władz niemieckich o ponownym odłożeniu procesu przeciwko b. kanclerzowi. Organ Niemców amerykańskich skieruje apel do kongresu Stanów Zjednoczonych, by w imię sprawiedliwości i humanitaryzmu poruszył sprawę tę publicznie, domagając się wyświecenia losu b. kanclerza Schu-

schnigga i zamiarów władz niemieckich wobec niego.

WIENIEN, 11 czerwca. (PAT) — W tutejszych kołach dziennikarskich wywołało wielką sensację aresztowanie znanego redaktora naczelnego „Wiener Ztg.” dr. Roletta, który nawet po przewrocie pozostał

na swym stanowisku, a następnie redagował styryjską „Volkszeitung”. Przyczyny aresztowania są natury politycznej.

25 tysięcy pozbawionych pracy

WIENIEN, 11. 6. (Tel. wł.). — Na zasadzie ostatnich statystyk stwierdzono, że wskutek reorganizacji placówek gospodarczych w b. Austrii, po przyłączeniu do Niemiec straciło pracę 25 tys. osób.

Zydzi niepożądani

WIENIEN, 11 czerwca. (PAT) — Zdrojowski Payerbach w pod Semmeringiem ogłosiło, że kuracjusze — Żydzi są niepożądani.

Ciekawy proces

WIENIEN, 11 czerwca. (PAT) — W Wiedniu rozpoczął się proces sądowy dotyczący sprawy utrzymania rodzowego nazwiska poety Fryderyka Schillera. Mianowicie nazwisko to wraz z herbem rodziny Schillerów nosił ostatnio bezdzietny potomek Schillera, dr. Adolf Schiller von Herdern. Złożony nagłe śmiertelna choroba postanowił on wziąć ślub na Jożu śmierci z jedną z dam towarzystwa wiedeńskiego, która pielęgnowała go przez 20 lat. Ślub ten miał umożliwić adopcję wianowici tej pani, co umożliwiłoby utrzymanie historycznego nazwiska rodzowego. Ślub ten odbył się, jednak władze czyniły stałe trudności w wydaniu świadectwa zaślubin z powodu braku jakiegś formalności. Fakt ten spowodował skargę rodziny, skierowaną przeciw odnośnym władzom.

Pokłady guana

wartości 200 milionów fr.

PARYŻ, 11. 6. (PAT) W Okolicy miejscowości Safi (francuskie Maroko) natrafiono na olbrzymie pokłady guana, wartości przeszło 200 milionów franków. Generalny rezydent w Casablance ogłosił, że pokłady te są własnością państwową.

Pożar samochodu na ulicy Piotrkowskiej

Około północy przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrota zapalił się nagle w czasie jazdy samochód osobowy p. Karola Somy.

Pożar powstał od iskry z karburatora.

Kierowca zatrzymał samochód, — po czym zaalarmował straż ogniową. Jednakowoż jeszcze przed przybyciem straży zdołano pożar ugasić.

Samochód został poważnie uszkodzony. (1)

KOLONIA Ż. T. K. W KARWIŃSKIM

Ż. T. K. przyjmuje dalsze zapisy na kolonię turystyczną — wypoczynkową w Karwińskim. Kolonia mieści się w willi „ZNICZ”, tuż przy plaży i w sąsiedztwie lasów sosnowych. W okresie trwania kolonii będą systematycznie urządzone wycieczki do najpiękniejszych zakątków wybrzeża. Utrzymanie na kolonii jest obfite i smaczne. Pokoje 2 i 3-osobowe. Uczestnicy korzystają ze znacznych zniżek przyjazdowych. Najbliższa grupa wyjeżdża dnia 15 c. m.

Poza tym przyjmuje się zapisy na kolonię w Zakopanem, Jaramuz, Zaleszczyki, Dorze oraz na tanie pobytu ryczałtowe w Truskawcu

Zapisy i informacje w sekretariacie T-wa od 18 do 22: Piotrkowska nr. 101. tel. 121-52.

Ucieczka z obozu koncentracyjnego

Zamordowali dowódcę S. S. i zbiegli

PRAGA, 11. 6. (PAT). W dniu 13 maja dwaj więźniowie z obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie koło Weimaru zamordowali dowódcę oddziału S. S. Kalweita, po czym zbiegli.

Jeden z nich został wkrótce

ujęty i stracony, obecnie zaś posterunki czechosłowackie zatrzymały drugiego zbiega Foerstera w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę.

Foerster został osadzony w więzieniu przy sądzie wojskowym

w Chebie, gdzie oczekiwać będzie na decyzję co do dalszego losu. Prasa niemiecka przewiduje, że zostanie on wydany władzom Rzeszy.

Berenson, Domański, Margolis

Kłęska endecji przy wyborach do Naczelnej Rady Adwokackiej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj odbyło się walne zebranie adwokatów dla dokonania wyboru 3 delegatów do Naczelnej Rady Adwokackiej w myśl nowej ustawy o palestrze.

Przewodniczył adw. Morawski.

Do naczelnej rady adwokackiej wybrani zostali: adw. Leon BERENSON, przedstawiciel Zw. Adwokatów Demokratów — 875 głosów, adw. DOMAŃSKI, przedstawiciel Zw. Adw. Polskich (sa-

nacja z endecją) 837 głosów oraz adw. MARGOLIS 831 głosów.

Adwokat Jan Nowodworski, przedstawiciel adwokatów - endeków, otrzymał 793 głosy i nie przeszedł do naczelnej rady adwokackiej.

Dr. Griebel zmuszony do powrotu

Główny bohater afery szpiegowskiej musi stawić się przed sądem

NOWY JORK, 11. 6. (PAT). Prokurator generalny Lamar Hardy oświadczył, iż władze amerykańskie będą prawdopodobnie usiłowały zmusić do powrotu doktora Griebla, który nagle opuścił Amerykę po wykryciu afery szpiegowskiej.

Doktor Griebel, który jest obywatel amerykańskim może otrzymać wezwanie stawienia się przed sądem.

W razie gdyby do tego wezwania się nie zastosował, uległby konfiskacie cały posiadany przez niego majątek.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obruszek, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą

kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczkę, artretyzmie ma zastosowanie „CHOLEKINAZA” H. Niemojowskiego. — Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium Fizj. chem. Cholekinaza H. Niemojowskiego Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Katastrofy samochodowe

Półciężarowy wóz wpadł na drzewo

POZNAŃ, 11. 6. (PAT). Działając wczoraj w godzinach porannych wpadł na drzewo na szosie pod Ostrowem, z nieustalonych przyczyn jadący z Poznania samochód półciężarowy. Przednia część wozu została zdruzgotana. Z jadących w budce szoferkiej kilku osób dwie odniosły ciężkie obrażenia. Szofer lekko kontuzjowany.

Z Szamotuł donoszą o zdarzeniu się samochodu osobowego, którym jechały cztery oso-

by, z jadącym z przeciwnej strony samochodem ciężarowym. Wóz osobowy wyrzucił się, a jadący w nim cudem tylko uniknęli śmierci.

MIAMI (Floryda), 11. 6. (PAT) Sprawa porwania i morderstwa Jimmy Casha, Mac Call został przewieziony do więzienia w Miami. Grozi mu kara śmierci.

Rialto 85
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Dzisiaj o g. 12 i 2-ej
2 PORANKI
Cena **GR.**
Na wiecz. seanse od 1.09 zł.

MANEWRY HUZARSKIE
Przebojowa operetka filmowa pełna humoru, dowcipu i czarujących melodii.
Magda Schneider, Lucy Englisch, Paweł Javor, Tibor Halmay

„PALACE” Cena od
Nasze przeboje sezonowe!
Nasze ceny letnie!
o godz. 12 i 2
2 PORANKI
Cena **GR.**
na wiecz. seanse od 1.09 zł.

Pierwsza aktorka świata
Bette Davis
wielkim filmie erotycznym
„PIĘTNO PRZESZŁOŚCI”
Cena **GR.**

Nowi attaches wojskowi

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Rząd polski mianował nowych attaches wojskowych: w Tokio — płk. Piotra Levitowa i w Pradze czeskiej — ppłk. Antoniego Noela.

Konfiskata map wydanych przez Niemcy

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Z polecenia władz administracyjnych zajęto w kilku księgarniach warszawskich mapy Rzeszy niemieckiej, wydaną w Lipsku, która przedstawia przy obszarze Niemiec terytoria polskie byłego zaboru pruskiego w ten sposób, iż oddziela je od granicy niemieckiej linia przerywana.



JAPONSKI BIAŁY BEZ
Puder puszką
J. SZACH

Rewelacyjny puder nadaje cerze idealną matowość i świeży, młodzieńczy wygląd.

Polska ekspedycja polarna

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
26 czerwca wyruszy polska ekspedycja polarna na Spicbergen pod kierownictwem inż. Bernadzikiewicza. Ekspedycja dokona badań geologicznych.

Aż 60 osób słuchało wywodów na tematy masońsko-żydowskie

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Krzykliwa grupa p. Budzńskiego urządziła wczoraj znowu t. zw. kongres pracy antymasońskiej. Przewodniczył pos. Madejski. Przemawiali kolejno: ks. prof. Trzeciak, p. Kaz. Morawski, p. Braun, sam Budzński, Piasecki i inni. Wszyscy razem dowodzili, że masoneria i żydzi to jedno i to samo, że łoża masońskie to filie synagog i t. p.
Na sali słuchało tych wywodów około 60 osób.

Lewica urzędnicza wskrzesza „Dziennik Poranny“

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:
W ostatnich dniach rozpoczęte zostały na nowo prace organizacyjne, mające na celu powołanie do życia wielkiego dziennika, przeznaczonego dla sfer pracowniczych.
Dziennik ten miałby kontynuować linię polityczną zlikwidowanego w swoim czasie „Dziennika Porannego“.
Do prac organizacyjnych powołano komisję, w skład której wchodzi pp. Jaworski (Związek Samorządowców), Radomski (Związek Pocztowców), Gacki (Centralna Komisja Porozumiewawcza) i Kwiatkowski (Związek Nauczycielstwa Polskiego).
Kapitał spółki wydawniczej, mającej podjąć wydawanie nowego dziennika, ma wynosić ok. 100 tysięcy złotych.

Pan Prezydent wyjeżdża do Abacji

Pierwszy zagraniczny wypoczynek Głowy państwa

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:
W życiu politycznym będziemy mieli do czynienia z faktem, jakiego jeszcze nie notowaliśmy. Oto p. Prezydent wyjeżdża na wypoczynek zagranicę. Dotąd spędzał wakacje zawsze w kraju, obecnie w tym roku spędzi je nad Adriatykiem.

Przez pewien czas wahano się, dokąd się ma p. Prezydent udać: do południowej Francji, czy też nad Adriatyk. Ostatecznie wybór padł na Adriatyk. Wyjazd ma nastąpić pod koniec miesiąca. Jako miejsce pobytu wybrano Abację, ustronną miejscowość nad Adriatykiem, pełną uroku, a dawnymi laty słynną z odwiedzin najprzedniejszych osobistości. Dzisiaj Abacja, leżąca blisko granicy jugosłowiańsko-włoskiej, po stronie włoskiej, nie jest tak licznie odwiedzana, co czyni ją tym bardziej spokojną i dogodną dla wypoczynku.

Wynajęto tam specjalną willę z ogrodem, gdzie p. Prezydent spędzi kilka tygodni. Czas pobytu p. Prezydenta w Abacji określają na co najmniej sześć tygodni.

Pobyt p. Prezydenta będzie nosił charakter nieoficjalny, raczej turystyczny.

P. Prezydentowi towarzyszyć będzie małżonka, jeden z adiutantów oraz służba.

Wyjazd p. Prezydenta nie pociągnie za sobą żadnych zmian konstytucyjnych. Zgodnie ze zwyczajem w sprawach reprezentacyjnych, zastępować będzie p. Prezydenta marsz. Śmigły - Rydz, względnie premier, lub szef kancelarii cywilnej, sprawy zaś urzędowe będzie p.

Prezydent załatwiał sam w miejscu swego pobytu. Dlatego też będzie utrzymywana stała komunikacja pomiędzy Zam-

kiem a Abacją, a na lotnisku w Abacji ma nawet znajdować się samolot polski do dyspozycji adiutantury p. Prezydenta w razie konieczności załatwiania spraw pilnych.

Wyjazd p. Prezydenta jest dużym wydarzeniem ze stanowiska politycznego. Stwierdza bowiem, iż kola polityczne uważają sytuację międzynarodową za taką, która pozwala Głowie państwa spędzać wypoczynek po za granicami swego kraju.

Wyjazd p. Prezydenta nastąpi w drugiej połowie czerwca, przy czym p. Prezydent Rzeczypospolitej uda się do Abacji drogą przez Budapeszt i Zagrzeb.

Jędrzejowska mistrzynią hrabstwa Kentu

LONDYN, 11. 6. (PAT). W sobotę rozegrany został finał gry pojedynczej pań o mistrzostwo hrabstwa Kentu w Beckenham pod Londynem.

W spotkaniu tym Jędrzejowska pokonała świetną tenisistkę południowo - afrykańską Heine Miller w trzech setach 7:5, 3:6, 6:2.

Dzięki zwycięstwu temu Jędrzejowska po raz drugi zdobyła mistrzostwo hrabstwa Kentu.

W rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jadwiga Jędrzejowska odniosła zwycięstwo w dublu mieszanym razem ze swoim partnerem Mac Phaiilem.

Jędrzejowska i partner szkocki zdobyli mistrzostwo w grze mieszanej bijąc parę angielsko - południowo - afrykańską Oliff i Heine Miller w trzech setach 6:3, 3:6, 9:7, natomiast w dublu p. Jędrzejowska wraz ze swoją partnerką angielską Tomas uległa w finale po bardzo zaciekłej i równej walce parze południowo - afrykańskiej - australijskiej Heine - Miller i Morpheu w 2 ch setach, przegrywając 10:12, 5:7.

Eksplzja prochu w fabryce materiałów wybuchowych

LIZBONA, 11. 6. (PAT). — W fabryce materiałów wybuchowych w Chelas pod Lizboną nastąpił wybuch dwu tonn prochu, przeznaczonego do granatów. Wybuch zniszczył całkowicie skład. Cztery robotnice, pracujące przy pakowaniu, poniosły śmierć na miejscu. Przypuszczają, że przyczyną wybuchu była niedostateczna ochrona prochu przed zmianami temperatury. Skład mianowicie był pokryty blachą żelazną, wystawioną na bezpośrednią operację słońca.

Wieżenie za kradzież prądu

Niecodzienny proces w Kalkucie

KALKUTTA, 11.6. (PAT) — Przed tutejszym sądem odwoławczym zakończył się niecodzienny proces, w którym wielokrotny milioner, oskarżony o systematyczną kradzież prądu elektrycznego, skazany został na rok więzienia. Kradzież prądu rozpoczęła się w 1. 1925, w roku zaś 1936 straty prądu w elektrowni stały się tak znaczne, że dyrekcja jej zmuszona została do powierzenia trzem specjalistom wysłedzenia sprawy nadużycia. Po dłuższych poszukiwaniach zdołali oni ustalić, że kradzież prądu odbywa się w grupie domów, wśród których był kino - teatr oraz kilka sklepów i restauracji. Dony te były własnością jednego z najbogatszych obywateli Kalkuty, który posługując się fałszywie działającymi licznikami, spowodował olbrzymie straty elektrowni.

W rolach głównych:
Jean Arthur
Edward Arnold
Ray Milland
Już jutro w kinie „CASINO“

Każda Loteria przynosi szczęśliwym graczom kolektury

KAFTALA

wielkie wygrane. Również w ub. Loterii padła tam wielka ilość wygranych na około:

1.300.000.- złotych

Zakup więc los do I-ej klasy 42-ej Loterii w szczęśliwej kolekturze

W.KAFTALIS-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 54.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.
Na życzenie wysyłamy Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.

Konto P. K. O. Nr. 304.761.

KAFTAL--TO SYNONIM SZCZĘŚCIA

Do Berezny wysłano niepoprawnych przestępców z Łodzi

Iskra donosi:
Ministerstwo spraw wewnętrznych kieruje w dalszym ciągu do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej niepoprawnych przestępców zawodowych.
W ostatnich dniach wysłano do Berezny Kartuskiej szczególnie zuchwałych złodziei, suterenerów i t. p., wśród których znajdują się przestępcy o charakterze międzynarodowym, jak Wolf Fitenfeld, suterener, przybyły z Argentyny do Łodzi, kasjarski warszawski Lejzor Ploksztrumpf, należący do elity międzynarodowych włamywaczy, który powrócił przed parą dniami z Paryża do Łodzi.
Nadto skierowano do Berezny Kartuskiej m. in. zawodowego złodzieja Majera Eichenbaum z Warszawy, Józefa Pasie-

kę z woj. kieleckiego, niepoprawnego złodzieja, który po zwolnieniu z więzienia rozpoczął swój przesteczny proceder i Franciszka Strzelezyka z woj. łódzkiego, właściciela 10-morgowego gospodarstwa, który trudnił się zawodowo kradzieżami leśnymi, czyniąc wielkie szkody swym sąsiadom.
Przy kierowaniu do miejsca odosobnienia ministerstwo spraw wewnętrznych bierze pod uwagę stopień uciążliwości danego przestępcy dla ludności, zwłaszcza wiejskiej, która często od czuwa dotkliwie skutki działalności przestępców wielokrotnie sądownie karanych, kontynuujących swą przesteczna działalność natychmiast po odbyciu kary.

pełności żelaza, jest okazem niezwykłym i bez precedensów w dziedzinie budownictwa okrętowego.
Nawet ubrania załogi są tak pomyślane, że nie zawierają żadnych części żelaznych.

INOWROCLAW-ZDRÓJ SEZON GŁÓWNY

Całkowity pobyt
2 tygod. 154.- zł.
3 tygod. 229.- zł.

Informacji udziela Zarząd i biuro podróży „ORBIS“

Statek bez żelaza

Badania nad magnetyzmem ziemskim

BERLIN, 11. 6. (PAT). Jak donosi „Germania“ angielska stocznia w Devon wykańcza obecnie statek, przeznaczony do badań nad magnetyzmem ziemskim.
Statek ten ze względu na swą konstrukcję, pozbawioną w zu-

pełności żelaza, jest okazem niezwykłym i bez precedensów w dziedzinie budownictwa okrętowego.
Nawet ubrania załogi są tak pomyślane, że nie zawierają żadnych części żelaznych.

ANONIMOWY KOCHANEK

Najweselsza komedia arcyzabawnych nieporozumień



W rolach głównych:
Jean Arthur
Edward Arnold
Ray Milland
Już jutro w kinie „CASINO“

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZĘBRACZEGO“

AKWIZYTORZY-- PRZEDSTAWICIELE

branża techniczna, na obszar Województwa Łódzkiego i miasta Łodzi POSZUKIWANI przez poważną placówkę techniczną. Zgłoszenia z życiorysem sub. „Cieplnik” do „Współczesnej Reklamy Prasowej”, w WARSZAWIE, ul. Złota 9.



Plotki
Bona poucza małą wychowankę:
— Jak się ciebie ktoś pyta, jak się nazywasz, to nie mów „panna Jadzia”, tylko Jadzia.

Tego samego wieczoru przyszedł na kolejkę szef tatusia. Szef był bardzo rozmowny, a kiedy spostrzegł dziecko, podszedł do niego i zapytał:

— A panna jak się nazywa?
Dziewczynka spuściła głowę i bąknęła pod nosem:
— Jadziunia, ale już nie panna... *

Lekarz pyta pacjenta:
— No i jakże się pan czuł dzisiaj rano?

— Dziękuję, już o wiele lepiej. Tylko jeszcze jedna bolesna rzecz — to oddychanie.

— Nie szkodzi... nie szkodzi... niech pan będzie dobrej myśli. Skończymy również z pańskim oddychaniem. *

Na egzaminie zapytują rekruta:
— Finkielstein, powiedzcie co to jest armia?

— Armia to jest zespół chłopów, którym nie udało się zwolnić z wojska. („Szpilki”)

Wielki Sokrates z niezwykłą wytrzymałością zwał wszelkie swoje odruchy gniewu. Kiedyś jeden z jego niewolników sprawił mu dotkliwą przykrość, na co Sokrates tak zareagował:

— Gdybym nie był w gniewie, zbilbym cię na kwaśne jabłko! *

Wśród dygnitarzy, którzy się zebraли przy toż umierającego króla Jana Sobieskiego, było kilku biskupów. Jeden z nich, chcąc okazać królowi swoją gorliwość, rzecze:

— Skoro tylko powrócę do mojej diecezji, nakazę modły na intencję wyzdrowienia waszej królewskiej mości.

— Owe modły byłyby nieporównanie miłsze nam i Panu Bogu, gdyby nie trzeba było ich nakazywać — zauważył, nie bez ironii, król jego mości. *

Papież Sykstus V, człowiek wielkiego rozumu i jeszcze większej surowości, tak raz powiedział:

— Byłbym gotów kanonizować każdą niewiastę, na którą by jej mąż nie miał powodów do narzekania.

Kosztowne podróże wiceprezydenta Niepotrzebne i niewykonane wyjazdy p. Radzyńskiego opłacała kasa miejska

Donosiliśmy onegdaj, że wiceprezydent Krakowa dr. Rudolf Radzyński ustąpił ze swego stanowiska pod wpływem zarzutów natury etycznej, jakie postawione mu zostały na tajnym posiedzeniu rady miejskiej.

W sprawie tej zarząd miejski w Krakowie komunikuje:

W związku z zarzutami, które na posiedzeniu rady miejskiej w Krakowie, odbytym w dniu 1 czerwca b. roku postawiono wiceprezesowi zarządu miejskiego dr. Rudolfowi Radzyńskiemu, prezesowi rady nadzorczej krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej, prezydent stołecznego miasta Krakowa zgodnie z wymaganiem art. 70 ustawy samorządowej przedłożył o tym sprawozdanie p. wojewodzie krakowskiemu.

Równocześnie zarząd miejski stwierdza, że krakowska miejska kolej elektryczna nie wchodzi w

skład administracji miejskiej, jest bowiem spółką akcyjną, która posiada własny zarząd i organa nadzorczo - kontrolne. Nadto zarząd miejski komunikuje, że dr. Rudolf Radzyński dnia 10 b. mies. zgłosił na ręce prezydenta miasta rezygnację z urzędu wiceprezydenta miasta. Równocześnie dr. Radzyński ustąpił ze stanowiska prezesa rady nadzorczej krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej i prezesa rady nadzorczej kamieniołomów miast małopolskich.

Jednocześnie dwa pisma krakowskie „Naprzód” i „Głos Narodu” uchylają rąbka tajemnicy zarzutów, postawionych wiceprezydentowi na posiedzeniu rady miejskiej, które są wprost rewelacyjne. Poniżej cytujemy z „Naprzodu” listę zarzutów, wytoczonych dr. Radzyńskiemu w sprawie rachunków za podróże służbowe w roku 1937.

„P. wiceprezydent m. Krakowa i zarazem prezes rady nadzorczej K. M. K. E., dr. Rudolf Radzyński odbył w roku 1937 21 podróży służbowych, których koszt wyniósł — 7.545.05 złotych, czyli, że jedna podróż kosztowała przeciętnie 360 zł.

Prezes nie podawał przy tym ani liczby dni, ani też określonego celu podróży. Sam określił sobie ryczałt na podróże w wysokości zł. 300.

Oto szczegóły:

Wyjazd 13.V.1937 r. wraz z dyrektorem do Zakładów Ostrowieckich po ofertę na szyny był niepotrzebny, gdyż sprawę oferty można było załatwić w drodze korespondencji.

Wyjazd trzykrotny w czerwcu 1937 roku do Warszawy do Banku Handlowego w sprawie pożyczki, którą można było załatwić w drodze korespondencji, tym bardziej iż w Krakowie jest filia tego Banku.

Wyjazd 7 lipca 1937 roku z dyrektorem do zakładów inżynierii w Warszawie w sprawie kupna autobusów, bez uchwały R. N. i wobec braku gotówki w K. M. K. E., a zwłaszcza jeśli chodziło tylko o orientację w cenach i o plany, nie był potrzebny. — Jeśli podróż była już konieczna, powinien był jechać sam dyrektor, jako fachowiec.

Wyjazd w lipcu do Lwowa do ZUS., celem uzyskania pożyczki, również nie można rzeczowo uzasadnić. Wiadomo bowiem, że pożyczek nigdy nie udzielał ZUS., a ZUPP., a gdyby nawet ZUS. — to w każdym razie nie oddział we Lwowie, tylko centrala w Warszawie, która objęła agendy ZUPP. w r. 1934. Także należało to załatwić w drodze korespondencji.

Kosztowny wyjazd w terminie 16 — 23 sierpnia 1937 r. wraz z dyrektorem do Niemiec, nastąpił bez uchwały R. N., a poza tym bez uzasadnionej potrzeby. Jeśli chodziło o sprawę budowy kolejki na Sowniec, powinni byli jechać fachowcy. Prezes Radzyński podjął na koszt podróży zł. 1.500.

Wobec tego, że dyrekcja K. M. K. E., załatwiała wszelkie formalności, t. j. paszport, bilet kolejowy i dewizy za łączną kwotę zł. 1.245.05, p. Radzyński powinien był kwotę zł. 1.500 zwrócić do kasy dyrekcji KMKE., czego nie uczynił, lecz pobrał z tej kwoty zł. 300 na zakupy przedwyjazdowe. —

Zatrzymanie przez niego kwoty zł. 1.200 przez przeszło miesiąc i rozporządzanie tą kwotą bez wiedzy i uchwały R. N., w związku z kosztami agenta, który miał się starać o pożyczkę dla KMKE., nie można niczym usprawiedliwić.

Podjęcie zł. 300 dnia 27 grudnia 1937 roku na podróż do Warszawy, której to podróży prezes nie odbył z powodu choroby, i zatrzymanie pieniędzy u siebie, było również zupełnie niewłaściwe. —

Są to poważne zarzuty w stosunku do prezesa rady nadzorczej.

Przedsiębiorstwo tramwajowe, pomijając jego formę organizacyjną, względnie ustrojową, jest niemal w stu procentach własnością gminy, a więc własnością ludności, i dlatego tego rodzaju uchybienia w gospodarce przedsiębiorstwa są tym bardziej rażące.

KOLONIA WYPOCZYNKOWO-TURYSTYCZNA TOW. ŻYD. STUD. FIL. I KOŁO CHEMIKÓW STUD. ŻYD. U.J.K. WE LWOWIE WOROCHA nad Prutem.

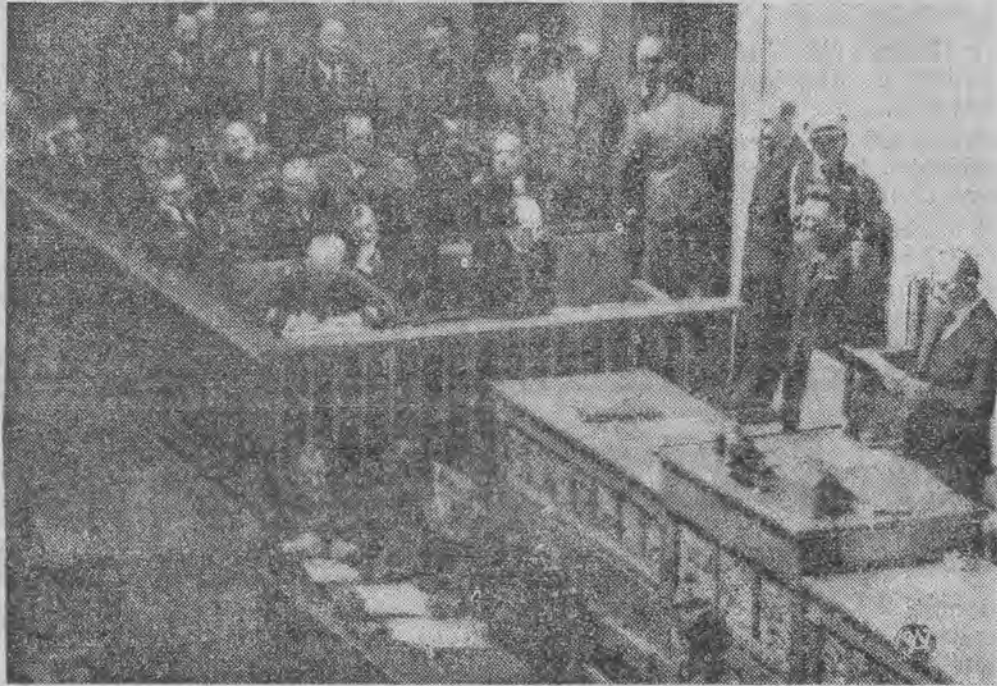
Konfortowy pensjonat „Krakowianka”, tel. 47, pokoje słoneczne, wikt wykwinny, leżaki, radio, telefon, czytelnia czasopism poście pensjonatowa i t. p.

Niższe koleżowe. Cena za pobyt 4-tygodniowy zł. 105.—.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela w Łodzi: J. Ehrlichhof, Łódź, 6-go Sierpnia 33, m. 15, telefon 113-00, w godzinach 15—16 i 21 — 22, w niedziele i święta od 10 — 14, lub Sekretariat Tow. Żyd. Stud. Fil. U. J. K. we Lwowie ul. Stanisława 5. Szczegóły w prospektach.

K. F.

Nadzwyczajna sesja sejmowa



Fragment z obrad sesji sejmowej. Na ławach rządowych rząd z pre mierem gen. Składkowskim na czele. Na fotelu marszałka sejmowy zastępca marsz. Cara wicemarsz. Schaezel.

Kopalnia złota... w Paryżu

Odkopanie milionowego skarbu koniuszego królewskiego

Paryż, w czerwcu.

Prastara dzielnica łacińska Paryża przeżywała ostatnio dwukrotnie wielką sensację. — Nie działo się to jednak w dzielnicy czysto studenckiej i uniwersyteckiej, której główne szlaki, to Boulevard Saint-Michel, Boulevard Sain-Germain, rue Soufflot i rue de la Sorbonne, lecz za Panteonem, w jednej z owych wąskich uliczek, zamieszkałych przez kupców, rzemieślników i studentów, nie należących do wielkiego centrum uniwersyteckiego.

Ulica Mouffetard znana jest w całym Paryżu. Wszyscy w stolicy wiedzą, że w sklepach i sklepikach, w kioskach i straganach „de la Mouffe” kupić można wszystko, czego dusza zapagnie, po najniższych cenach. — Rue Mouffetard jest niejako hurtownią handlu detalicznego. Ta prastara uliczka, rozpoczynająca się przy małym placu de la Contrescarpe, jest jedną z osobliwości dzielnicy łacińskiej; nie rzadko przybywają tam turyści, poszukujący oryginalnych wrażeń.

Specyficznym światkiem drobnych kupców i rzemieślników, zbierających się prawie co wie-

czór w owerniackim dancingu przy ul. Lemoine, wstrząsnął niedawno silny dreszcz. Zakotłowało się w całej okolicy, gdy robotnicy, pracujący przy rozbiórce starej rudery, tarasującej od wieków przejście u zbiegu ulicy Mouffetard i ul. Sw. Medarda, odkopali skarb... prawdziwy skarb, składający się ze złotych dukatów ogólnej wartości blisko 1.000.000 franków!

Okoliczny komisariat policji musiał natychmiast wyznaczyć stały posterunek przed rozbieranym domem, gdyż stał się on nagle nie tylko punktem zainteresowania całej dzielnicy, ale także i miejscem zbiórki dziennikarzy i fotografów z całego Paryża. — Nie tracący nigdy dobrego humoru paryżanie ochrzcili zaraz domek „kopalnią złota” i dali temu z miejsca wyraz odpowiednimi napisami i rysunkami, umieszczonymi na murach domu.

Nie minął tydzień od dnia szczęśliwego odkrycia, gdy majster murarski, pracujący przy rozbiórce, zatelefonował do przedsiębiorcy budowlanego, oznajmiając mu, że robotnicy znów odkryli złoto i jakieś stare dokumenty. Może przy dalszej

rozbiórce wyjdą na jaw nowe złoża dukatów?... Na razie łączna wartość znalezionych monet przekracza już półtora miliona franków.

Władze sądowe oczywiście zajęły się natychmiast ustaleniem pochodzenia znalezionych skarbów. Ze znalezionych dokumentów wynika, że dukaty były własnością koniuszego królewskiego, KLAUDIUSZA NIVELLE, który wynajął ten skromny domek pod przybranym nazwiskiem, by uchronić majątek przed burzą rewolucji i zachować go dla córki. Panna Nivelle nie miała jednak pociechy z ukrytego majątku ojca, który prawdopodobnie nie zdążył jej przed śmiercią wyjawić miejsca ukrycia.

Mieszkańcy ul. Mouffetard zastanawiali się w swoich rozmowach nad tym, co władze zrobią z tym złotem. Niektórzy z nich uważali, że złoto powinno przejść do skarbu państwa. Pośrednio stanie się zadość ich życzeniu, albowiem prawym spadkobiercą rodziny Nivelle okazał się jeden z wicedyrektorów... Banku Francuskiego.

K. F.

Paryż... Wiosna... Miłość...

to wszystko zobaczycie w pięknej komedii p. t.

CAFÉ
MÉTROPÔLE

Role
główne: LORETTA
YOUNG
TYRONE
POWER
Adolf Menjou

Premiera JUTRO
w GRAND-KINIE

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Staniulewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. FABR.
KOWALSKINA
Dobrze się chwyci
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

P. St. Korusiewicz sędzią śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia

Minister sprawiedliwości przeznaczył sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Krakowie P. Stanisława KORUSIEWICZA na równorzędne stanowisko w Warszawie, z wyznaczeniem siedziby urzędowania w Łodzi.

Łódź dziś obchodzi „Dzień Spółdzielczości”

W dniu dzisiejszym Łódź obchodzi doroczny „Dzień Spółdzielczości”. Program uroczystości rozpoczął się wczoraj. W godzinach popołudniowych ulicami miasta przejechały udekorowane auta, z których w różnych punktach miasta prelegenci wygłaszali przemówienia. O godz. 17.10 przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej „Polskiego Radia” wygłosił okolicznościowe przemówienie dyr. Józef Wólczyński, przewodniczący komitetu „Dnia Spółdzielczości” w Łodzi.

W dniu dzisiejszym o 12.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, po czym nastąpi przemarsz spółdzielców do parku im. Poniatowskiego, gdzie przemawiać będą członkowie działacze spółdzielczy z terenu Łodzi. Po przemówieniach zgromadzenie zostanie rozwiązane.

Poza tym odbędą się analogiczne uroczystości na terenie powiatu łódzkiego, a więc w Zgierz, Rudzie Pabianickiej itd. (1)

Jubileusz dyr. W. Waszczyńskiego

W dniu 19 czerwca b. r. gimnazjum żeńskie im. Cecylii Waszczyńskiej obchodzi uroczystość 25-lecia pracy pedagogicznej p. dyrektora Witolda Waszczyńskiego. W związku z tym o godz. 10.15 odbędzie się nabożeństwo oraz poświęcenie sztandaru szkolnego w kościele św. Józefa, a o godz. 11-ej uroczysta akademie w sali Akeji Katolickiej przy ul. Gdańskiej 111.

Zdobywcy sławy i majątku

W pewnym okresie historycznym zaczęły zanikać romanse, opisujące dzieje błędnych rycerzy, pojawiły się natomiast opowieści o bohaterach ze sfery mieszczańskiej. Taka jest właśnie opowieść o Robinsonie Crusoe.

Bohaterowie ci, to młodzi ludzie, którzy wyruszyli za ocean w poszukiwaniu przygód, wędrowali do krajów, zamieszkałych przez ludy dzikie, aby tam właśnie urządzić sobie nowe życie. Opowieści te były poniekąd odbiciem rzeczywistości, gdyż w związku z rozwojem handlu, po odkryciu nowych dróg morskich i nowych krain, wyposażonych w bogactwa naturalne, wyruszyli w świat ludzie młodzi, pełni zapału i przedsiębiorczości, dokonywali bohaterских czynów i powracali do rodzinnych pieleszy, syci sławy i złota.

P. premier przyjeżdża do Łodzi

sprawdzić jakie postępy poczyniła akcja uporządkowania miasta

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybędzie do Łodzi premier gen. Sławoj-Składkowski, aby osobiście sprawdzić, jakie postępy poczyniła akcja podniesienia stanu

higienicznego i estetycznego naszego miasta.

Przyjazd pana premiera Sławoja-Składkowskiego spodziewany jest w bieżącym tygodniu.

*
W związku z okolicznościami ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie podniesienia wyglądu osiedli i zarządzeniem p. starosty grodzkiego, dr. H.

Magistrat odnawia budynki

Uchwały posiedzenia kolegium miejskiego

Pod przewodnictwem prez. GODLEWSKIEGO odbyło się posiedzenie kolegium miejskiego, które podjęło następujące uchwały:

Na wniosek komisji rewizyjnej przy wydziale zdrowotności publicznej postanowiono umorzyć koszty leczenia i utrzymania 1066 ubogich niezdolnych, leczących się w mieście kwiatu na koszt miasta w szpitalach miejskich i prywatnych na ogólną sumę złot. 57,628,80 oraz umorzono na wniosek komisji do udzielania ulg podatkowych sumę złotych 44,869,11 z tytułu nieściągalności.

Na wniosek wydziału gospodarczego postanowiono odnowić budynki miejskie, znajdujące się na 15 posesjach, stanowiących własność miasta i zainstalować zbiorowe urządzenia antenowe na dachach 8 domów miejskich oraz wykonać oparkowanie z siatki drucianej około 30 placów miejskich.

Na wniosek tegoż wydziału uchwalono przeprowadzić urządzenia drenarskie na dalszej części gruntów majątku Rszew, ro przyczyni się do poprawy kultury gleby i wpłynie na zwiększenie wydajności i podniesie-



ZDROWE
cebulki
włosowe

PHILOTHRIX
ROGER & GALLET

O PIĘKNYM ZAPACHU

nie dochodowości majątku.

W związku z międzynarodową wystawą ogrodników - architektów w Essen, uchwalono, że zarząd miejski w Łodzi weźmie w niej udział. Narazie wydział plantacji czyni przygoto-

wania odpowiednich ekspozycji w zakresie planów, fotografii parków, ogrodów i skwerów na t. zw. próbna wystawa do Warszawy, która odbędzie się w ostatnich dniach czerwca, a na którą wydelegowany został p. nacz. St. Rogowicz.

Na wniosek wydziału technicznego postanowiono nabyć następujące nieruchomości pod przedłużenie ulic: Ks. Brzóska 45, Rzeszowska 14, część posesji przy zbiegu ulic Cegielnianej i Magistrackiej. Sprawy kupna wymienionych nieruchomości przesłane zostaną radzie przybocznej do ostatecznego załatwienia.

Następnie uchwalono w najbliższym czasie dokonać remontu lokalu mieszkalnego, przeznaczanego na muzeum pamiątek po Józefie Piłsudskim, a mieszczącego się przy ul. Piłsudskiego 19, oraz zatwierdzonego projektu instrukcji o organizacji służby przeciwpożarowej w lokalach widowiskowych m. Łodzi.

W związku z ustąpieniem p. Maurycego Szmulowicza ze stanowiska członka komisji do udzielania ulg podatkowych — postanowiono na jego miejsce powołać p. Henryka Akawie.

Strajk kelnerów zlikwidowany

Pracodawcy podpisali układ zbiorowy

Strajk kelnerów i kuchmistrzów, który, jak donosiliśmy, wybuchł onegdaj w godzinach wieczornych, został już zlikwidowany.

Jeszcze w ciągu nocy, właściciele większych firm próbowali nawiązać kontakt ze związkami kelnerów i kuchmistrzów oraz z komisją strajkową, pragnąc podpisać układ zbiorowy na starych warunkach.

Porozumienie osiągnięto jednak dopiero w godzinach popo-

łudniowych dnia wczorajszego. Wszystkie oporne dotąd firmy podpisały umowę na warunkach zeszłorocznych, zgodnie zresztą z żądaniem kelnerów i kuchmistrzów.

Po podpisaniu umowy, kelnerzy i kuchmistrzowie natychmiast przystąpili do pracy.

W ten sposób kilkugodzinny strajk zakończył się zwycięstwem pracowników.

Grand-Kino Niedowolnie poraz ostatni
Ceny miejsc znacznie niższe
Dzisiaj o g. 12 i 2
2 PORANKI od 12 - 3 85 gr. i 1.09
Od 3-ej 85, 1.09, 1.50

Kanał na ul. Kraszewskiego

Uporządkowanie i ogrodzenie składu przy ulicy Towarowej

Oddział drogowy wydziału technicznego zarządu miejskiego wykonał szereg projektów kosztorysów przeprowadzenia przetargów na materiały drogowe, przewozy i dostawy, jak również dokonał zakupu materiałów z wolnej ręki, przeprowadził remont sprzętu drogowego, dokompletował narzędzia i wykonał szereg innych czynności, związanych z przygotowaniem robót.

Niezależnie od spraw bieżących, administracyjnych, wykonano następujące prace:

Zlikwidowano i przeniesiono skład kamieni z ul. Strzeleckiej, uporządkowano i ogrodzono no skład przy ul. Towarowej; podjęto prace nad urządzeniem placu przy ul. Konstytucyjnej; wyprodukowano 1500 m sześć. szabru z braków kamienia, używanego z konserwacji ulic; przeniesiono i zdeponowano

9,000 tonn kostki bazaltowej, uzyskanej z dotacji ministerstwa komunikacji; wykonano projektów ulic 67 o łącznej długości 35,25 klm.; sporządzono kosztorysów 29; zniwelowano i zamierzono ulic 71,75 klm.; wykonano projektów ulic dla dania wysokości chodnika przy nowowznoszonych budynkach 36; podano wysokości chodnika w 61 wypadkach dla spraw inspekcji budowlanej; opracowano projekty kanałów na ul. Kraszewskiego, Jachowicza wraz z kosztorysami.

Niezależnie od powyższego, wykonano roboty konserwacyjne w ogólnej ilości: jezdni — 28983,82 m. kw., chodników — 8,806,25 m. kw., krawężników — 1358,95 m. b., ścieków — 900,44 m. b., mostków — 618 m. bież., robót ziemnych — 4642 m. sześć.

Syty

ale czy należy odżywiać? Nie wszystko co syci — odżywia. Jeśli więc pragniesz pożywienia, które odżywia i wzmacnia zarówno chorych jak i zdrowych, pij Omomaltynę. W Omomaltynie zawarte są najszlachetniejsze składniki odżywcze w formie smacznej i łatwej strawnej. Omomaltyna jest źródłem sił.

Mostowski, wydział przemysłowy zarządu miejskiego w dniu 1 czerwca wystosował pismo do wszystkich znajdujących się na terenie Łodzi stowarzyszeń, zrzeszeń i związków przemysłu: włókienniczego, bawełnianego, dzianego, chemicznego, garbarskiego, pończoszniczego, farbiarskiego, elektrotechnicznego i innych, aby zaapelowały do swych członków przemysłowców w sprawie doprowadzenia posiadanych przedsiębiorstw do należytego stanu.

Wobec tego, że po upływie 2 tygodni od daty rozesłania wydział przemysłowy przystąpi do kontroli wszystkich zakładów przemysłowych, w wyniku której w stosunku do opornych zastosowane będą sankcje karne — wydział przemysłowy przypomina wszystkim zainteresowanym, aby w interesie własnym i ogólnym zastosowali się do wydanych zarządzeń, w myśl których w oknach muszą być czyste, czyste szyby, nie pozaklejane papierem lub pozatykane szmatami.

Zakłady przemysłowe winny być doprowadzone do stanu szarmonizowanego z wyglądem sąsiednich budowli, a przy najmniej, aby wyglądały nie razil brzydotą.

Ponadto muszą być uporządkowane strychy fabryk tak, aby nie znajdowały się tam materiały łatwopalne i nie służyły na przechowywanie starych, zużytych przedmiotów.

Nowi technicy

W wyniku tegorocznych egzaminów końcowych wydział tkacki Państwowej Szkoły Technicznej Przemysłowej ukończyli i otrzymali dyplomy techników włókienniczych następujący abiturient: Antoni Marian, Berkenwald Abram, Drożdż Henryk, Fefer Józef, Feld Józef, Filipiak Tadeusz, Gotwald Tadeusz, Jankowski Józef, Kobierski Kazimierz, Lachowicz Edward, Lederman Arnold, Lank Tadeusz, Lew Marek, Gliener Marian, Matusiak Henryk, Nisenhaus Michał, Owezarek Henryk, Paryski Zdzisław, Pelka Franciszek, Portnoj Issar, Rafalson Kazimierz, Saliski Jan, Sierakowski Józef, Skibiński Stanisław, Weinberger Józef, Wolezyński Zygmunt, Wolborski Tadeusz.

OFIARY NA BUDOWĘ DOMU-POMNIKA

Komitet budowy Domu - Pomnika składa niżej wyszczególnionym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za złożenie ofiar na cele budowy Domu-Pomnika.

Firma St. Weigt i S-ka zł. 150.—, Władzewska Manufaktura zł. 1.000.—, Bronisław Grabski zł. 100.—, Sp. Akc. Sukces. M. Bendeta zł. 500.—, Bank Dyskontowy w W-wie oddz. w Łodzi zł. 50.—, dyr. Jakub Prasiński zł. 20.—, Publ. Szkoła Powsz. w Widzewie zł. 11.00, Zarząd Telefonów Łódzkich, zł. 25.—, Izba Przem. - Handlowa w Łodzi zł. 10.000.—

W dniu 10 b. m. rozstała się z tym światem Prezes Zarządu Tow. Opieki nad Sierotami

b. p. Helena Neumanowa

W Zmarłej tracimy zącną, wzorową Przewodniczącą, Człowieka wielkich zasług i wielkiego serca, które każdemu pogrążonemu w niedoli spieszyło zawsze z pomocą.

Przedwczesny Jej zgon zadaje wszystkim dotkliwy cios i przynosi niepowetowaną stratę dzieciom sierotom.

Cześć i hold Jej świetlanej pamięci!

Zarząd Tow. Opieki nad Sierotami, Północna 39

Zarząd Szpitala Żydowskiego fund. małż. Poznańskich w Łodzi wyraża najserdeczniejsze współczucie p. Kuratorowi Szpitala G. Neumanowi z powodu śmierci Żony Jego

B. P.

Heleny z Templów Neumanowej

Panu G. Neumanowi, Kuratorowi Szpitala, wyrażają szczere współczucie z powodu śmierci Żony Jego

b. p. HELENY

ORDYNATORZY

Szpitala Żydowskiego fund. małż. Poznańskich w Łodzi.

Panu Kuratorowi Szpitala G. Neumanowi z powodu zgonu Żony Jego

b. p. HELENY

składają najserdeczniejsze współczucie

ADMINISTRACJA I PERSONEL

Szpitala Żydowskiego fund. małż. Poznańskich w Łodzi.

Dnia 11 czerwca zmarła nasza ukochana

b. p. Lusja Czaryska

przeżywszy 2 latka.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 1-ej p. p. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i Siostrzyczka

Policja Łódzka na F.O.N.

Na ręce dowódcy O.K. gen. Thommee delegacja złożyła 2.500 zł.

Walne zebranie delegatów kasy samopomocy szeregowych policji województwa łódzkiego, odbyte w dniu 9 maja r. b. uchwaliło jednomyślnie przekazać z funduszu kasy kwotę

2.500 złotych, w tym 1.500 zł. gotówką i 1.000 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Członkowie kasy pragnęli w

ten sposób podkreślić głęboki sentyment dla armii, żołnierską łączność i zrozumienie potrzeb w zakresie spotęgowania sił obronnych państwa.

W wykonaniu tej uchwały delegacja zarządu kasy samopomocy w osobach przewodniczącego MIKULY i st. przod. FURMANKIEWICZA i SŁUPIŃSKIEGO z komendantem wojskowym P. P. insp. dr. TORWINSKIM na czele, złożyła w dniu onegdajszym na ręce dowódcy O. K. w Łodzi, gen. THOMME wyżej wymienioną kwotę.

DINOL plyn przy poceniu pach
prosepek przy poceniu nóg **od POTU**

Zabił w czasie sprzeczki

Tragiczne zajście we wsi Stoki

Wydział śledczy pow. łódzkiego powiadomiony został o zabójstwie, jakie dokonane zostało we wsi Stoki pod Łodzią.

Prowadzona tam jest obecnie badawca szkody, przy której zatrudnieni byli 18-letni Jan PACEL (Budy Stoki, gm. Nowosolna) i 26-letni Jan OLCZYK (wieś Antoniew).

Okolo godziny 15 w czasie prac

BEZPIECZENSTWO POŻAROWE.

Od dłuższego czasu rzadko zdarzały się w naszym mieście wypadki pożaru. Natomiast w przeciągu ostatnich paru dni wydarzyło się 5 klęsk pożarowych, z których w 4 wypadkach mienia wogóle nie było ubezpieczone, w jednym zaś wypadku tylko w jednej szóstej części wartości majątku.

Należy z żalem stwierdzić, że często straż przybywa na miejsce pożaru z opóźnieniem. Wprawdzie nasza ochotnicza straż pożarna jest w miarę możliwości starannie zorganizowana, rekrutuje się jednak przeważnie ze sfer robotniczych, a więc z ludzi, którzy albo muszą w dzień odrywać się od warsztatów pracy lub też w nocy zrywać się ze snu i po całodziennym trudzie spieszyć na punkt zborny, szykować maszyny ratownicze do wyjazdu na miejsce pożaru i t. p. Na dodatek często można notować wypadki, iż tylko kilka fabryk sygnalizuje pożar tak, że członkowie straży, którzy mieszkają na peryferiach miasta, nieraz wogóle nie słyszą alarmu. Zrozumiałe, że taki stan rzeczy

czynia ratunek.

By zapobiec tym niedociągnięciom według zdania osób kompetentnych, bezwzględnie wskazane jest, by miasto nasze, liczące czterdzieści kilka tysięcy mieszkańców, zaangażowało przynajmniej kilku stałych płatnych fachowych strażaków, którzy by stale dyżurowali w lokalu straży pożarnej, celem natychmiastowego wyjazdu na miejsce pożaru, dla niesienia ratunku.

Jesteśmy przekonani, że ojcowie miasta, którzy przyjmując mandat, zarazem przyjęli obowiązek troszczenia się o potrzeby życiowe mieszkańców, zainteresują się tą nagłą kwestią i przedsięwzięcia energiczne starania celem jak najprędzszego załatwienia tej sprawy. Od tego bowiem zależne jest nie tylko mienie, ale i nieraz i życie ludzi.

Nie wątpimy, że tak P. Z. U. W. oraz prywatne towarzystwa ubezpieczeń, które w zachowanie bezpieczeństwa mienia obywateli są mocno zainteresowane, przyjdą z pomocą przy urzeczywistnieniu tej konieczności.

SKAZANIE RADNEGO.

Donosiliśmy w swoim czasie, że urząd wojewódzki na zasadzie powiadomienia zarządu miasta skierował przeciwko radnemu R. Słazińskiemu sprawę do sądu. Słaziński na zebraniu publicznym zw. zaw. „Praca” miał oświadczyć, iż prezydent miasta p. Rączaszek, dla prowadzenia swych wniosków w radzie miejskiej, zwerbował głosy wśród radnych bloku gospodarczego sposobami nieetycznymi. Nieodczekała i w swoim rodzaju sensacyjna sprawa ta onegdaj odbyła się w sądzie grodzkim. Przewód sądowy wykazał winę Słazińskiego, który skazany został na 6 miesięcy aresztu, z zawieszaniem na 2 lata, oraz grzywnę w kwocie 100 złotych

Polski Czerwony Krzyż

organizuje ochotniczą służbę zdrowia

Na podstawie swego statutu Polski Czerwony Krzyż powołany jest do utworzenia na wypadek wojny ochotniczej służby zdrowia, która jest organem mocniczym wojskowej służby zdrowia.

W związku z tym zarząd oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy ochotników do organizowanych jednostek.

Z pośród mężczyzn do ochotniczej służby zdrowia mogą być przyjmowani tylko ci, którzy

a) jako ponadkontyngentowi po ukończeniu 24 roku życia zostali zaliczeni do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej;

b) są szeregowymi pospolitego ruszenia z kategorią zdrowia „D”;

c) przy poborze uznani za

stali za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kategoria „E”).

Ochotniczy, zgłaszający swój udział w pracach Polskiego Czerwonego Krzyża, posiadają wszystkie prawa i obowiązki, przysługujące członkom organizacji powołanych do pomocniczej służby wojskowej, a w szczególności:

a) w czasie pokoju członkowie ochotniczej służby zdrowia P. C. K. będą zwalniani od obowiązku zastępczej służby wojskowej;

b) w czasie wojny będą powołani do pełnienia służby tylko w jednostkach ratowniczych P. C. K.

Zapisy przyjmuje biuro oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Piotrkowska 236, II piętro, codziennie w godz. od 9-ej -- 15-ej.

Kacik L.O.P.P.

**KARTY UCZESTNICTWA
NA K. W. L.**

W związku z licznymi projektowanymi wycieczkami na krajową wystawę lotniczą w Lwowie — zarząd lwowskiego okręgu wojewódzkiego LOPP powiadomił wszystkie placówki LOPP, że ministerstwo komunikacji nie przyznało kart uczestnictwa dla członków LOPP w cenie 70 względnie 50 groszy. Obowiązują zatem karty uczestnictwa w cenie zł. 3.50 względnie zł. 2.50.

Karty uczestnictwa nabyć można bezpośrednio w biurach podróży korzystając z przyznanych zniżek kolejowych do 66 proc. ceny biletu w drodze powrotnej.

O słońce i odrobinę radości dla najbiedniejszych dzieci

Kto może opuszcza na lato Łódź dla zacerpanięcia w innych warunkach sił do dalszej pracy, a jeśli ma do wyboru wyjazd własny albo swych dzieci nie waha się z decyzją na rzecz młodzieży. Są dzieci tułające się w nędzy i bez opieki cały rok, pozbawione najniezbędniejszych potrzeb fizycznych i duchowych, niemających tego co zwieemy normalnym życiem.

To dzieci osób uwięzionych — dzieci, które nie ponosząc winy, cierpią w zaraniu swego życia.

Pomyślmy o nich, nie pozostawiając w ich duszyczkach goryczy, która może ich skierować na złą drogę.

Kolonie letnie, które urządza Towarzystwo opieki nad więźniami „Patronat” dla dzieci więźniów, to jedyna sposobność dla wypuszczenia nieco światła i ciepła do tych dusz dziecięcych, do wzmożenia ich sił na walkę z życiem, do związania ich ze zdrową częścią społeczności.

Patronat, który nie zawiodł się nigdy apelując do społeczeństwa łódzkiego o poparcie swej działalności, prosi i tym razem o udzielenie mu pomocy w urządzeniu kolonii letnich dla dzieci więźniów.

Datki można przesyłać na konto komunalnej kasy oszczędności m. Łodzi w P. K. O. nr. 600,007, lub też wpłacać bezpośrednio do biura patronatu (ul. Gdańska nr. 19, tel. 158-04).

Odczyt J. Halamskiego

Zapowiedziany odczyt Jerzego Halamskiego wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiej kół naszego społeczeństwa. Wybrany przez prelegenta temat był przedmiotem studiów i prac, których fragmenty zamieszczał na szpaltach „Głosu Porannego” i innych czasopiśmie zamiejscowych.

W świetle opinii najwybitniejszych przedstawicieli kultury francuskiej kwestia antysemityzmu nabrała innej zgola formy i innej barwy, rozwiązanie problemu leży tedy na innej płaszczyźnie.

Jak się dowiadujemy, prelegent spróbuje podejść do aktualnego zagadnienia wszechstronnie, omówi sposoby walki z antysemityzmem, praktykowane zagranicą i zażyte fragmenty swych rozmów z znakomitymi politykami, ministrami, uczonymi, pisarzami, najwyższymi dostojnikami kościoła oraz przywódcami poszczególnych partii we Francji.

Odczyt ten p. t. „Co sądzi światła opinia Francji o antysemityzm” odbędzie się w najbliższy wtorek w sali związku kombatanów przy ul. Gdańskiej 91 i niezawodnie skupi liczne rzesze łódzkiej inteligencji.

Bilety już to nabycia w karcetach związku w cenie od 1 zł. do 3 zł. codziennie od godz. 7 — 9 wiecz.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 min. 30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 190 ofiarna I piętro p. dr. Eugeniusz Warzyński wygłosi odczyt p. t. „O grzybiej kości i stawów”. Wstęp bezpłatny.

Wybory do Izb lekarsko-dentystycznych
Komisarzem mianowany został dr. Nauman z Poznania

Zgodnie z rozporządzeniem ministra opieki społecznej, jak już donosiliśmy, **rozpisane zostały wybory do izb lekarsko-dentystycznych.** Łódź przydzielona została do II okręgu, z siedzibą w Poznaniu.

Komisarzem wyborczym II okręgu mianowany został dr. Nauman z Poznania. Do komisji wyborczej powołano 8 osób, przy czym dwóch członków komisji z Łodzi: dr. Sokalskiego i dr. Kałisza, a jako zastępców dr. Ro-

zena i dr. Blajchfelda. Wybory do izby odbywać się będą każdej niedzieli w ciągu września, przy czym **dokładny termin ustalony zostanie w kalendarzyku wyborczym przez głównego komisarza.**

Obecnie odbyła się rejestracja lekarzy posiadających uprawnienia do wykonywania praktyki, a na podstawie tej rejestracji sporządzone zostaną listy wyborcze, które ukażą się w „Monitorze”.

Jak się dowiadujemy, lekarze dentyści z Łodzi idą do wyborów zablokowani. Na szereg konferencji osiągnięto co do tego całkowite porozumienie, przy czym lekarze - dentyści żydzi otrzymali zapewnienie 25 proc. mandatów w izbie.

Według prowizorycznych obliczeń z terenu Łodzi uprawnionych do głosowania będzie około 370 lekarzy - dentyistów. Otwarcie izby w Poznaniu nastąpi w październiku, Łódź otrzyma delegaturę, przy czym delegat wybrany zostanie zaraz po wyborach do izby.

Sąd starościński skazał:

Z tytułu anty-sanitarnego stanu posesji i niewykonania zarządzeń porządkowych: Ludwika WEKERTA, administratora domu przy ul. Piotrkowskiej 92 — na 500 złotych grzywny, Ch. MINC i H. TOBIASZ, współwłaścicielek domu przy ul. Zgierskiej 12, pierwszą na 250 zł. a drugą na 200 zł. Mariana KENIGA (Krótka 9) na 200 zł. grzywny, Fryderyka MANNABERTA (Wólczajska 57) na 500 zł. grzywny, Annę BENDORF (Gdańska 54) na 100 zł. grzywny.

Józefa PIĄTKOWSKIEGO, właściciela cukierni przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot na 150 zł. grzywny, z tytułu ustawienia przed tą cukiernią werandy, bez uzyskania na to zezwolenia władz.

12 przemysłowców łódzkich na grzywny do 250 zł. z tytułu niewpłacenia do ubezpieczalni społecznej składek, potrąconych pracownikom.

Władysława JASIŃSKIEGO (Cmentarna 10) na 14 dni bezwzględnego aresztu za wywołanie po pijanemu na ulicy Mielczarskiego awantury.

Antoniego ROLICKIEGO (Inflancka 108) na 100 zł. grzywny za wnieiesienie bez zezwolenia władz drewnianej przy budówce.

Adolfa CZERNIAKA (Gdańska 90) za niewpłacenie do ubezpieczalni społecznej składek potrąconych pracownikom na 250 zł. grzywny.

Dawida CIESŁEWICZA (Dworska 81) na 7 dni bezwzględnego aresztu za uprawnianie handlu ulicznego i tamowanie ruchu. Z tego samego tytułu również na 7 dni aresztu Lemela HECHTA (Wolborska 36).

Izraela WOLMANA (Al. I Maja 38) na 14 dni bezwzględnego aresztu za prowadzenie ulicznego handlu pomarańczami. (1)

Kronika reporterska województwa łódzkiego

Na torze kolejowym na szlaku Kozłuski — Piotrków przez pociąg pospieszny nr. 203, idący w kierunku Piotrkowa przejechał został 13-letni Michał KOCIEBA, zam. w kolonii Rokiciny, gm. Łaznów, pow. brzezińskiego. Chłopiec został zmasakrowany.

We wsi Drużbica, gm. Wadlew, pow. piotrkowskiego stwierdzono wściekłość u kilku psów, należących do miejscowych gospodarzy. Psy zostały zastrzelone.

We wsi Michałów, pow. brzezińskiego, Henryk BACZKOWSKI manipulując przy rewolwerze, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch Władysława SENDROWSKIEGO, który w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala. Mimowolny zabójca został aresztowany. (1)

CASINO Niedowolanie ostatni dzień!

Uroczą, rozkoszną
Danielle Darrieux
w pikantnej komedii p. t.
KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA
Dziś o 12 i 2
2 PORANKI 85 gr. i 1⁰⁰ gr. 1⁰⁰ gr. 1⁰⁰ gr.

Dlaczego otworzyła kurek od gazu?
Jakie były powody samobójstwa Świerkówny

Ubiegłej niedzieli w domu przy ul. P. O. W. 5 rozegrała się tragedia.

Zamieszkali tam państwo Karłowscy wyjechali na letnisko, po zostawiając mieszkanie pod opie-

ką służącej 19-letniej Zofii ŚWIERKÓWNY. Gdy po południu do Świerkówny przybył jej narzeczony, zastał drzwi zamknięte. Przez szpary unosiła się silna woń gazu. Wezwano słusa-

rza i drzwi otworzono, a wówczas **obecnym przedstawił się straszny widok.**

Na podłodze leżała martwa Świerkówna.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem.

Policja prowadząc dochodzenie w sprawie ustalenia przyczyny samobójstwa stwierdziła, że bezpośrednio przed samobójstwem Świerkówny przebywał z nią w mieszkaniu kuzyn jej chlebodawców Henryk Kartowski. Znalazł się świadek, który widział przez okno, jak Świerkówna szamotała się z Kartowskim.

W związku z tym z polecenia prokuratora Kartowski został aresztowany.

Wyniki dalszego dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy. (1)

Wczoraj w Łodzi...

Na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu rabina MAJZLA przy ul. Al. I Maja 21 aresztowano złodzieja Altera NAJWARKA (Napiórkowskiego 7).

Stanisław WITCZAK (Wawelska 32) zameldował w policji, iż niejaki Zygmunt RADWAŃSKI (Tokarzewskiego 23) wtargnął do jego mieszkania, po wybijal szczyby i zdemolował mu warsztat stolarski.

Przed posesją przy ul. Brzezińskiej 78 na jadący w kierunku miasta samochód nr. 47-901, należący do Arona WILFORDA (Kilińskiego 194) najechało auto ciężarowe nr. 20200. Wskutek zderzenia samochód Wilforda został strzaskany. Na szczęście odeszło się bez ofiar w ludziach. Wilford oblicza swe straty na 2.000 zł.

Przed domem przy ul. Południowej 25 został najechny przez taksówkę nr. 153 Wacław DĄSKIEWICZ (Karpińska 19), który doznał złamania ręki i ogólnych potłuceń.

Przy ul. Odyńca 19 otruła się kwasem octowym 44-letnia Zofia MILCZAREK.

Zamieszka przy ul. Piekarskiej 15 18-letnia Monika KOSZTÓWNA zatruta się nieswieżą wędliną.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej został najechny przez samochód, doznając wstrząsu mózgu i ogólnych ciężkich obrażeń Mojżesz MITELPUNKT (Cegielniana 37).

Przed domem przy ulicy Zawiszy 36 zostali napadnięci i ciężko pokłuci nożami Iser AWROŃSKI (Zawiszy 26) i M. ROZENWASSER (Zawiszy 26).

Przy ul. Przejazd 35 został napadnięty i pobity Stanisław WENERSKI (Gdańska 24).

W warsztacie przy ulicy Gdańskiej 63 płomień od palnika wypalił oko Stefanowi RUBASZEWSKIEMU (Wierzbowa 14).

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Cegielnianej został napadnięty i pobity Abram SOBELMAN (Kamienna 18).

Wskutek wybuchu maszyny spirytu sowej została ciężko poparzona 77-letnia Hendla DZIAŁOSZYŃSKA (St. Rynek 15), którą odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

W domu Heleny i Józefa WŁODARSKICH przy ulicy Przejazd 48 od przewodu kominowego zapalił się dach. Straż ogniowa szybko pożar ugasiła. (1)

*Marysia Brajerówna
i Jakób Pytel*
zaręczeni Łódź, w czerwcu 1938

Na ławie oskarżonych

Dr. Frenkiel uniewinniony od zarzutu wystawienia fałszywego świadectwa

W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko dr. I. FRENKLOWI, skazanemu przez sąd grodzki na 8 miesięcy więzienia i 300 zł. grzywny za wystawienie fałszywego świadectwa Ch. Sz. Popowskiemu.

W dniu 10 czerwca dr. Frenkiel wystawił Popowskiemu świadectwo, stwierdzające wyhicie zęba, uszkodzenie dlaśła oraz podrapanie twarzy, za co pobrał 6 zł.

Następnego dnia Popowski zwrócił się ponownie do dr. Frenkla, żądając 2 tys. złotych, gdyż w przeciwnym razie wyto czy mu sprawę o wystawienie

fałszywego świadectwa, ponieważ jest w posiadaniu innego świadectwa lekarskiego, że wogóle nie był pobity.

Jak stwierdzono na rozprawie odwoławczej, Popowski uzyskał świadectwo innego lekarza wcześniej, a gdy został pobity i otrzymał zaświadczenie dr. Frenkla, próbował go później szantażować, o czym zresztą dr. Frenkiel powiadomił policję.

Sąd, przychyłając się do wniosku obrony, abv wykluczyć zeznania Popowskiego, który miał już szereg wyroków sądowych za usiłowanie szantażu, po rozpoznaniu sprawy, wydał wyrok uniewinniający.

Wziął a conto posagu i uciekł z pieniędzmi do Gdyni

Wacław Franciszek SIENKOWSKI poznał przed dwoma laty Annę MODRZEJEWSKĄ. Znajomość przerodziła się we flirt. Poczęto mówić o małżeństwie.

W międzyczasie Sienkowski został powołany do wojska. Ko respondował z Modrzejewską, nagabywał ją niejednokrotnie o pieniądze i istotnie otrzymał od niej kilkakaset złotych.

Po powrocie z wojska, gdy Modrzejewska poczęła czynić

przygotowania do ślubu, Sienkowski oświadczył, iż ożeni się tylko pod warunkiem, że narzeczona urządzi mu sklep z przyborami piśmiennymi. Modrzejewska zgodziła się. Wyszukała lokal i wręczyła narzeczonemu 1500 zł. na zadatek.

Sienkowski wziął pieniądze i więcej nie pojawił się. Został aresztowany w Gdyni, a wczoraj skazany na 8 miesięcy więzienia.

Usuwanie żebraków z ulic
Zdrowi kierowani będą do Domu Pracy

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym o godz. 1-iej pop. w zarządzie miejskim odbyła się konferencja zwołana przez zarząd Towarzystwa Przeciwbrazczego w Łodzi.

Na konferencji przybyli: z urzędu wojewódzkiego dr. Wrona i naczelnik Jelinek, prokurator sądu okręgowego dr. Spólnik, naczelnik sądu grodzkiego i przedstawiciel policji kom. Andziak.

Na konferencji omawiana była sprawa policyjnego usuwania zawodowych żebraków z ulic miasta. Postanowiono, że żebracy ujęci przez funkcjonariuszy policji kierowani będą bądź do zbiorni miejskiej, bądź do przy-

tulku dla kalek przy ul. Kątnej 10.

Żebracy będą badani przez lekarzy, którzy stwierdzą ewentualną zdolność do pracy. Zdolni do pracy zarobkowej kierowani będą do Domu Pracy przy ul. Brzeźnej, niezdolni do pracy zatrzymani zostaną w przytulku.

EUROPA
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od

Ostatnia, najlepsza kreacja niezapomnianej artystki
JEAN HARLOW
i CLARK GABLE
w filmie p. t.
SARATOGA

Spółdzielczość

Pełną międzynarodową statystykę spółdzielczą opracowuje obecnie jedynie Międzynarodowe Biuro Pracy. Liczby podawane przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, odnoszą się wyłącznie do związków i organizacji w nim zrzeszonych, nie dają zatem pełnego obrazu światowego ruchu spółdzielczego.

Statystykę zestawiana przez Międzynarodowe Biuro Pracy, jakkolwiek odnosząca się tylko do spółdzielczości związkowej, nie mniej jest jedyną i najpełniejszą obecnie statystyką międzynarodową.

Ostatnie dane M. B. P. odnoszą się do roku 1934 i obejmują 57 krajów, w których istnieje ogółem 681.767 spółdzielni związkowych zrzeszających 147.533.194 członków. Ogólny obrót towarowy tych spółdzielni (zakup i zbył) wyniósł (zestawione dane wycieczane są przez Międzynarodowe Biuro Pracy we frankach szwajcarskich z 1934 roku, co przeliczone zostało na złote polskie po kursie 172 za 100 fr. szw.) przeszło 160 miliardów złotych. Hariownie spółdzielni spożywców (bez Rosji Sowieckiej) dokonały obrotów na sumę ponad 7 miliardów złotych; centrale handlowe spółdzielni rolniczych na sumę ponad 8,5 miliarda złotych, w czym europejskie na sumę 5 miliardów, rozauropiejskie na sumę 3,5 miliardów złotych; centrale spółdzielni rolniczych, obejmujące różnego rodzaju spółdzielnie, jak robotnicze, wytwórców, spółdzielnie rzemieślników, rybactkie i kupeckie posiadały obrót: blisko 900 milionów złotych.

Stan organizacyjny poszczególnych rodzajów spółdzielni przedstawiał się następująco: 63.601 spółdzielni spożywców (łącznie z Rosją Sowiecką) zrzeszało niewiele ponad 90 milionów członków; 487.850 spółdzielni rolniczych — ponad 44 miliony członków; 151.233 spółdzielni kredytowych wiejskich — ponad 15 milionów członków; 22.034 spółdzielni mleczarskich — ponad 2,7 miliona członków (z pominięciem Rosji Sowieckiej); 8.465 spółdzielni kredytowych miejskich — przeszło 7,3 miliona członków; 2.398 spółdzielni wytwórców — blisko 200 tysięcy członków; 62.761 spółdzielni mieszkaniowych — ponad 14 milionów członków i 2258 spółdzielni rybactkich — około 300 tysięcy członków.

Z powyższej liczby spółdzielni Międzynarodowy Związek Spółdzielczy z siedzibą w Londynie zrzeszał w 1935 r. łącznie 96.436 spółdzielni z 29.599.462 członkami. Największy udział wykazują spółdzielnie spożywców, których było 11.818 z liczbą 14.416.663 członków, a następnie: spółdzielnie kredytowe z 35.685 placówkami, posiadającymi członków 10.823.384, oraz spółdzielnie rolnicze w liczbie 47.241 z członkami 4.167.276.

Naogół należy stwierdzić ogólną poprawę sił spółdzielczości światowej. Poprawa odbiła się szczególnie na stanie organizacyjnym Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, który powiększył swój stan organizacyjny w ciągu roku 1935 o 4.827 spółdzielni i prawie o 3 miliony członków.

Nową poważną zdobyczą spółdzielczości międzynarodowej było ostateczne powołanie na Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Paryżu we wrześniu 1937 r. Międzynarodowej Agencji Spółdzielczej (która mieścić się będzie w Londynie) oraz ustalenie stałej wymiany towarowej i współpracy ogólnej między hurtownikami poszczególnych krajów.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wzorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	42,50	42,00
Inwestycyjna I em.	80,50	80,25
Inwestycyjna II em.	81,50	81,25
Konsolidacyjna	67,50	67,00
Wewnętrzna	65,25	65,00
Bank Polski	119,50	118,75

Tendencja utrzymana

Surowce dla przemysłu włókienniczego

Import zagraniczny ma być skoncentrowany

W piątkowym „Głosie Porannym” zamieściliśmy informację o projektowanej reorganizacji przywozu surowców. W związku z tym podajemy poniżej wywody „Polski Zbrojnej”, poświęcone tej sprawie. Z uwagi na rolę, jaką organ ten odgrywa, wywody „Polski Zbrojnej” są wielce charakterystyczne.

Duża uwaga, jaką przywiązuje się obecnie do kształtowania bilansu handlowego, słusznie koncentruje się na sprawie przywozu surowców i artykułów. Jest to słuszne z dwu racji: po pierwsze dlatego, że towary te stanowią znaczną powyżej połowy całego przywozu, powtóre dlatego, że dla normalnego biegu koniunktury krajowej dobra podaż zagranicznych surowców przemysłowych posiada zasadnicze znaczenie.

Natomiast byłoby błędem traktowanie sprawy przywozu surowców tylko pod kątem potrzeb doraźnych, koniunkturalnych. Jakkolwiek by się oceniało potrzeby doraźne poczynając w polityce przywozowej — nie należy tracić z oczu możliwości i potrzeby ulepszeń w strukturze przywozu, t. zn. idących po linii długofalowych potrzeb i interesów gospodarstwa narodowego. Nie istnieje zresztą żadna sprzeczność między oddziaływaniem na przywóz pod kątem koniunkturalnym i długofalowym, przeciwnie, wszelkie osiągnięcia w strukturze organizacyjnej przywozu natychmiast odbić się muszą korzystnie na kształtowaniu się bilansu handlowego.

Opierając się na przesłankach powyższych, ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło ostatnio do prac nad ulepszeniem organizacji przywozu do Polski towarów o charakterze masowym, a przede wszystkim surowców.

Pierwszym etapem tych prac z natury rzeczy musi być dokładne zbadanie istniejącego obecnie stanu faktycznego, ustalenie metod postępowania, prowadzących do usunięcia tych cech ujemnych.

Przy tych badaniach należy zwrócić uwagę, zdaniem naszym,

Bez zmian na rynku walorów

Na rynku walorów tendencja w dalszym ciągu bez zmian. Kursy pa pierów utrzymały się naogół na poziomie poprzednim, przy transakcjach nielicznych.

4 i pół proc. państwową pożyczką wewnętrzną nadal obracano po 64,50 w placeniu, 65 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna miała tendencję niejednołitą; I em. obniżyła się o 25 pkt. i nadal placono za nią 79,75, żądano 80,25. Na temiaś II em. tej pożyczki nie wykazała zmian i obracano ją po 81 kupno, 81,50 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) wyrównała kurs o 5 pkt. Za papier ten placono 42, żądano 42,50.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna utrzymała się na poziomie poprzednim. Obracano ją po kursie średnim 67 w kupnie, 67,50 w sprzedaży.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V zwykowały o 25 pkt. Papierem tym obracano po 63,50 w placeniu, 64 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy z roku 1933 nie wykazały zmian. W dalszym ciągu obracano nimi po 72,25 kupno, 73,25 sprzedaż.

Na rynku akcyjnym — tendencja niejednołita. Akcje Banku Polskiego nie wykazały zmian i nadal placono za nie 119, żądano 120. Natomiast akcje zakładów żyrdowskich straciły 25 pkt. i obracano nimi po 47,25 kupno, 48,25 sprzedaż.

zwłaszcza na ten fakt, że największej zastrzeżeń budzić muszą formy organizacyjne naszego surowcowego handlu przywozowego. Jego cechą najbardziej charakterystyczną jest nazwa daleko posunięte rozdrobnienie. Ilość firm, importujących surowce, jest niewspółmiernie duża, w ślad za czym transakcje przedsiębrane przez każdą z nich, są małe. — Oczywiście jest zaś, że zakupując małe partie, ani nie można dotrzeć do bezpośrednich źródeł za kupu w kraju produkującym surowiec, ani nawet nie można w racjonalny sposób korzystać z usług wielkich pośredników europejskich. Wedle orientacyjnych oszacowań około 80 proc. całego naszego przywozu surowców otrzymujemy za pośrednictwem wielkich domów handlowych, głównie angielskich, holenderskich i niemieckich. Korzystanie z usług tych pośredników ma bardzo poważne cechy korzystne, że wymienimy np. warunki kredytowe. Jednak również w stosunkach z pośrednikiem europejskim, nabywca polski — gdy operuje małymi transakcjami, gdy jest „klientem słabej ręki”, nie może uzyskać najdogodniejszych cen i warunków kredytowych, nie może kupować na giełdach i aukcjach, tylko ze składów pośrednika, nie może wywrzeć wpływu na przewożenie towaru polskimi okrętami, trudno mu skłonić sprzedawców do założenia w Polsce większych składów towaru itd.

Na podstawie powyższego rozumowania można wysunąć postulat dążenia do koncentracji przywozu w ręku przedsiębiorstw, mogących występować jako klient „silnej ręki”, raczej nielicznych, a natomiast silnych finansowo i organizacyjnie, posiadających duże obroty i specjalizujących się w handlu przywozowym, traktowanym jako naczelną, czy bodaj jedyną funkcją przedsiębiorstwa. Byłby to zresztą proces naturalny, obserwowany wszędzie na świecie, a w Polsce z różnorodnych przyczyn osłabiony i opóźniony.

Jednak koncepcja skupiania dyspozycji przywozowych w ręku dużych domów handlowych, względnie w ręku porozumień przedsiębiorców — nosi w sobie również poważne niebezpieczeństwa. W każdym zaś razie decyzji takich nie wolno pobierać bez bardzo dokładnego i wszechstronnego zbadania problemu, z pilnym uwzględnieniem szczególnych okoliczności, które występują przy imporcie każdego z towarów, wchodzących tu w grę.

Dlatego też wspomniane wyżej prace min. przemysłu i handlu rozpoczęto od polecenia sferom gospodarczym, zorganizowanym w radzie handlu zagranicznego, aby przeprowadziły zupełnie szczegółowe badania nad metodami i formami organizacyjnymi przywozu każdego z surowców. Badania te mają dokładnie oświetlić zarówno zagraniczne źródła zakupu, obecnie przez

nas wykorzystywane i te, które mogą być uzyskane w przyszłości — jak i możliwości i potrzeby rynku polskiego. W rezultacie dla każdego surowca importowanego sporządzone zostaną przez należycie dobranych fachowców gruntowne referaty, dające w swym zakończeniu: a) ocenę obecnych form organizacyjnych i metod źródeł przywozu pod kątem długofalowych interesów gospodarstwa narodowego, b) wnioski wskazujące formy, metody i źródła zakupu, na lepiej zabezpieczające długofalowe interesy gospodarstwa narodowego, c) wskazanie sposobów postępowania, zaleconych przy urzeczywistnianiu tych optymalnych form, metod i źródeł zakupu. —

Przewiduje się, że te prace badawcze powinny być ukończone do jesieni r. b. Nadejście wówczas chwila właściwa dla zrekapitulowania poglądów i wniosków sfer gospodarczych w sprawie potrzebnych ulepszeń i zmian w organizacji i metodach przywozu. Istnieje zamierzenie, aby dla gruntownego przedyskutowania tych doniosłych i trudnych problemów zwołać szeroko zakrojoną konferencję zainteresowanych sfer gospodarczych.

Jest oczywiście, że wnioski, jakie tą drogą zostaną ustalone, nie będą jeszcze przesądzały bez reszty decyzji rządu. Na pewno jednak gruntowne zbadanie sprawy przyczyni się do ustalenia takich linii polityki gospodarczej która w pełni odpowiadając potrzebom gospodarstwa narodowego, jednocześnie zgodna będzie z interesami poszczególnych przedsiębiorców.

Poza tym powstanie podane pole dla rzeczywistej współpracy, w której bezpośrednia inicjatywa i wysiłek prywatnych sfer gospodarczych harmonijnie wiązać się będzie z posunięciami publicznej polityki gospodarczej.

Nowy biegły

Prezes sądu apelacyjnego w Warszawie ustanowił p. inż. Jana Kawczaka, dyrektora izby rolniczej w Łodzi (Piotrkowska 96) biegłym sądowym w sprawach rolniczych przy sądzie okręgowym w Łodzi i Piotrkowie.

P. Leonard Taler (Dowborczyków 13) biegły sądowy z dziedziny księgowości na własną prośbę skreślony został z listy biegłych przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Wzrost protestów

Liczba protestów wekslowych w maju uległa znacznemu zwiększeniu.

W tym czasie zaprotestowano u notariuszów łódzkich 23.319 weksli krajowych na zł. 2.475.906 i 8 weksli w walucie zagranicznej na zł. 13.878, gdy w kwietniu 19.414 weksli krajowych na zł. 2.064.716 i 15 zagranicznych na zł. 13.776.

W całym okręgu łódzkim zaprotestowano, poza wyżej wskazanymi cyframi protestów w walucie zagranicznej w maju 25.700 sztuk weksli krajowych na zł. 2.696.422, a w kwietniu 21.369 krajowych na zł. 2.235.689.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

PRZYJDZ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt,
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi.

Andrzeja 2 „PROMIEN”
Ciągnięcie I-iej klasy już 22 czerwca

Miesięczna wycieczka

DO

PARYŻA i LONDYNU

z możliwością przedłużenia pobytu.

Wyjazd w dowolnym terminie zł. 370.—

Zapisy i informacje:

POLTOUR

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
ŁÓDŹ, TRAUCCITTA 2. TEL. 107-86

Inż. Ułasiński w „Żyrardowie” Opuszcza on swą dotychczasową łódzką placówkę

Jak dowiadujemy się, inż. Ułasiński, kierownik delegatury państwowego insyututu eksportowego w Łodzi w najbliższym czasie ustępuje ze swego dotychczasowego stanowiska i ma objąć stanowisko dyrektora Zakładów Żyrardowskich w Żyrardowie.

Podczas swego paruletniego pobytu w Łodzi inż. Ułasiński nawiązał żywy i bezpośredni kontakt ze sferami przemysłu włókienniczego, z którymi współpracował bardzo

ściśle. W pracy swej związanej z popieraniem eksportu inż. Ułasiński wykazywał duże zrozumienie dla tych zagadnień, które zwłaszcza ostatnio stały się problemem nie tylko aktualnym, ale palącym i doniosłym.

Z dniem 1 lipca 1938 r. biura delegatury Polskiego Instytutu Rozrachunkowego zostaną przepisane do nowego lokalu przy Al. Kościuszki 8, parter.

JANUSZ KONRAD URBACH

UDZIAŁ ŻYDÓW W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

JUŻ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

STRONIC 210 = ILUSTRACJI 54 = CENA 4.— ZŁ.

**Dziś finały
turnieju tenisowego
Makabi**

Turniej Makabi, dzięki sprawniej organizacji, doprowadzony został we wszystkich niemalże konkurencjach do półfinałów.

W ciągu dnia wczorajszego rozegrano cały szereg ciekawych spotkań. W singlu panów wszyscy Łodzianie zostali już wyeliminowani. Tytuł mistrza jeszcze przed finałem ma Wittman w kieszeni, góruje on bowiem o dwie klasy nad resztą. Ciekawe tylko, kto będzie drugim; Schiff czy Feldman?

W singlu pań dr. Landauowa (Ł.) jest już w finale, choć przyszło jej to z największym frudem. Ciekawy będzie jej pojedynek z bielszczanką Haberówną.

W grze podwójnej faworytami są Wittman i Schiff, a w grze mieszanej, kto wie, czy pierwsza nagroda nie przypadnie parze bielskiej Steinerówna, Schiff.

Wyniki dnia wczorajszego były następujące:

Gra pojedyncza panów: Wittman (W.) — Branstaedter (B.) 6:1, 6:1, Zyssman (Kr.) — Hoffman (B.) 2:6, 7:5, 6:3, Tonello (B.) — Asz (W.) 7:5, 6:4, Eder (Kr.) — Wetstein (B.) 6:1, 6:1, Schiff (B.) — Piaskowski (Ł.) 6:0, 6:1, Jarecki (W.) — Frenkel (Ł.) 6:1, 6:3, Wittman — Zyssman 6:0, 6:0, Eder — Tonello 6:3, 5:7, 6:2, Schiff — Jarecki 6:3, 6:1, Feldman (Kr.) — Librach (Ł.) 3:6, 6:2, 6:3.

Gra pojedyncza pań Landauowa (Wi) — Ederowa (Kr.) 7:5, 6:4, Landauowa (Ł.) — Steinerówna (B.) 2:6, 7:5, 6:3. Steinerównie brakowało do wygranej jeden gem.

Gra podwójna: Wittman, Schiff — Pajewscy (W.) 6:1, 6:0, Librach, Lauenburg — Ebersson, Polak (B.) 6:2, 6:3, Rosenholz, Sachs (Ł.) — Farber, Połowski (Bydgoszcz) 2:6, 6:2, 7:5, Feldman (Kr.) — Hoffman (B.) — Lilienfeld, Holeman (Ł.) 6:2, 6:2, mieszana: Landauowa (Ł.), Feldman — Nissmanowa, Asz (Wi) 6:0, 6:1.

Gra juniorów: Hoffman (B.) — Sztern (Ł.) 6:1, 6:1.

**LKLT prowadzi 4:1
w meczu z UT**

W Helenowie rozpoczął się wczoraj dwudniowy mecz drużynowy o mistrzostwo Polski między LKLT, a UT. Po pierwszym dniu prowadzi zdecydowanie LKLT, w stos. 4:1, przy czym niespodzianką jest, że faworyzowany (na kredyt) estończyk w barwach LKLT, Simenson przegrał wyraźnie z Braurem.

Wyniki wczorajsze były następujące: Brauer (UT.) — Simenson 6:3, 6:4, Scheunert (Ł. K. L. T.) — Langut 6:3, 6:4, Stencil (LKLT.) — Pfeiffer 7:5, 6:3, Scheunert, Grohman (Ł. K. L. T.) — Langut, Schroeder 6:2, 6:3, Johnowa, Grohman (LKLT.) — Brauerowa, Schroeder 6:1, 6:1 (!). Dziś od rana dalszy ciąg meczu.

**Reprezentacja Łodzi
na mecz lekkoatletyczny
z Poznaniem**

Na podstawie zawodów eliminacyjnych ŁOZLA ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi na mecz kobiecy z poznańskim AZS-em w dniu 16 b. m. w Poznaniu:

Wajsówna (Boruta), Kwaśniewska - Trytkowa (LKS), Kamińska, Głazewska, Błażniakówna (IKP), Noskiewiczowa (LKS), Słomczewska (Winn), Pacówna (TFSJ).

**Na torze hippicznym w Rudzie
rozegrano wczoraj trzy piękne konkursy**

Drugi dzień zawodów konnych w Rudzie Pabianickiej, zorganizowanych wzorowo przez ŁKJK, stał bodajże na jeszcze wyższym poziomie od imprezy piątkowej. Zainteresowanie było też wczoraj dużo większe, niż w piątek. Sądząc z tej gradacji zainteresowania i poziomu, to na dzisiejszym konkursie „po tegi skoku” im. ś. p. prezesa Ka-

rola Th. Buhlego, oczekiwać należy rekordowej frekwencji.

Wspaniały przebieg miał wczorajszy konkurs w skokach przez przeszkodę o nagrodę prezesa ŁKJK, p. Arno Kindermana, rozegrany na czas. Dość powiedzieć, że pierwsza nagroda musiała być podzielona wobec równej punktacji rtm. Skupińskiego i kpt. Nowaka. Obaj mieli jedna-

kowy czas 1:28.4. Był to bardzo ciężki konkurs, a uzyskany czas jest mocno wysrubowany. Rtm. Skupiński jechał na olimpijskim koniu „Anitrze II”, a kpt. Nowak na „Torreadorze”, na którym zdobył w ub. tygodniu na międzynarodowych konkursach w Łazienkach nagrodę gen. Kor-dian - Zamorskiego. Trzecim w konkursie był por. Tomaszew-

ski na „Baku”, 4) por. Kosz na „Wydrze”, 5) por. Gutowski na „Hanunie”, 6) rtm. Laskowski na „Birmańcie”. Siódmą i ósmą nagrodę podzielili między sobą rtm. Mosakowski na „Zubrze II” i por. Kosz na „Żelaznej”, 9) rtm. Skupiński na „Promieniu”.

Konkurs w skokach przez przeszkodę dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę przewodniczącego komisji technicznej Ł. K. J. K. p. Michała Czylingarłana, cieszył się specjalną uwagą, ze względu na udział zawodników łódzkich. Doszło tu do interesującego pojedynku między 16-letnim Wolfgangiem Kindlerem a 68-letnim Wilhelmem Schöhnem. Konkurs wygrała w pięknym stylu p. Maria Zwierzchowska na „Saharze” przed p. Wolfgangiem Kindlerem na „Trubadurze” i p. Wilhelmem Schöhnem na „Dorianie”. Czwartą nagrodę zdobył p. Stefan Osser na „Zamościu II”, 5) p. Antonina Osserowa na „Anitrze”, 6) p. Karol Wickenhagen na „Ipsosie”.

Wreszcie konkurs lekki o nagrodę ŁKJK wygrał p. Otto John na „Turczyńce”, zdobywając poza tym jeszcze piątą nagrodę na „Jaskółce”. Drugie miejsce zajął p. Wolfgang Kindler na „Trubadurze”, wreszcie trzecią i czwartą nagrodę por. Czech na „Emerycie” i na „Erosie”.

Dziś, trzeci, ostatni dzień zawodów. W programie m. in. konkurs potęgi skoku.

Ćwierćfinały mistrzostw świata

Dziś grają: Francja—Włochy, Węgry—Szwajcaria, Szwecja—Kuba i Czechosłowacja—Brazylia

W niedzielę, dnia 12 b. m., odbędą się cztery dalsze spotkania turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata na terenie Francji. Turniej ten, jak dotychczas, ma przebieg wręcz sensacyjny. Pięć meczów musiało przedłużać, dwa powtarzać, jeden faworyt 100-procentowy (Rumunia) już odpadł. Mało tego — autorytet obrońców tytułu (Włochy) został poważnie zachwiany.

Czyż można wobec takiej

konjunktury na niespodzianki silić się o horoskopy — kto przejdzie do półfinałów?

Francja nie staje wobec Włochów, po przykładzie z Norwegią na straconej placówce. Nie napróżno przecieżyła ona w swym składzie kilku zagranicznych zawodowców.

Czy łatwość, z jaką węgry przeszli przez Indie Hol. (6:0) nie będzie ich zgubą wobec wyjątkowej bitności szwajcarów. Lub odwrotnie, czy ci ostatni nie są już u kresu sił po dwu-

ciężkich meczach z Niemcami? Debiut szwedów nie zapowiada się łatwo w spotkaniu z Kubą. Raczej pogromcy szybkich rumunów są faworytami.

I wreszcie, najbardziej pasjonujący dla nas mecz: Brazylia — Czechy. W Bordeaux dowieńmy się, już bez żadnych wątpliwości, kim są nasi szczęśliwi zwycięzcy? Tam zapadnie też wyrok ostateczny w sprawie, która wywołuje ciągłe dyskusje: czy polacy musieli przegrać w Strassburgu?

Leonidas i Wilimowski

Dwie sylwetki najwybitniejszych piłkarzy świata

Paryż, w czerwcu.

Gdy mówimy o brazylijskiej kawie, wiadomo, że jest podrzęd nego gatunku, ale za to football brazylijski jest doskonały. Najciekawszą jego osobistością jest bez wątpienia Leonidas. Posiada on ondulowane włosy, pod nosem wąziutki wąsik, a w paszporcie ma zapisany rok urodzenia 1916. Każdy powie na oko, że Leonidas jest starszy, ale nie zapominajmy, iż odgadnąć wiek murzyna jest sztuką nie mniejszą od odgadnięcia wieku starszej panny...

Najwięcej uznania zdobył Leonidas na meczu z Polską, w chwili, gdy zdjął lewy but i na bosaka grał przez kilka minut. Bosa noga wcale mu nie przeszkadzała — a Madejski miał bardzo ciężką pracę.

Brazylijczycy nie grają brutalnie, ale mają od czasu do czasu w swej grze nieobliczalne wyskoki. Chętnie tupają przed graczem przeciwnego zespołu, aby go zmylić, a gdy sędzia nie widzi, tupają nie tylko po ziemi, ale i po nogach przeciwnika. — Domingos, gdy dwukrotnie stracił piłkę pokazał właśnie tego rodzaju „styl”. A sędzia szwed Ekland wszystkiego nie mógł widzieć, w tyle oczu nie ma. Faule brazylijczyków stały się systematyczne dopiero pod koniec spotkania. Na pierwszy plan wybijał się wtedy kapitan zespołu Peracio. Publiczności bardzo się to nie podobało, to też gwizdy protestu słyhać było dość często.

Skrzydłowi Brazylii Herculez i Lopez mają bardzo dużą szybkość. Wykazują oni jednak jedną dużą wadę, a mianowicie stale wychodzą na pozycję spaloną. Kiedy sędzia przerywał z tego powodu grę, każdy z nich wstydliwie, spuszczać głowę, cofał się.

Ale wracajmy do Leonidasa. Po meczu w Strasburgu opowie-

dział on dziennikarzom o swej karierze piłkarskiej:

— Początkowo nie chciałem grać w football — rozpoczyna brazylijczyk o swej karierze — paliłem się bardzo do ryby. Było mi wtedy 10 lat. Wciągnięto mnie jednak do piłkarstwa. Początkowo byłem bardzo słabym graczem. Zajmowałem pozycję lewego pomocnika. — Dopiero Martin Silverira skierował mnie do środka ataku. Po sześciu latach poczyniłem duże postępy. W 18 roku życia przyjechałem do Europy na mistrzostwa świata. — Pierwszy mecz graliśmy z Hiszpanią. Miałem ogromny strach przed Zamorą. Mielśmy wielką przewagę, ale przegraliśmy 3:1. Wszystko przez Zamorę, którego strzeliłem tylko jedną bramkę. Umiałem już wtedy bardzo dużo. Z najlepszymi bramkarzami brazylijskimi bawiłem się po prostu, ale minięcie Zamory wiecej niż raz było ponad moje siły.

— Lepszego bramkarza chyba nie będzie — mówił dalej Leonidas. — Słyszałem dużo o czechu Planicee.

— A co pan sądzi o meczu z Polską?

— Polska okazała się zespołem lepszym niż przypuszczałem. Madejski nie był równy Zamorze, ale cały zespół grał znacznie lepiej niż przed czterema laty we Włoszech Hiszpania. — Ale my dziś mamy daleko lepszą drużynę niż wówczas.

*
Paryskie „l'Auto” zamieszcza sylwetki najwybitniejszych gra-

PIGUŁKI KOWENA
(Cauvin'a) o składnikach wyłącznie roślinnych są najskuteczniejszym, najprzyjemniejszym i najtańszym środkiem przeciwszczajającym. CENA PUDEŁKA ZAWIE-RAJĄCEGO 30 PIGULEK ŻŁ. 2.50 Do nabycia we wszystkich aptekach. Wystrzegaj się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”

czy, biorących udział w mistrzostwach świata. Rzecz oczywista, iż Wilimowski figuruje tam na jednym z pierwszych miejsc. — Oto jak jest on przedstawiony:

— Wielki i solidny chłopiec o blond włosach z rudym polyskiem. Dobrze zbudowany o wyrobionych mięśniach, „opracowuje” on piłkę w stylu najbardziej czystym, z taką łatwością, a przede wszystkim pewnością, iż należy do wielkich footballistów.

— W niedzielę w Strasburgu, na początku meczu, który przeciwstawił jego drużynę Brazylii, Wilimowski, jak wszyscy jego partnerzy, nie usprawiedliwił swej reputacji. Nie mniej jednak rzucił on kilkakrotnie do ataku w wspaniały sposób swych dwóch skrzydłowych, a zwłaszcza Pieca i gdyby ten ostatni nie spudłował fatalnie kilku okazji... W chwili jednak, gdy drużyna polska potrafiła się przeciwstawić demonom piłki nożnej, którzy dali pokaz prestidigacji, wówczas dopiero osobistość Wilimowskiego wysunęła się na pierwszy plan.

— Był on duszą wszystkich ataków, prowadzonych przez jego drużynę i Domingos, który go trzymał, będzie jeszcze długo sobie przypominać jego łatwość i spokój, z jakim „Wili” go „kiwał”. Mielśmy wówczas przed oczyma Swobodę w jego najlepszych latach, piłkarza, któremu nie zabiera się piłki, który prowadzi ją tam, gdzie ma zamiar prowadzić i który potrafi być skutecznym.

W dowód tego potrafił on strzelić Brazylii cztery bramki (omyłką, Wilimowski strzelił ich trzy. Przyp. Red.) i w trzech lub czterech okazjach nie uzyskał jej przez zbytne zwleknięcie, gdyż mimo wszystko, gdyby Wilimowski grał szybciej, byłby jeszcze doskonalszym. Wydaje się nam jednak wątpliwe, ażeby ten wyjątkowy gracz stał się pewnego dnia sprinterem piłkarskim.

**Smutne doświadczenie
kolarzy**

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił wystosować do międzynarodowej federacji kolarskiej pismo, w którym, ze względu na brak toru i trudności w wybudowaniu jego w chwili obecnej, oraz na skutek znanej negatywnej opinii Związku Polskich Związków Sportowych, postanowił zrezygnować z organizacji kolarskich mistrzostw świata przyznanych nam na rok 1941.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że decyzja ta jest słuszną. Nie ulega też jednak wątpliwości, że apetyty nasze na mistrzostwa świata nie były naszym usprawiedliwione, a cała historia zabiegów o ten mandat dowodzi raczej wybujałej ambicji niektórych działaczy z P. Z. Kol. Nie dlatego innego przecież ustąpił w swoim czasie prezes plk. Gebel, który obecnie, powróciwszy do władzy, rozstrzygnął sprawę ostatecznie.

Kim są bokserzy Francji

W skład bokserskiej reprezentacji Francji, która walczy z Polską 15 bm. na stadionie W. P. wchodzi dwóch policjantów: Pioult (w. średnia) i Pichot (w. ciężka). Przedstawiciel wagi półciężkiej, Barillon, jest stolarzem Perrier (w. musza) wojskowym, a pozostali czterej: Bernardi, Walter, Bourgeois i Grandjean — robotnikami.

Jak widać, wszyscy ci bokserzy reprezentują pracę fizyczną, podobnie zresztą, jak w drużynie polskiej.

ANTENY ZBIOROWE wykonuje „ELEKTROS-RADIO” Śródmiejska 5
 pg. przepisów wykonać
 Rowery na raty. Kupujący otrzymuje numer na prawo jazdy BEZPŁATNIE.
WYPOŻYCZAMY radioaparaty na prąd i baterie z opłatą miesięczną.

Z Wawelu na cały kraj

popłynie we wtorek i w środę muzyka polska

Dnia 14 i 15 czerwca organizuje Polskie Radio dwa następne wielkie koncerty symfoniczne w ramach festiwalu muzycznego na Zamku Wawelskim w Krakowie.

Koncert wtorkowy dn. 14. VI. o godz. 22.00 poświęcony zostaje w całości twórczości Karola Szymanowskiego, którego sława wzrasta niemal z każdym dniem, a muzyka jego jest coraz głebiej odczuwana przez szerokie koła publiczności polskiej i zagranicznej. Program koncertu obejmuje kilka wielkich dzieł mistrza, które dadzą zarazem obraz linii rozwojowej kompozytora. Koncert rozpocznie Uwertura op. 12, po czym wykonany zostanie odmienny w stylu wzruszający hymn „Veni Creator”. II koncert skrzypcowy zakończy pierwszą część wieczoru. W części drugiej wykonane zostaną dzieła charakterystyczne dla późnej epoki twórczości Szymanowskiego: IV Symfonia i muzyka baletowa — „Harnasie” — dzieło, które zdobywa coraz więcej scen i estrad zagranicznych. Wykonawcami

koncertu będą: orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga, skrzypaczka Eugenia Umińska, śpiewaczka Stan. Zawadzka, pianista Zygmunt Drzewiecki i tenor Maurycy Janowski.

Usłyszenie arcydzieł Szymanowskiego wśród nastrojowego otoczenia Zamku Wawelskiego stanowić będzie niezatarte przeżycie artystyczne dla zgromadzonych na koncercie, zaś dla radiosłuchaczy okazję usłyszenia dzieł Szymanowskiego w najlepszym wykonaniu.

Trzeci wielki koncert symfoniczny, wchodzący w skład festiwalu muzycznego, przypada na środę, dnia 15 czerwca — godz. 20.00. Podobnie jak koncerty poprzednie, wieczór ten przyniesie muzykę polską. Tym razem będą to utwory: Paderewskiego Symfonia H-moll i Palestra „Pieśń Ziemi Krakowskiej”, kompozycja stanowiąca niejako rewię pieśni i tańców ludowych z okolic Krakowa, w układzie z orkiestrą, chóry i głosy solowe. Drugą część koncertu, w której

wykonany będzie utwór Palestra transmitują rozgłośnie włoskie.

Udział w koncercie wezmą: powiększona orkiestra symfoniczna oraz chór Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga i soliści.

Koncert ten zakończy imprezy zorganizowane przez Polskie Radio w ramach tegorocznego festiwalu muzycznego, który odgrywa coraz większe znaczenie w życiu kulturalnym Polski.

RADIO

- 7.20 Koncert orkiestry kujawskiego pułku piechoty
- 8.35 Audycja poranna (płyty)
- 9.15 Transmisja nabożeństwa
- 11.45 „Na lazurowym wybrzeżu” — felieton
- 12.03 Poranek muzyczny
- 13.00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza” — szkic literacki
- 13.16 Muzyka obiadowa
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 „Dzwon króla Zygmunta” — sluchowisko poetyckie
- 17.00 Recital fortepianowy Sztompki
- 17.30 Transmisja z życia
- 18.00 Popularny koncert małej ork. Polsk. Radia.
- 18.55 Chwila biura studiów
- 20.00 Jan Trzaska (baryton) i Miecz. Reinberg (wiolonczela)
- 20.40 Przegląd polityczny
- 21.00 „Ta jój” — wesoła audycja
- 22.00 „W letni wieczór” — audycja muzyczna

- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
 - 22.00 Sonata skrzypcowa D-moll — Brahmsa
 - PRAGA (470)
 - 21.10 Symfonia D-dur Dworzaka
 - KALUNDBORG (1250)
 - 22.25 Utwory Webera (Uwertura „Wolny strzelec”, Koncert na fagot, Zaproszenie do tańca, Uwertura „Oberon”).
 - SZTUTGART (523)
 - 20.00 „Baron cygański” — operetka J. Straussa
 - BUKARESZT (365)
 - 20.15 „Wolny strzelec” — opera Webera
 - RZYM (420)
 - 21.00 „Syberia” — opera Giordana

MIEDZYŚRODOWISKOWE AKADEMICKIE KOLONIE LETNIE

- H. A. Z. JAMNA
 - ad Jaremeze nad Pratem
 - Opłata za turnus czterotygodniowy zł. 89.50.
 - PIWNICZNA — ZDRÓJ
 - obok Krynicy nad Popradem.
 - Opłata za turnus czterotygodniowy zł. 92.—
 - ZAKOPANE
 - Opłata za turnus czterotygodniowy zł. 89.50.
 - TRUSKAWIEC
 - Ryczałt 3-tygodniowy: 94.— zł. od 1 czerwca.
- Na wszystkich koloniach: wikt pierwszorzędnny, 5-razowy. Wille komfortowe, pokoje 2 — 3 osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Turystyka Szczegóły w prospektach. Zniżki kolejowe 50 proc. z każdej miejscowości. Otwarcie kolonii 15 czerwca.
- Zgłoszenia i informacje: Sonia Jakobson, Łódź, Pomorska 50-2, w godz. 12—15 i 19—21.

ŻEGIESTÓW I ZALESZCZYKI — kolonia wypoczynkowa Towarzystwa Żydowskich Słuchaczy Prawa U. J. K. we Lwowie. Doborowy wikt poranny, wygodne pomieszczenia, piękne wycieczki. Cena za turnus 4-tygodniowy wynosi w Żegiestowie zł. 108.—, w Zaleszczykach — 98.— zł.

Informacje i zgłoszenia: Towarzystwo Żydowskich Słuchaczy Prawa U. J. K., Lwów, ul. Małckiego 3. Zamiejscowi załączają znaczek na odpowiedź.

Indywidualne zniżki kolejowe z każdej miejscowości 66 proc.

Gimnazjum Męskie im. P. O. W. (dziennie)
 w Łodzi, ul. Śródmiejska 5, tel. 226-48
 przyjmuje zapisy do klasy I i II
 Egzaminy rozpoczyna się dnia 22 czerwca, a po wakacjach 29 sierpnia r.b.
Czesne wynosi 35 złotych miesięcznie.
 Sekretariat czynny codziennie od 10 do 12 i od 18 do 21

Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne Wieczorowe dla Dorosłych im. P. O. W. — w Łodzi, ul. Śródmiejska 5.
 przyjmuje zapisy do klas I, II, III, I-lcealnej i za zezwoleniem Kuratorium do klas IV i VIII — do 20 czerwca r. b. w godz. 10—12 i 18—21.
 Egzaminy odbędą się w terminach: 22 czerwca r. b. i 29 sierpnia r. b.
 W myśl obowiązujących przepisów do poszczególnych klas mogą składać egzamin wstępny ci kandydaci, którzy wykazują się odpowiednim wiekiem, a mianowicie: do klasy I i II — 17 lat, do III — 18 lat, do IV — 19 lat, do I-lcealnej — 20 lat i do VIII — 23 lata.
 Kandydaci, którzy pracują zawodowo przed południem, a nie mają wymaganego wieku, mogą otrzymać zezwolenie Kuratorium. Podania do Kuratorium należy kierować przez Dyrekcję Gimnazjum P.O.W.

Rozkosz słońca i pogody, Potęgą PINGWIN lody.

Likwidacja domu schadzek przy ulicy 11-go Listopada 47
 Czwarta brygada wydziału śledczego w Łodzi w wyniku dłuższych obserwacji zlikwidowała potajemny dom schadzek, który prowadziła niejaką Nacht BRESLER przy ul. 11 Listopada 47.

Stwierdzono, że Breslerowa zważała do swego mieszkania młode i urodziwe dziewczęta, poszukujące pracy i nakłaniała je do uprawiania nierządu, czerpiąc z tego zyski.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Breslerowej zastała tam kilka parok, które wylegitymowano. Breslerowa została zatrzymana do dyspozycji władz, a mieszkanie jej opieczutowano. (I)

Osobiste
 P. Marian Gincburg, pierwszy absolwent wydziału nauk matematycznych - przyrodniczych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, po złożeniu egzaminu dyplomowego z wynikiem celującym uzyskał tytuł magistra filozofii w zakresie mikrobiologii.

Znów zaginął umysłowo chory
 Przed kilkoma dniami wyszedł z domu w niewiadomym kierunku 24-letni Józef RADUCKI, umysłowo chory, ostatnio zamieszkały w Toporowie, gm. Mierzyce, pow. wielunińskiego.

Otwarcie oddziału P.K.O. w Gdyni
 W sobotę, dnia 11 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie oddziału P. K. O. przy ul. 3 maja 29. W uroczystości wzięli udział: komisarz rządu mgr. Franciszek Sokół, prezes izby przemysłowo-handlowej inż. Stanisław Tor, przedstawiciele sfer przemysłowych i finansowych oraz zaproszeni goście.

Charles Maurras w akademii francuskiej
 Akademia francuska zebrała się celem dokonania wyboru nowego członka na opróżniony przed dwoma laty fotel słynnego prawnika, Henri Roberta Pod nieobecność Bergsona i Lavedana członkiem nieśmiertelnych wybrany został większością jednego głosu Charles Maurras, znany pisarz rojalistyczny, naczelny redaktor ultra prawicowej i skrajnie antysemitycznej, jak i antykatolickiej „Action Française”.

Kandydatura Maurrasa wywołała w łonie akademii ostre sprzeciw. Wiadomo bowiem, że w ubiegłym roku Maurras za niezwykle napaściwe i pełne niewybrednych pogrzebów artykuły przeciwko czołowym kierownikom polityki francuskiej, skazany został na więzienie i istotnie przez 9 miesięcy karę tę odsiadywał. Pamiętne są groźby Maurrasa w stronę Leona Bluma, które doprowadziły do znanego zamachu na Bluma, dokonanego przez młodzież rojalistyczną.

Nie mniej charakterystyczną jest rzecz, że Maurras niejednokrotnie w sposób gwałtowny napałd i osmieszał tę samą akademię francuską, do której obecnie został wybrany.

Kandydaturę Maurrasa w sposób zdecydowany zwalczały głównie kardynał Baudrillart oraz słynny pisarz katolicki Francis Mauriac.

Znaczna część prasy francuskiej przyjęła ten wybór bardzo krytycznie. Francuskie sfery literackie i niezwykłym zachęceniem oczekują oficjalnej wiadomości, jaka obrony członek akademii francuskiej tradycyjnym zwyczajem złożyło prezydentowi.

Dr. med. J. Kamiński
 choroby wewnętrzne i przemiany materii
 Zawadzka 14, tel. 279-69
 przyjmuje od 4-7.

W czwartek audycja premiowa wielkiej akcji letniej Polskiego Radia

Przypominamy, że we czwartek o godz. 17.50 Warszawa transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie pierwszą audycję wielkiej letniej akcji premiowej Polskiego Radia. W audycji tej wszyscy radiosłuchacze pragnący wziąć udział w akcji premiowej Polskiego Radia zapoznają się lub przypominają sobie melodie wszystkich sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich.

Audycja ma na celu ułatwienie wszystkim radiosłuchaczom, którzy opłacą abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień r. b., wzięcia udziału w wielkiej akcji premiowej, na którą Polskie Radio przeznaczyło liczne i niezwykle cenne nagrody, w postaci samochodów, motocykli, motorowerów i luksusowych odbiorników radiowych.

Ubiegający się o jedną z tych nagród winien podać w kuponie, któ-

ry znajdzie w tygodniku radiowym „Antena” sygnał jednej z rozgłośni — zdaniem jego — brzmiący najmłodziej i najdźwięczniej.

Przypominamy również, iż w akcji premiowej mogą brać udział nie tylko abonenci, którzy opłacili abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień r. b., ale również członkowie najbliższej rodziny, o ile zameldowani są w tym samym miejscu zamieszkania co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej.

Dr. BORNSTEIN CIECHOCINEK
 dy. „Millera”

Wzajemnie walczyci do zwycięstwa
 aby być PIĘKNĄ, należy używać kremu i pudru
POUDRE THO-RADIA
THO-RADIA PARIS

Asfaltowanie podwórzy
 wykonywane tanio i szybko na dogodnych warunkach
Polskie Towarzystwo Asfaltowe Spółka Akcyjna
 Łódź, Kopernika 24, tel. 142-12.

DR. H. Maltrecht
 Piotrowska 161, tel. 245-21
 Przyjm. od 8 do 9 r. 12—3 pp. i 7—9 wiecz. w niedziele i święta 9—10 rano.

DR. D. Jakobson
 Chirurgia i ortopedia
 Spec. chirurgia kostna
 Sterlinga 22, telef. 174-42
powrócił

Liceum, Gimnazjum, Szkoła Powszechna i Przedszkole I. KACENELSONA

w Łodzi, ul. Zawadzka 43, tel. 151-79

Zgłoszenia kandydatów na nowy rok szkolny przyjmuje Sekretariat w godz. urzędowych

Szkoła Powszechna — Gimnazjum Męskie — Liceum Humanistyczne

(z prawami szkół państwowych)

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów
w Łodzi, POMORSKA 46 | 48, tel. 106-64.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria codziennie w godz. od 8—14.
Egzaminy wstępne do klasy pierwszej odbędą się dnia 22 czerwca, do innych klas d. 23 czerwca o g. 9.

Szkoła Powszechna Gimnazjum Żeńskie Liceum humanistyczne i przyrodnicze

z pełnymi
prawami
szkół
państwowych

Marii Hochsteinowej

Wólczańska 23, tel. 214-27

Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie w godz. rannych

Z prawami Szkół Państwowych
Liceum, Gimnazjum

i Szkoła Powszechna Żeńska

Eugeni **Jaszuńskiej-Zeligmanowej**

w Łodzi, Południowa 18, tel. 168-82

Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie w godz. szkolnych.
Egzaminy wstępne rozpoczynają się dn. 22-go czerwca o godz. 9 rano.

Z prawami szkół państwowych

Liceum i Gimnazjum Żeńskie

im. **Józefa Aba**

oraz Prywatna Szkoła Powszechna

w Łodzi, ul. Legionów 10, tel. 122-12

Zapisy przyjmuje sekretariat w godz. 10—14.

Szkoła Powszechna, Gimnazjum Żeńskie
Liceum Humanistyczne i Przyrodnicze
z pełnymi prawami szkół państwowych

Adeli Skrzypkowskiej

w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35.

Egzaminy wstępne do kl. I dn. 22 czerwca do pozostałych klas dn. 23 b.m. Początek egzaminów o godz. 9 rano.

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98

przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. med.

M. RUNDZSTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

Pomorska 7, tel. 127-84

przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

DR. MED.

NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

Dr. J. Nadel

AKUSZER-GINEKOLOG

Przyjmuje: od 3—5 i od 6—7½ w.

Andrzeja 4, tel. 228-92

DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena

Południowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp.
w niedziele i święta od 9—12 w

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych

Nawrot 32, front I piętro

telefon 213-18.
przyj. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
W niedz. i święta od 9—12 w pol.

NOWOCZESNE LETNISKO

2 mieszkania 2 i 3 pokojowe, z kuchnią, z wszelkimi wygodami, w willi, położonej w pięknym parku, niedaleko od lasu, od zaraz do wynajęcia. Komunikacja tramwajowa. 5 km. od Łodzi. Informacje u lek.-dent. Dr. Romana Ritta, Piotrkowska 126, tel. 223-88.

Postępowe firmy prowadzą



która oszczędza czas, dużo
pracy i kosztów.

Pisze się tylko **Jeden raz**
a otrzymuje się codziennie bilans.
Każdy błąd od razu jest wykazany.

Wszystkie księgi **odpadają.**

Zaprowadzam też **Inne** systemy księgowości.

Księgowość **robotniczy** metodą przebitkową.

Sporządzam **bilanse.**

Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer

Łódź, Kopernika 57

Tel. 166-83.

Institut



Kosmetyka techniczna
Campa kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 201-89

Higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka

Piotrkowska 44.

tel. 202-14.

NA WIŚNIOWEJ GÓRZE

otrzywać można

„GŁOS PORANNY”

po cenie nominalnej
u kolportera p. Jamn'ka
willi KAWULI



Najważniejszym punktem

przy fotografowaniu jest szybka gotowość kamery do zdjęć. Pomagają w tym względnie dwa zwykłe punkty: jeden znajduje się na podziałce przesłony, drugi zaś na skali odległościowej. Po nastawieniu na te dwa punkty można przy dobrej pogodzie fotografować wszystko w dowolnej odległości pięciu czy też dwudziestu metrów. Podobne t. zw. „dwupunktowe nastawienie” wraz z wyzwalaniem z kadłuba, optycznym, automatycznie otwierającym się celownikiem i Nettarem 1:4,5 f=7,5 cm posiada kamera

NETTAR 4,5 x 6 cm, która cieszy się ogólnym powodzeniem i daje niezawodną pewność dobrych zdjęć. Prospekty i nieobowiązujące porady można otrzymać w składach fotograficznych lub w

Jeneralnej Reprezentacji

Dom Techniczno - Handlowy

J. Segalowicz, Warszawa, Moniuszki 2



...a błony oczywiście
tylko Zeiss Ikon.

„MATERNITE”

Zakład Położniczo-Ginekologiczny

D-ra Ebina, Główna 30

przyjmuje zapisy na porody i operacje na 1, 2 i 3 klasę od godz. 9—12. — Tamże gabinet prywatny od 5—7.

ANTENY ZBIOROWE

w myśl rozporządzenia władz

FACHOWO, SZYBKO I TANIO instalują

zakłady
radlotechniczne **TEKAFON**

ALEJA KOŚCIUSZKI 21, tel. 246-33

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 i 84 Rozporz. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

- | nr | zobowiązany | data | termin | kwota |
|----|--|----------------------|--------------|-------------|
| 1) | Lindenfeld Hersz, ul. Przejazd 19 | dnia 13. VI. 1938 r. | w I terminie | zł. 1.375.— |
| 2) | Szwajcer Wolf, ul. Piotrkowska 108 | dnia 15. VI. 1938 r. | | zł. 900.— |
| 3) | Rotband L., ul. Piotrkowska 120 | dnia 17. VI. 1938 r. | | zł. 535.— |
| 4) | Kłatt Juliusz, Targowa 28 6 krosien tkackich | | | zł. 1.000.— |
| 5) | Kołodziejski Alf., Targowa 57 | | | zł. 1.200.— |
- 4 krosna tkackie i maszyna do nawijania osnowy
Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu
(J. BARASINSKI)
(Kier. Działu Egzekucyjnego)

Dr. med.

Paulina Lewi

specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Sródmiejska 28

telef. 240-10

przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

SANATORIUM „TEOFILÓW”
(pod Łodzią)

dla nerwowo i psychicznie chorych
rekonwalescentów
i niedorozwiniętych dzieci

Informacje Łódź telef. 151-89

DR. MED.

Józef FRANK

Chor. nosa, uszu i gardła

Narutowicza 36, tel. 237-14

przyjm. w godz. 10—1 i 8—9.

DR. MED.

P. KOTOK

choroby wewnętrzne
ordynuje
na **Wiśniowej Górze**

willi Agińskiego (przy lesie) Tel. 43

DR. MED

Bornsteinowa

Choroby kobiece
i akuszeria

Sródmiejska 29, tel. 134-90

PCWRÓCIŁA
Przyjm. od 10—12 i 3—8 wiecz.

DR. JERZY

TENENBAUM

ordynuje

na **Wiśniowej-Górze**

w willi „BASEN”

Komunikat. Dziś, w niedzielę wystąpi słynny **chór Zubowa z Warszawy** w luksusowo urządzonej **OGRODZIE Restauracja i Kawiarnia „A LA FOURCHETTE” 53 Piotrkowska 53** wyborowa kuchnia, sprężysta usługa dają gwarancję, że P.T. Publiczność mile spędzi czas. **DYREKCJA.**

SKŁAD DRZEWA B-cia ROZNER ul. Lipowa 59, tel. 129-03 • Filia: Franciszkańska 16, tel. 13-109
 polecają stale na składzie wszelkiego rodzaju drzewo budowlane i stolarskie oraz DYKTY i dębowe posadzki. Przyjmujemy zamówienia na miarę

Pruderm SUDORYN
 ZAP-KOWALESKI
 usuwa radykałnie POT i WON



Dr. E. Gutman
 choroby dzieci
 Al. Kościuszki 8, tel. 173-00
 ordynuje codz. od 9—11 r. i od 2—3 a na **Wiśniowej Górze** od 4—7 pp. w willi Rajwiczera

DR. MED. W. LUBRANIECKI
 chor. wewnętrzne
 przeprowadził się na ul. Śródmiejską 29
 tel. 108-65

Dr. med. Michał Urbach
CIECHOCINEK
 „Mentona”, ul. Zdrojowa.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
 leczenie chor. wenerycznych i skórnych
 Zawadzka 1, tel. 122-73
 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

DR. T. Jankielowicz
 Chor. żołądka, jelit i watroby
Stary Rynek 9,
 tel. 133-38
 Przyjmuje od 4—7.

Dr. med. H. GUTSZTADT
 Akuszer-Ginekolog
 Zachodnia 66, tel. 129-52
 przyjmuje od 8—10 i od 5—7 w.

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
 przyjmuje od 10—12 i 5—7

Szkoła Powszechna Gimnazjum Żeńskie Liceum humanistyczne i przyrodnicze
 z pełnymi prawami szkół państwowych
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
 W ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI 21.
 Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie w godz. rannych. **TELEFON 141-91**
 Kandydatki do klasy 1-ej zgłaszają się do badań dnia 18 b. m. o godz. 8 r. Egzaminy wstępne do klasy 1-ej odbędą się dnia 22 b. m. o godz. 8 rano, do liceum i klas wyższych gimnazjalnych dnia 23 b. m. o godz. 8 rano.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE
 UL. PIOTRKOWSKA 83.
 TEL. 243-03 front, II p.
 Biuro czynne od 10—12 i od 4—7 w.
 Wznowiło działalność z dnia 2 czerwca. Biuro udziela bezpłatnie informacji o warunkach studiów zagranicą, załatwia PRZYJĘCIA na wyższe uczelnie zagraniczne, TŁUMACZENIA dokumentów, legalizacje, wgl. akademickie i t. p. Dla niezamożn. przyjęcia bezpłatnie

Doktor Medycyny Gustaw Kohn
 specjalista chorób kobiecych i akuszerki
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
 Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DOKTOR P. KLINGER
 SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
 przeprowadził się na ul. **Przejazd 17**
 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

Dr. med. E. Wołkowyski
 Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
 Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po po ł.

MEBLE
 do polerowania oraz przeróbki (modernizowanie) jak również roboty tapicerskie, portieri i dekoracje, przyjmuje **STANISŁAW LESNIEWSKI,** Piotrkowska 150, telefon 272-25

OSTRZEŻENIE
 Ostrzega się ogół nauczycielstwa przed przyjmowaniem posad bez porozumienia ze Związkiem. Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Żydowskich w Polsce Oddział Łódzko-Pabianicki
 Zawiadamiamy ogół nauczycieli, że posady kierownika i nauczycieli w szkole Berka Ostrowieckiego przy ul. Zgierskiej 38 są zajęte i prosimy nie podejmować żadnych pertraktacji w sprawie objęcia posad bez porozumienia ze Związkiem. Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Żydowskich oddział Łódzko-Pabianicki, Łódź, ul. Południowa 7.

Kupujcie z I-go źródła
 Wielki wybór:
 WÓZKÓW dziecięcych
 ŁÓŻEK metalowych
 MATERACY wyścielanych
 MATERACY sprężyn.
 ŁÓŻEK polowych
 w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75 — składsie

ŁÓŻEK komodowych WYŚMACZEK marki „Rubber”
 LODÓWEK
 LEŻAKÓW, HAMAKÓW
 ROWERÓW i drzewin w podw. Tel. 159-90

Poszukiwany
 urzędnik, energiczny, możl. z branży ekspedycyjnej. Oferty sub „Energiczny” do Biura Ogłoszeń Fuksa. Piotrkowska 87.

PLUSK WY
 wyępnisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore-Timer”. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia: „ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY” Łódź, Al. I Maja 4, tel. 222-60

PIERWSZA Lecznica Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

OLLA PRES. 2
NIEDOŚCIGNIONE W **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
 ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
 PATENT FRANC. NR. 790.504
 PATENT AMER. NR. 1059.701

Wyborowe LODY
 porcja 35 groszy
 wraz z wodą sodową i kruchym ciastkiem
 poleca **Cukiernia „ŹRÓDŁO”**
 Przejazd 1, tel. 209-87

Przetarg.
 Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie otworu studziennego na posesji szkolnej przy ul. Franciszkańskiej 76/78.
 Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 23 czerwca 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalekowanej, z napisem (wymienić roboty).
 Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.
 Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 300.— (trzysta) należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.
 Łódź, dnia 10 czerwca 1938 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

DR. MED. H. RÓŻANER
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
 Tel. 128-98
 przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

KINO TEATR METRO
 PRZEJAZD 2
 Poc. o 4-ej

Po raz pierwszy w Łodzi!
 Film najnowszej produkcji p. t.
„Tyś mój cały świat”
 Reżyseria: MAX NEUFELD
 W rol. **LUIZA ULRICH, MAURICE WEINMANN**
 Nadprogram: **Atrakcja Molly Picon**

KINO TEATR MIRAZ
 16 LISTOPADA 16
 Poc. o 12-ej

Dziś i dni następnych!
 Arcydzieło największego mistrza literatury żyd.
Szaloma Alejchema p. t.
Śmiech przez łzy
 Ceny od 54 gr.

KINO - TEATR URANIA
 Cegielniana 2
 Tel. 107-34

— I. — Poraz pierwszy w Łodzi!
 Najbardziej emocjonujący film sezonu. Wspaniałe sceny walki marynarskiej z przemytnikami p. t.
Na straży prawa
 W roli gl. odtwórców ról bohaterów **JOHN WAYNE**
 Ponadto wyświetlamy tylko u nas całkowity przebieg uroczystości X-lecia istnienia Klubu Sportowego Wima. Następnego wielki podwójny program: I. „Miasto w płomieniach”, w roli gl. Edmund Lowe i Anna Sothorn. II. „Grzech młodości”, w roli gl. Gladys George

Ostatnie 2 dni!
 Genialna **LUIZA RAINER** w wielkim romansie szpiegowskim, odbywającym się na trasie
Wiedeń--Petersburg
 ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI
 Wielki podwójny program! — II. —
 Ponadto wyświetlamy tylko u nas całkowity przebieg uroczystości X-lecia istnienia Klubu Sportowego Wima. Następnego wielki podwójny program: I. „Miasto w płomieniach”, w roli gl. Edmund Lowe i Anna Sothorn. II. „Grzech młodości”, w roli gl. Gladys George
 Początek o g. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 11 e)

OZWIEKOWE KINO PRZEDWISNIE
 Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

„PRATER” W rolach gl. **Magda Schneider i Willy Eichberger**
 Następnego program: **Jej największy błąd z Paulą WESSELY**
 Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedziele i święta nieważne. — Poc. przedst. w dni powsz. o godz. 4. w niedziele i święta o godz. 12

CEMENT z natychmiastową dostawą
każdej ilości
ze składu i wagonowo

PALMOL

wł. S. Lewkowicz i P. Rubinstein
Łódź, Piotrkowska 7. tel. 243-70
208-70

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANIFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 11E

Tanie Tygodnie Przedwakacyjne
Okazyjna sprzedaż dla wyjeżdżających na urlop
z każdego rachunku na **Widzewskie Towary** i konfekcję udzielamy **specjalny rabat.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamień na 10 m. 8 od 9 — 10, 2 — 3. Ceny przystępne.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprogramuję księgi i sporządzam bilanse.

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni, władająca niemieckim do 2-letniej dziewczynki poszukiwana od zaraz. Telef. 155-54.

WYCHOWAWCZYNI, łagodna, inteligentna, z hebrajskim przyjmie i sadę na wyjazd w góry — morze. Tel. 16496. Of. „Maturzystka”.

Różne

ODSWIEŻAM sufity, ściany, tapeczki suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

WAŻNE dla przedsiębiorstw budowlanych i kanalizacyjnych! Ziemie, grunty i śmiecie można składować w Łodzi przy ul. Pabianickiej 62. 2029-0

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrm, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 499-5

SZYBKO, Tanie! Odnawiamy sufity, ściany, tapety nowoczesnym sposobem sucho - chemicznym. Dzwonić 173-57, znany specjalista A. Frydsona.

SZKOŁA PSÓW. Wyuczam wszelkiej rasy psy. Sprzedam dogę 10-miesięc. Rucogosz, Szosa Zgierska nr. 47. „Adolis”.

RUTYNOWANY buchalter - bilantysta zakłada i prowadzi księgi według wymagań władz skarbowych. B. Pines, Piotrkowska 83, m. 10.

PROŚBA do pp. właścicieli placów i ogrodów. Wykwalifikowany ogrodnik poszukuje dzierżawy placu. Może równocześnie prowadzić biuro prywatne ogrodnictwo. Władca polskim i niemieckim. Laskawe zgłoszenia pod „Wykwalifikowany” do admin. „Głosu Porannego”.

PRZEDSTAWICIEL zaprowadzony w branży techniczno - żelaznej poszukiwany. Zgłoszenia sub „Narzędzia”.

TRAKTOR WŁASNY z motorem Diesla może posiadać każda fabryka. Koszt Kw. - godzinny 6 — 7 groszy. Informacje „OHM”, sp. z ogr. odp. Łódź, Przejazd 30, tel. 160-34.

„Głos Poranny”
nabyć można
w Teofilowie, Inowłodzu
i okolicznych letniskach
a. p. **LEWENBERGA**

Uzdrowiska

GŁOWNO. Stary Warchałów. Willa „Hanka”. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Heleny Streisenbergowej Sosnowa lasy. Plaża rzeczna. Boisko sportowe. Pokoje duże, słoneczne. Opieka macierzyńska. Gry, zabawy, wycieczki. Zgłoszenia: Antadta 5, tel. 104-58, lub na miejscu. 529-2

PEŁNOKOMFORTOWY pensjonat Marii Szerowej w Nowym Otwocku już czynny. Mimo wysokich świadczeń ceny niskie. Adres: Głowno, Nowy Otwock, Skrz. poczt. nr. 6. Tel. nr. 26. 100-2

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży w pobliżu rzeki Mrogi i pola. Boisko. Instruktor. Freblanka. Zgłoszenia: Szeferowa - Erlichowa, Narutowicza 43, tel. 260-61, lub Nowy Otwock, Lemańskich 20 5135-3

MORZE. Jastrzębia Góra — kolonie letnie dla młodzieży pod kierownictwem M. Koberowej. Informacje od 12 — 14-ej i od 18 — 21-ej Kilińskiego 141, tel. 176-47.

RABKA. Pełnokomfortowe pensjonaty Storchowej „Jedynaczka”, „Janina”. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Kuchnia wykwińska. Ceny niskie. 573-10

ORŁOWO - MORSKIE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Cecylii Ziemmelowej i Sani Cukierowej. Willa komfortowa, skanalizowana. Opieka troskliwa. Sport pol kierow. wykwalifikowanych instruktorów. Zgłoszenia: Łódź, Andrzeja 35, tel. 144-16, w godz. 10-1 i 4-6.

RABKA pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat „Opieka” Hochmanów Strasserowej. Maj, czerwiec — ceny niższe. Telefon 326. 3976-6

WŁÓDZIMIERZÓW. Pensjonat Dobrzyński. Willa „Bohdanka”. Wykwintna kuchnia rytualna. Pokoje słoneczne. 526-4

TEODORY. Pensjonat „Julia” willa Zacisze czynny. Ceny przystępne. Informacje: tel. 173-16. 966-2

W RUDZIE - Pabianickiej letnisko w dużym parku. Elektryczność. Tamże willa, parcele do sprzedania. Tel. 142-54. 136-2

ZACISZE LEŚNE — ZAKRZEW. Pensjonat Pauliny Kolskiej. Zgłoszenia i informacje: Łódź 217-37. Telefon na miejscu. Podgłębice 14. 2549-2

W KRASZEWIE cudowne letnisko pod lasem, willa skanalizowana, światło elektryczne, ceny od zł. 190.—; tel. 234-84. 538-2

Materiały techniczno-budowlane
DOM HANDLOWY JAKUB HOCHERMAN
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 4 TELEF. 224-07, 224-08, 232-80
SKŁADY 11-go LISTOPADA 105, TEL. 145-38, BOCZNICA WŁASNA
Poleca reprezentowanych fabryk i własnych składów po cenach konkurencyjnych:
Rury i kształtki kamionkowe, żeliwne wodociągowe i do kanalizacji
Klinkier budowlany, posadzkowy, kwasoodporny i do licowania fasad
Płytki ścienne glazurowane (flizy)
Płytki terrakotowe do wykładania podłóg oraz wszelkie inne artykuły budowlane.

Bramy i podwórza betonuje i asfaltuje
szybko i tanio **W. H. Matz**
Łódź, Nawrot 42, tel. 114-40, 229-87

Nowości plażowe
Biustonosze — kamizelki, bluzki
poleca: **D. SZENBERGOWA**
PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-36.

WŁÓDZIMIERZÓW. Kolonia - pensjonat „Kmita” dla uczącej się młodzieży przyjmuje zapisy. Józefsonowa, Al. Kościuski 31, m. 14 i Krzakowa, 6 Sierpnia 10, m. 36. Oplata 3 zł. 25 gr. dziennie. 545-3

WŁÓDZIMIERZÓW
Pensjonat „TRZY LILIE”
Wajmanowej i Russakowej. Nowy gmach. Oświetlenie elektryczne. Inf. tel. 125-27

KARWIA nad Bałtykiem. Kolonia wypoczynkowo - turystyczna pod kier. G. Lichtensztajnowej i I. Grundmanna mieści się w willi „Bałtyk” tuż przy lesie i plaży Uczestnicy korzystają z indywidualnych zniżek kolejowych w obojwym kierunku. Informacje i zapisy przyjmuje biblioteka „Lektor”. Śródniejska 7, codziennie od godz. 11 do 13 i od 16 do 21. —3

PENSJONATY SMARDZEWSKIE znajdują się w miejscowości falistej i malowniczej, 14 klm. od Łodzi Sosnowy las, 100 morgowy park, korty tenisowe, stawy, plaża kajaki. Kuchnia wykwińska, na życzenie dietetyczna z uwzględnieniem najnowszych teorii odżywiania. Lekcje francuskiego udziela dyplomowana francuska, korepetycje z kursu gimnazjalnego i licealnego doświadczonego maturzysty. Informacje: Łódź, tel. 112-27, oraz Zgierz tel. 110 i 57. 521-3

RABKA pensjonat „LUBICZ”
ul. Nowy Świat, tel. 361
pod zarządkiem
Heleny Hanemanówny
Otwarty od 1-go czerwca.

KOROSTÓW obok Skolego „Raj Dziecka” wśród gór — lasów, zaprasza dzieci zdrowe 6 — 12 lat na letni pobyt. Stała opieka lekarska pedagogiczna. Informacje: Dr. Gottesmannowa, Lwów, Sykstuska nr. 35. 101-2

ORŁOWO MORSKIE. Pensjonat „Słońce” dla dorosłych i młodzieży pod kierown. Belli Haltetrecht Cukierowej i Marii Nowerowej. Willa skanalizowana, garaż. Zgłoszenia: Węlezańska 62, tel. 168-74 od 9-12. 2088-2

SKOLIMÓW — Królewska Góra (pod Warszawą). Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marii Rubinsteinowej po gruntownym remoncie już otwarty. Telefon: Skolimów 157 575-6

MAŁA PRACA ZADEN TRUD
MYDŁO ROBOTNIK
ZMYWA BRUD

RYTRO koło Krynicy. Kolonie dla młodzieży i dzieci. Dr. Falck, Pomorska 91, tel. 260-97.

RABKA. „Palace”, pierwszorządny pensjonat pod zarządkiem D-owej Pauliny Keinerowej. Pełny komfort. Nowoczesne urządzenia. Diety. Telefon nr. 325. 554-3

KROŚNIENKO nad Dunajcem. Pensjonat „Kwiatki” R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje. Wykwintna kuchnia rytualna. Ogród, taras, plaża. 922-4

TYLKÓ DLA DZIEWCZĄT. Rabka. Kolonia - pensjonat pod kierown. Szczerzyńskiej - Lewinowej. Wikt pierwszorządny. Zapisy: Południowa 58, m. 19a, od 5-7 wiecz. 2399-6

PENSJONAT „Trzech Róż” Teofilów pod Spalą, poczta Inowłódz, Telefax 7. Czynny od 1 czerwca.

„CZERWONY DWOREK”, Wiśniowa Góra, Stróżew. Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży R. Rozenowry. Zachodnia 59, tel. 160-81 4583-13

RABKA. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Swoboda” przyjmuje dzieci pod swoją opiekę. Helena Baumgarten. 199-3

WŁÓDZIMIERZÓW. Pensjonat „Alieja” pod zarządkiem Romanu Karo. poleca się. Inf. tel. 235-98, lub na miejscu.

WŁÓDZIMIERZÓW. Pensjonat „Stylowa” G. Lewkowiczówny, czynny. Kuchnia zdrowa, na maśle. Ceny przystępne. Inf. na miejscu, lub tel. 258-17, w Łodzi.

PENSJONAT dla dzieci w Justynowie Hildebrandowej już czynny. Zgłoszenia na miejscu i w Łodzi, Tułdźniowa 86, tel. 243-80.

ZAKOPANE. „Primavera” (Biała) pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat prof. Reinholdowej. 5108-3

ŚWIDER. Uzdrowisko d-ra Rotlewskiego dla młodzieży i dzieci. Telefon: Otwock 53-11. 977-8

WŁÓDZIMIERZÓW. Prof. Ch. Gwint wyjeżdża na lato i zabiera uczennice i uczniów. Wikt pierwszorządny. Sterlinga 18. 243-10

KRYNICA. Nowozbudowany, luksusowy pensjonat „Kaprys” czynny od 15 czerwca. Zarząd Welińska - Weckstein. 5064-5

KOLUMNA. Pensjonat Europejski, Baumbergowej, tel. 31. Pełnokomfortowa willa Szczecińskiego. Dzwonić: 178-27 353-4

KARWIA — otwarte morze. Pensjonat „Jasna” czynny. Zarząd Żelwianscy.

DWÓR (izraelski) przyjmie kilka osób. Pływalnia, plaża, autobus do dworu. 186-97.

DO RABKI do pensjonatu Hanemanówny zabiorę kilkoro dzieci. Kaplańska, Piotrkowska nr. 94. 21-1,30 i 4-6.

Kupno i sprzedaż.

POŃCZOCHY, skarpetki. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 166-2

RAKIETY TENISOWE od 6 złotych firm „Olmar” do nabycia w składzie zabawek. Piotrkowska 119. 1866-20

PLASZCZE impregnowane i jedwabne w dużym wyborze poleca „MODERNE”, Piotrkowska 10, fr. II p. 866-8

NOWOCZESNE urządzenie korytara i tapczan sprzedam. Piotrkowska 275, m. 32, godz. 9-11, 3-5. 2490-2

LPACE przy ulicach Pabianickiej i poprzecznych od 600 mtr. do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabianicka 47. 457-6

Z POWODU wyjazdu do sprzedania rozmaite meble. Narutowicza nr. 30, m. 4, codziennie od 3-5 pp.

MOTOR Diesla 12 H. P. angielski, prawie nowy z powodu zmiany na większy do sprzedania. Zgłoszenia pod Nr. tel. 175-61.

DUŻY wybór resztek jedwabi wzystych najnowszych deseni b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna, II w. I piętro.

H. HAMUSIEWICZ Piotrkowska 52 Modelowe TOREBKI i PARASOLKI „KAMELEON” Piotrkowska 85
Telefon 278-13. oraz WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA = CENY NISKIE. „KAMELEON” Telefon 278-14. 85

S. GEFON Nowomiejska 3 **PLATERY** Wyżymaczki — Primasy — Wecki — Emesy
— Telefon 187-91 — Noże nierdzewne Gerlacha, Naczynia kuchenne **LODOWNIE** • Dla pensjonatów SPECJALNE RABATY!

GIMNAZJUM SPOŁECZNE SZKOŁA POWSZECHNA

LICEA HUMANISTYCZNE MATEMATYCZNO-FIZYCZNE

UL. POMORSKA 105 :: TELEFON 132-18

przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10—14.

W razie dostatecznej liczby zgłoszeń będzie otwarty oddział równoległy klasy pierwszej gimnazjalnej.

Terminy egzaminów do klasy I gimn. 22 czerwca, do pozostałych klas 23 czerwca, godz. 9 rano.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

1 PIĘTRO frontowe, 1 pokój z kuchnią z łazienką i wygodną itp. do wynajęcia od zaraz. Al. I Maja nr. 40. Wiadomość u dozorcy.

ZŁ. 40.— KWARTALNIE 1 pokój z łazienką i wygodną itp. do wynajęcia od zaraz. Al. I Maja nr. 40. Wiadomość u dozorcy.

PAN z referencjami poszukuje pokoju z tel. nie wyżej II p. przy rodzinie od 1 lipca. Oferty sub. H. 141—4

LUKSUSOWE 3 pokojowe mieszkanie, holl, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia do wynajęcia w nowym domu, Sienkiewicza 51, od 1 października, względnie wcześniej. Wiadomość: tel. 13-555.

NIEKREPUJĄCY pokój z telef. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Orla 23-12.

POKÓJ — wygody — centralne ogrzewanie — wprost od gospodarza, tylko dla pojedynczej osoby. Wiadomość: tel. 265-78.

3 POKOJOWE parterowe mieszkanie, wszelkie wygody do wynajęcia od 1 lipca w nowym domu z ogrodem. Kopernika 21, tel. 237-07.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią, front, I piętro na przedsiębiorstwo handlowe. Wiadomość: Zgierska 19, w księgarni.

3 POKOJE z kuchnią, wygody, nie drogie komorne. Wiadomość: Al. I Maja 37, lub od 4—5, tel. 265-78.

2 POKOJE umeblowane w lesie, w willi skanalizowanej razem lub pojedynczo do oddania na letnie mieszkanie. Kolumna, willa „Wisła”, Pałacowa 18, tel. 12. 546—2

LOKAL stowarzyszeniowy, umeblowany, z wielką salą, z wejściem z ulicy do wynajęcia dla użytkownika od rana do 5 po poł., odpowiedni na szkołę tańca, rytmiki, gimnastyki itp. Oferty sub „Parter”. 8114—3

PRZEPROWADZKI

W WÓZACH MEBLOWYCH SAMOCHODAMI
TANIO — SOLIDNIE — FACHOWO

C. HARTWIG S. A.
PIOTRKOWSKA 86. TEL. 273-50

3 POKOJOWE luksusowe mieszkanie (w willi przy przystanku tramwajowym) w nowym domu z centralnym ogrzewaniem w śródmieściu do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość: 6 Sierpnia 19, m. 7, od 3,30 — 5 po poł. Telef. 116-17, od 3,30 — 3 po poł.

DO ODDANIA duży, ładny pokój z meblami, lub bez dla jednej albo dwóch pań przy solidnej rodzinie. Oferty sub „39”.

3 POKOJE, kuchnia, służb., łazienka i wygody, I piętro do wynajęcia. Narutowicza 128, tel. 209-11. 553—3

POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie, front, I piętro, z telef., ul. Nawrot nr. 17, m. 10.

4 POKOJE, kuchnia, front, wszelkie wygody, słoneczne do wynajęcia. Przejazd 19 (Kilińskiego 93) u dozorcy.

POKÓJ umeblowany w luksusowym mieszkaniu natychmiast do oddania. Wiadomość: tel. 204-49.

DO ODDANIA 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, I piętro, przy ul. Zgierskiej 15, nadające się dla adwokata. Wiadomość: Zgierska nr. 15, m. 12.

3 POKOJE z wygodami, słoneczne, I piętro, ul. 28 p. Strz. Kaniowskich nr. 27, tel. 220-03.

3 POKOJE I i II p., holl, centralne ogrzewanie, gorąca woda. Żwirki nr. 1d. Wiad. Żwirki 1c, m. 1.

POSZUKUJE mieszkania: 2 pokoje z kuchnią. Dzwonić: 184-59.

2-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, front, II piętro od zaraz. Wiadomość: Żwirki 8, u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem. Narutowicza 51.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, wszelkie wygody z niekrepującym wejściem, od godz. 12—17. Piramowicza 2, m. 20.

POSZUKUJE od zaraz lokalu fabr. 100 — 140 mtr. kw. w centrum. Zgłoszenia: tel. 108-66, przez świąt.

ODNAJME pokój ładnie umeblowany kulturalnej osobie. Gdańska 27, m. 15.

ŁADNY pokój frontowy, I piętro, rekrepujący, z wszelkimi wygodami, ewent. z używalnością kuchni do wynajęcia. Gdańska 61, m. 3.

Do wynajęcia lokale handlowe, składające się z 20 pokoi, w całości lub częściowo. Wiadomość u gospodarza domu, ul. Piotrkowska 165.

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwaska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 2053—2

4 POKOJE z kuchnią, holl, służbowy, z wszystkimi wygodami, front, I piętro natychmiast do wynajęcia. Mielezarskiego 24.

jeśli mydło —
to „TRÓJKA”

ELEGANCKIEJ garsoniery poszukuje solidny. Oferty sub „Solidny” do admin. „Głosu Porannego”. —4

DO WYNAJĘCIA 4 i 5-pokojowe mieszkanie słoneczne oraz suteryna frontowa o 6-ciu oknach. Piramowicza 2, tel. 188-67. 5100—2

Lecznica dla Psów

lekarza weterynarz A. M. Reicha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77, czynna
Strzyżenie psów.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany w nowym domu, wszelkie wygody. Żeromskiego 61, m. 27, w godz. 10 — 3 po poł. 513—2

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami w nowym domu do wynajęcia. Lipowa 23. 567—2

UMEBLOWANY pokój z niekrepującym wejściem do oddania. Narutowicza 9, m. 25. Tel. 213 39.

RESTAURACJA W HELENOWIE

TEL. 260-36
Czynna
pod kier. znanego w Łodzi kuchmistrza, b. szefa kuchni Grand-Hotelu i Manteuffla Stefana Wojciechowskiego

Poleca znakomite zakąski zimne i gorące. Codziennie świeże raki i ryby wprost z wody. Co ezwartek kolduny litewskie w bullionie. Znakomite trunki krajowe i zagraniczne. Piwo dobrze konserwowane ANSTADTA i oryginalny pilzner.

Z prawami szkół państwowych

Szkoła Powszechna, Gimnazjum i Liceum Humanistyczne

im. Marii Konopnickiej

W ŁODZI, UL. WÓLCZAŃSKA 123 TELEFON 174-85

Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 9 do 15-ej.

Od września br. szkoła mieścić się będzie w nowo-wybudowanym, przystosowanym do wymagań szkolnych gmachu.

Posady

CHŁOPIEC z inteligentnej rodziny z wykształceniem poszukuje pracy biurowej. Zgłoszenia: Sienkiewicza nr. 4, Rozenblat, ewent. oferty sub „Chłopiec”.

POTRZEBNA hafciarka maszynowa z maszyną. Oferty pod „ABC”.

PRZYJME zastępstwo pracy biurowej podczas urlopów. Dokładna znajomość buchalterii i języka niemieckiego. Oferty sub „Zastępstwo”.

LEKARZ - Dentystka przyjmie zastępstwo ewentualnie na wyjazd. Zgłoszenia pod „Zastępstwo”.

Przedstawiciela na Łódź

względnie województwo łódzkie poszukuje poważna fabryka chrześcijańska spożywcza. Wymagane deleradero odpowiednio zabezpieczone. Zgłoszenia: Jarosław, Skrytka 31.

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

NARUTOWICZA 2

TEL. 170-96

Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7.

Dr. A. Stiller

CEGIELNIANA 45

telefon 263-09

powrócił

Gabinet kosmetyki

leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich

defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez

ślądów szpecyficznych włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz

Najlepsza i najpopularniejsza
opona w świecie

Przegumienie konnych wozów

DUNLOP

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

J. ZANDEL

SIENKIEWICZA 3/5, TEL. 130-19

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia z dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 23 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 12-go czerwca 1938 r.

Dzisiejszy numer

„REWII”

zawiera następujące artykuły:
J. K. Urbach: Synonim wolności i sprawiedliwości
L. Per: Stoimy przed żelaznym murem
Theodor Wolff: Żyd Ballin
Roman Brandstaetter: Włóczęga z Kopenhagi
A. T-owa: Anglia tworzy armię
Ferry Rucker: Droga do prawdy
Otto Corbach: Apteka w puszczy
J. Halamski: Mistrz fryzury Antoine
Małgorzata Desselgne: Albert Pre-jean
Maurice Chevalier: Człowiek, który dumnie umierał
Dr. P. Kluger: Jak należy się opalać?
Axel Bell: Przygody fotoreporterów
Dr. Gotfryd Stłasny: Trucizny i odtrutki.
R. Menzel: Sens i niedorzeczność sportu
Roda-Roda: Zozo się rozwodzi.
J. Dolewski: Życie zamaryzłych ryb

Synonimem wolności i sprawiedliwości było imię polskie dla całego świata

Antysemita historycy i działacze wysuwają często w agitacji, prasowej propagandzie, a nawet w rzekomo naukowych publikacjach argument, iż najbardziej rewolucyjne i radykalne hasła były i są tworem żydowskiej działalności na ziemiach polskich.

Masoneria żydowska spowodowała rzekomo upadek Rzeczypospolitej w XVIII stuleciu, żydzi wszczęli i rozszerzyli „zarazę” socjalistyczną po upadku powstania styczniowego, żydzi nadal socjalizmowi polskiemu charakter między narodowy — oto argumenty historyków reakcyjnych i najsilniejsze zarzuty, stawiane ludności żydowskiej w Polsce ongiś, przed laty i dziś.

Sumienny i bezstronny badacz dziejów społecznych dawnej Rzeczypospolitej, czyniący drogą porównawczą analizę prądów nurtujących jednocześnie w danym społeczeństwie polskim a zachodnio - europejskim, musi dojść do odwrotnych zupełnie wniosków.

Ludność żydowska, pogrążona w ciemności i zacofaniu, opanowana przez żądny władzy nad duszami kler, była właściwie ośrodkiem reakcji w przedrozbiorowej Polsce. Słusznie pisze K. MIECZYŃSKI w kwietniowym numerze demokratycznego tygodnika „Czarno na białym”, iż „jeżeli chodzi o dawną Polskę szlachecką, to pomiędzy żydowskim kapitałem handlowym i pieniężnym, a feodalną władzą, trwał w ciągu stuleci pewien niepisany pakt społeczno - gospodarczy o doniosłym dla całej historii kraju, znaczeniu. Szlachecka Polska chętnie godziła się na oddanie wszystkich prawie dziedzin poza rolnictwem, w ręce przybyśców, dla których walka o prawo społeczne i polityczne w państwie była niesłychanie utrudniona”.

Tęgo rodzaju cichy układ stosunków, umożliwiał reakcyjnej chciwej przywilejów i broniącej swych interesów klasowych stanowych — szlachcie utrzymanie wszechwładzy politycznej.

Brak polskiego chrześcijańskiego mieszczaństwa pozbawił miast tego elementu rewolucyjnego, który był w zachodniej Europie promotorem wszelkich przezwrotów, mających na celu rozszerzenie praw politycznych na masę ludową w miastach i na wsi.

Nie mógł również w miejskiej ciemnej masie żydowskiej uciskać, wyzuty z wszelkich praw, chłop pańszczyźniany szukać swego sojusznika w walce z egoizmem reakcji szlacheckiej. Oto naga prawda, odzwierciedlająca istotną, niezbyt przyjemną, rolę żydostwa w dawnej Polsce, jako bastionu reakcji, mimowolnego

obroncy przywilejów szlacheckich. Pojedyncze jednostki, które zdołały się drogą wielkich ofiar i bohaterstwa wyrwać z ghetta żydowskiego, nie mogły odegrać większej roli w ruchu demokratycznym, zresztą liczba tych jednostek była bardzo skromna.

Jedna jaskółka nie jest zwiastunem wiosny, również i te jednostki nie mogły poważniejszej roli odegrać w walce z reakcją. Dlatego też dziwnym jest, iż polscy reakcyjniści szukają win żydowskich w owych czasach — słuszniej mogłaby mieć demokratyczna polska do żydów, iż wstrzymali szybszy bieg postępu i że wśród nich długi nie mogła znaleźć sojuszników.

Wchodzi na arenę życia politycznego i poczyna brać pewien udział w ruchach masowych biedy miejskiej po raz pierwszy plebs żydowski i dobie powstania kościuszkowskiego, jednak raczej można zaobserwować fakt pociągnięcia do współdziałania żydów przez chrześcijańskich ziemian, niż jakiś całkowicie dobrowolny akces w owym ruchu rewolucyjnym.

Nie odgrywali zupełnie roli żydzi — poza dwoma trzema frankistami — w pierwszych polskich organizacjach socjalistycznych, powstałych na emigracji wśród chłopów - żołnierzy powstania listopadowego. Przywódcą i teoretykiem pierwszej grupy socjalistycznej, zorganizowanej w 1835 roku pod nazwą „Gromady Grudziąz Ludu Polskiego” był arystokrata, pochodzący z zamożnej szlachty kresowej, hrabia STANISŁAW WORCELL.

Manifest owej organizacji dobitnie określa niedolę ludu polskiego i stanowczo występuje przeciw klasie posiadaczy:

„Bólem polskiego ludu jest głód, zimno, choroby, chłosta, wzbranianie umysłowego wzrostu. Niechęć sprawdają posiadacze, cierpią nieposiadacze. Ażeby ustalić równość, znieść nędzę i pojedynczych tyranów chęci zbezsilić, należy dążyć do tego, by ludzie nie dzielili się na obóz mających własność, i na obóz bez ziemi, na ród półbogów i na ród stadniczych istot, w ludzkie przyodzianych rysy”.

Poza jednym bodaj fanatycznym patriotą polskim, uczestnikiem powstania 1831 roku, LUBLINEREM, nie było żydów w gronie socjalistów t. zw. kierunku utopijnego, wyznawanego przez MICKIEWICZA i LELEWELA. Większość politycznej emigracji żydowskiej po r. 1831 należała do Towarzystwa Demokratycznego, ogniskującego wszystkie elementy na prawo od

socjalizmu i radykalizmu społecznego.

Nieznany też jest zupełnie udział żydów w wielkim spisku socjalistycznym, zawiązanym w Królestwie w r. 1844 przez ks. ŚCIEGIENNEGO, proboszcza chodelskiego z Lubelszczyzny.

Dopiero w okresie Wiosny Ludów, w latach 1846 — 1848, rewolucyjni polscy zdołali częściowo zjednać dla swych postulatów większe masy ludności żydowskiej w Galicji, ale śmiesznym byłoby mówić o jakiejś większej roli żydów w ówczesnej propagandzie socjalistycznej, czy nawet demokratycznej.

Na czele mas żydowskich stali w dalszym ciągu rabini lub niegłęboko postępowi zamożni inteligenci, i sympatie dla demokracji polskiej wynikały na skutek tego, że ona jedyna rzuciła hasło pełnego równouprawnienia politycznego i społecznego wszystkich mieszkańców ziem polskich.

Na czele radykalizmu społecznego w latach 1846 — 1848 w Poznaniu stają synowie najzamożniejszego ziemiaństwa wielkopolskiego, dla których również szlachcie, a jednocześnie najgłośniejszy w Europie wróg posiadaczy LUDWIK MIEROSŁAWSKI — był bożyszczem.

W Galicji, wśród szermierzy socjalizmu wysuwa się na czoło hrabia RZEWUSKI, syn magnata - targowicianina, pierwszy „nowinikarz” socjalistyczny w zaborze austriackim.

Znacznie lepiej przedstawia się już kwestia udziału żydów w ruchu demokratycznym w latach 1860-4, w dobie rewolucji moralnej i powstania styczniowego.

W obozie „czerwonych” spotykamy już grupę młodych inteligentów, rzemieślników żydowskich, ale i w kierunku umiarkowanych, wśród „białych” zwolenników ZAMOYSKIEGO, a nawet ugodowców WIEŁOPOLSKIEGO jest wielu żydów.

Pierwszy raz wyraźnie następuje podział socjalny wśród żydów. Młodzież żydowska poszła za młodzieżą chrześcijańską, rabini byli narówni radykalni z klerem katolickim, rabin MAJZELS siedzi u boku arcybiskupa FIJAŁKOWSKIEGO, a kapitałiści żydowscy z KRONENBERGIEM, ROZENEM, EPSZTAJNEM — współpracowali z ziemiaństwem i zamożnym mieszczaństwem chrześcijańskim. Nie wiadomo o udziale żydów w polskich organizacjach socjalistycznych, powstałych w nowej emigracji po roku 1863. — Nie ma żydów w marksowskiej „Gunnle” JÓZEFA TOKARZEWICZA - HODPIEGO, istniejącej w Genewie w latach 1866-67, a

ni w „Ognisku republikańskim”, zorganizowanym w roku 1867 przez LUDWIKA BULEWSKIEGO, syna oficera i komendanta twierdzy zamojskiej w roku 1831 ziemianina kresowego, oraz gen. HAUKE - BOSAKA, bohatera powstania styczniowego, również pochodzącego z magnaterii.

Gen. Hauke-Bosak był jednocześnie na emigracji jednym z czołowych przywódców międzynarodowego stowarzyszenia „Ligi pokoju i wolności”.

Polskie „Ognisko republikańskie” należało do najbardziej lewicowych organizacji międzynarodowych, wysuwało postulat całkowitego odebrania ziemi dotychczasowym posiadaczom, nadania „ziemi dla ludu wspólnej” odrzucając prawo indywidualnej własności; „ziemia, jako wszechnia jest własnością ludu polskiego — zarząd jej i uprawa pod nadzorem Rzeczypospolitej powierzona będzie tym, którzy okolo niej pracę podejmują, stosownie do prawa, jakie lud wszechwładny na przedstawienie zboru Rzeczypospolitej przyjmie i uświęci”.

Program społeczny syna magnackiego i arystokraty z pochodzenia, gen. Hauke - Bosaka był właściwie radykalniejszy nawet od obecnego bolszewizmu agrarnego, a swoją krańcowością odbiegał od haseł najwybitniejszych ówczesnych wodzów postępu i socjalizmu. Prawa obywatelskie w przyszłej polskiej republice demokratycznej program gen. Hauke - Bosaka określał w następujący sposób: „Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej jest wyborem i może być wybranym. Każdy obywatel, urodzony na ziemi polskiej, albo naturalizowany, jest obywatelem polskim i jako taki używa wszelkich praw obywatelskich. Pełna wolność polityczna stowarzyszeń, zborów, druku i kształcenia publicznego jest prawem każdego obywatela polskiego. Równa wolność dla wszystkich wyznań religijnych; ich świątynie i duchowieństwo utrzymane będą kosztem swoich wyznawców; żadne wyznanie nie może być panującym, ani też opłacanym przez Rzeczypospolitą”.

Manifest „Ogniska republikańskiego” z r. 1867, przejęty głęboką wiarą w posłannictwo narodu polskiego na drodze wolności i postępu, głosił, że „Polska, która przez ludy uznaną została za me czennicę sprawy wolności i niepodległości ludów, która od pół wieku wypisała na swej chorągwi święte godło: za waszą i naszą wolność, wystąpiwszy z grobu, by wziąć udział w ogólnej walce o wolność i prawa przyna-

leżne ludom, nazajutrz zwycięstwa będzie im przodować na drodze myśli, zasady i czynu, jak dotąd czyniła to na drodze wytrwałości i walki”.

Organizacja posiadała głównie wpływ wśród emigracji polskiej w Szwajcarii i Francji. Charakter „Ogniska” był oparty na konspiracji. W organie „Rzeczpospolita Polska”, który ukazał się w roku 1869, oświadczone, że „Polska będzie, ale tylko Rzeczpospolita Polska federacyjną, demokratyczną - socjalną w pośród stanów zjednoczonych słowiańskich i ludzkości”. Sam generał Hauke - Bosak na terenie Ligi pokoju i wolności, przeprowadził uchwałę, iż jedynym środkiem zaprowadzenia pokoju w Europie jest utworzenie federacji ludów pod nazwą Stanów Zjednoczonych Europejskich.

Radykalno - socjalistyczne „Ognisko”, popierane przez głównego anarchiste rosyjskiego BAKUNINA, twórcę genewskiego międzynarodowego sojuszu demokratyczno - socjalistycznego, cieszyło się poważnym poparciem wśród społeczeństwa polskiego w kraju. Gorącym zwolennikiem „Ogniska” był głośny pisarz i weteran walk niepodległościowych LEONARD CHODŹKO, podzielał dążenia i poglądy radykalizmu socjalistycznego „Ogniska” moralny przywódca Poznańskiego, wówczas poseł do parlamentu pruskiego, KAROL LIBELT, poparła cała prasa demokratyczna Galicji, jak „Gazeta Narodowa” i „Dziennik Lwowski” we Lwowie. Weteran z roku 1831 i szermierz demokracji WIKTOR HELTMAN wzywał w numerze pierwszym „Rzeczypospolitej”:

„O, wszystkim ludom
pójdiesz Polsko przodem,
Bo wielkie czucie łączy twoje
rozgrzeje,
A twa się cnota po świecie
rozleje,
Jak się krew twoja po ziemi
rozlała...
Świat się urządzi twoimi
prawami
Bo twoi wieszczą będą prorokami,
A twoja księga — ewangelią
ludów”.

Gdy wybuchła w roku 1870 wojna niemiecko - francuska, polscy radykali stają u boku Francji przeciwko zleniwionemu prusactwu.

I gdy nieszczęsne chłopstwo wielkopolskie, nieszczęsne Bartki i Jędrzejce, zaszyte w mundury pruskie, czasami nawet pod dowództwem nadmiernie lojalnych polaków z pochodzenia —

(Dokończenie na str. 5-ej).

Stoimy przed żelaznym murem

ale uratuje nas twórcza siła ducha ludzkiego

Znakomity filozof Spencer wi-
dział, że wielowiekowa „faustow-
ska” kultura, w ramach której
nasz świat rozwijał się i piął co-
raz wyżej, stoi nad brzegiem
przepaści. Uważał on nasze cza-
sy za stadium końcowe, przepro-
wadzając analogię z chaosem
czasów rzymskiego cesarstwa.
O wiele jeszcze rozleglejszy rzut
oka daje potężna próba ALFRE-
DA WEBERA w dziele „Historia
kultury jako socjologia kultury”.
Obraz historii świata, rzucony
przez Webera, odcina się w wie-
lu punktach od morfologii kultu-
ry Spenglera, przede wszystkim
przez przegląd jednolitej histo-
rii ludzkości, obejmującej wiele
tysięcy lat. Weber widzi nie
pojedyncze kultury, które bez
związku rosną, kwitną i zamiera-
ją. U niego ludzkość spoczywa
w jednolitym łożysku wydarzeń,
w którym oczywiście krajobraz
klimat, różnice etniczne i struk-
tury socjalne występują zróżnic-
kowane. Tym wspanialej i bar-
dziej przerażająco ujawnia się
punkt zwrotny, w którym znaj-
dujemy się dzisiaj.

Chodzi nie o zakończenie trwa-
jącej kilkadziesiąt lat „historii nowo-
żytnej”. Kryzysowi uległ ów
szczybel rozwoju ludzkości, któ-
ry rozpoczął się ok. 3 tysięcy lat
przed Chrystusem przez wtargnię-
cie „rycerskich władców”
do pozbawionego do tej chwili
historii i państwowości świata
ludzi pierwotnych. Człowiek,
który systematycznie hoduje byd-
ło i konie, czyni pierwszy krok
w kierunku racjonalnego a nie
fantastycznego opanowania na-
tury. I oto pod koniec rozwoju,
który rozpoczął się przed 5 tysią-
cami lat, znajdujemy się dzisiaj
w pewnym stadium i nie może-
my ruszyć naprzód. Nasza wła-
dza nad siłami natury osiągnęła
doskonałość, która nas niepokoi,
jak ucznia czarnoksiężnika nie-
pokoi niezamordowanie pracują-
ca miotła.

Weber charakteryzuje świat
myśli i gospodarcze rozczłonko-
wanie pierwszych kultur w Egip-
cie, Babilonie, Chinach, Indiach,
przy czym rozbudowuje metodę
która przesunięcia struktury so-
cjalnej tłumaczy światem idei,
w pierwszym rzędzie idei religij-
nych. A więc ta metoda jest w
pewnym sensie przeciwieństwem
marksistowskiej historii świata.
W ten sposób kultura starożytno-
go Egiptu, rozgrywająca się w
ramach olbrzymiego dworu pań-
szczyźnianego, ukazuje się, jako
rezultat zwycięstwa racjonalne-
go podejścia do świata nad bier-
nym pozostawianiem wszystkiego
swojemu biegowi, co cechowa-
ło pierwotnych mieszkańców
tego kraju. Nowa warstwa pań-
stwa uczy systematycznego obra-
biania ziemi, kanalizowania Nili-
tu, wielokrotnych zbiorów; w
szczerem kulcie ludność, uwol-
niona od lęku życia, przynosi
lwią część obecnie już nie przy-
padkowego owocu swej pracy w
ofierze nowym organizatorom.

Skomplikowane wzajemne od-
działywanie ducha i gospodarki
u żydów, greków, rzymian, ara-
bów, rosjan, wśród rozwinię-
tych narodów zachodu etc. pro-
wadzi do typu imperialistyczne-
go, pełnego ekspansji człowieka
dzisiejszego. „Toczący się przez
tysiąclecia zewnętrzny proces cy-
wilizacyjny ludzkości, przeniósł
tę ludzkość, dzięki nowoczesnej
technice, na nową planetę”. Ta
planeta jest o wiele mniejsza,
niż dawna ziemia. Radio, film,
lotnictwo obejmuje kulę ziem-
ską, stwarzając mamutowe

przedsiębiorstwa kapitalizm
łaknie co raz większych tere-
nów, aby się móc wyżyć w cało-
ści. Nienawiść narodowa, „wza-
jemne narodowe odpychanie się
wielkiego rodzaju”, jest na tej
drodze stale popierana.

Surowa organizacja państwa
rośnie i zagrożone są „wszędzie
mocno zakorzenione dotychczas
prawa wolnościowe ludności”.
Natomiast wojna w związku z
rosnącym rozwojem techniki
staje się co raz okrutniejsza i bar-
dziej bezsensowna, tak, że „na-
wet w obliczu zwycięstwa grozi
niebezpieczeństwo zniszczenia
własnego narodu”. Człowiek —
władca, gdy ogarnął kulę ziem-
ską, zderza się z sobą. „Człowiek
z zachodu zostaje odrzucony na
siebie samego w świecie, który
oto jest ograniczony, w którym
nie może on już być dalekim

wędrowcem, w którym jego do-
tychczasowa naiwna ekspansy-
wność oznacza być może zagładę”.

A więc obraz zmierzchu bo-
gów, który pod względem pesy-
mizmu może rywalizować z
Spenglerem. Byłby to taki obraz,
gdyby w umyśle Webera nie ży-
ła wiara w twórczą siłę ducha
ludzkiego. Ta wiara w zwycię-
stwo wolności godzi go w pew-
nym stopniu z całkowitym bra-
kiem bezwzględnych wartości,
których trzyma się on konse-
kwentnie wbrew niemieckiej fi-
lozofii idealistycznej i wbrew
Platonowi. Każdy sposób myśle-
nia jest u Webera jedynie wyra-
zem czasów. Pesymizm Schopen-
bauera uprzedził czasy o 50
lat, bowiem w okresie tworzenia
tego filozofa powodziło się oby-
watełom jeszcze względnie do-
brze... Czy pesymizm Schopen-

hauera trafnie chwytła istotę
świata, czy też nie — o to We-
ber wcale nie pyta. Wszystko
jest zależne od okresu historycz-
nego: Wprawdzie istniały rów-
nież filozofie harmonii, w któ-
rych człowiekowi wydawało się,
że znajduje prawdę, dobroć i
wieczność — starożytny huma-
nizm, oświecenie francuskie, kla-
sycyzm Goethego. Ale i te szczy-
towe punkty ducha ludzkiego
były według Webera jedynie
prądami, uwarunkowanymi spe-
cjalną konstelacją historyczną,
ponieważ przed myślicielami o-
twierał się jakby świat bez gran-
ic i bez kurczowych kryzysów
hamulcowych. My stoimy obec-
nie przed zamkniętymi wrotami
żelaznymi. Ale tragizm takiego
widoku na przyszłość łagodzi u
Webera wiarę w indywidualność
każdego momentu historyczne-

go. Opierając się na tej wierze
odrzuca Weber wszelkie „zbyt-
tanie” nastroje zmierzchu. Aspi-
racjom totalistycznym państwa
przeciwstawia się humanitar-
ność i wolność. „Istnieje potrze-
ba wolności. Bawiem jedynie
pragnienie wolności Zachodu
wehlowały i przyswoiwszy so-
bie chrześcijaństwo i staroży-
tność, stworzyło świat godności
ludzkiej i humanitarności. Dzi-
siaj każda kwestia duchowa
wkraça w życie praktyczne.

Wolnym jest się jedynie wte-
dy, gdy się jest w swej prak-
tycznej istocie wolnym, bowiem
w przeciwnym wypadku czło-
wiek zatrzymuje się przed kon-
sekwencjami swej duchowej
wolności wtedy, gdy stają się
one życiowo ważne”.

L. Per.

Prasa angielska

Wpływ i tendencje najważniejszych dzienników

Opinia publiczna Anglii jest dla
czytelników kontynentalnych bar-
dzo ważną. Angielskie gazety są
coraz częściej cytowane. Poniżej
publikujemy przegląd, na podsta-
wie którego zainteresowani mogą
się łatwiej orientować.

(REDAKCJA)

Wśród licznych londyńskich
pism porannych zajmują dwa z
nich odrębne stanowisko, miano-
wicie „Times” i „Daily Tele-
graph and Morning Post”. Oba
pisma należą do kierunku kon-
serwatywnego, nie utrzymując
jednak ściślejszej łączności z
partią konserwatywną, i mogą,
ze stanowiska kontynentalnego,
być określone, jako „poważne”.
A przynajmniej różnią się od
reszty prasy porannej swą staro-
konserwatywną wstrzeźliwością.

„Times” znajdująca się w po-
siedzeniu wnuka jego założyciela,
JOHNA WALTERA, oraz ma-
jora ASTORA, którego brat,
lord Astor, zasiada w izbie lord-
ów i jest właścicielem konser-
watywnego „Observera”, ma nie
wątliwie najlepszą służbę infor-
macyjną, jaką pismo może po-
siadać. Ogromny, po całym świe-
cie rozmieszczony sztab kores-
pondentów uwalnia pismo od
konieczności opierania się na
innych źródłach informacyj-
nych, jak np. agencjach prasow-
ych. Ta służba informacyjna
stara się o najściślejszą objek-
tywność również i tam, gdzie
informacje niekiedy pozostają
w sprzeczności z zapatrywa-
niami naczelnego redaktora G.
Dawsona i redaktorów artyku-
łów wstępnych. Linia polityczna
pisma jest rządowa, a obecny
rząd CHAMBERLAINA znajdu-
je w nim najsilniejsze, aczkol-
wiek nie bezwarunkowe popar-
cie. Zawsze znajdują się sposob-
ności, kiedy „Times” zajmie sta-
nowisko również przeciwko ga-
binetowi i zajęcie takiego stano-
wiska nie pozostaje z reguły bez
wpływu. „Times” utrzymuje nie
wątliwie ścisły stosunek do lon-
dyńskiej City, nie będąc jednak
jej organem.

„Daily Telegraph”, którego
właściciel lord CAMROSE, nie-
dawno połączył stary poranny
„Morning Post” z swoim pismem
i przez to podwyższył ogromnie
swoją rolę i nakład, popiera po-
litykę zagraniczną Chamberlai-
na i HALIFAXA i utrzymuje naj-

ściślejsze stosunki z minister-
stwem spraw zagranicznych. Dy-
plomatyczny korespondent pisma,
GORDON-LENNOX, uchodzi za in-
terpretatora poglądów i ten-
dencji angielskiego M. S. Z.,
na którym najbardziej polegać
można.

Swym zewnętrznym wyglądem
„News Chronicle” robi wrażenie
pisma brukowego, jednak po do-
kładnej lekturze można się prze-
konać, że pismo jest poważniej-
sze, niż wygląda.

Pierwotnie liberalne, pismo
to, po skurczeniu się partii li-
beralnej, posunęło się dalej na
lewo i reprezentuje w wielu kwe-
stiach bardziej decydująco lewi-
cowe nastawienie, niż socjali-
styczny „Daily Herald”. Pismo
to dysponuje szeregami wybit-
nych sił dziennikarskich, jego
dyplomatycznym koresponden-
tem jest VERNON BARTLETT,
rodzaj angielskiej, męskiej Ma-
dame TABOUIIS, który przynaj-
mniej tak często się myli, jak i
ona, ale często uderzająco słusz-
nie przepowiada i posiada wybit-
ną znajomość stosunków środ-
kowo - europejskich.

„Daily Herald” jest organem
labour party, przy czym nie wol-
no przeoczyć, że angielski socja-

lizm w porównaniu z kontynen-
talnym jest silnie burżuazyjny i
dawno już stracił swoje ostrze
ortodoksyjne, które posiada ra-
dykalny socjalizm kontynental-
ny. Podobnie jak „News Chro-
nicle” pismo to stoi w najostrej-
szej opozycji do rządu, zwalcza
przede wszystkim politykę auty-
ligową rządu i nie szczędi szy-
derstwa i ironii wobec lorda Ha-
lifaxa, którego politykę zagra-
niczną oba pisma potępiają. Oba
zajmują ostro antyfaszystowskie
i antynarodowo - socjalistyczne
stanowisko.

„Daily Express”, należący do
polityka izolacji, lorda BEAVER
BROOKA, ma największy nakład
z wszystkich pism, 2 i pół
miliona, któremu jednak bynaj-
mniej nie odpowiada jego poli-
tyczne znaczenie. Pismo repre-
zentuje ścisłą politykę izolacyj-
ną i zwalcza wszelką łączność z
kontynentem i tylko wbrew wo-
li godzi się z sojuszem angielsko-
francuskim. Praktycznego wpły-
wu na rząd lub M. S. Z. pismo
zupełnie nie posiada, zarówno
jak „Daily Mail”, prowadzący
wysoce upartą i czasem nadzw-
yczajnie chaotyczną politykę lor-
da ROTHERMERE, jego właściciela.
Zasadniczo wrogi wobec

dyktatur (i jak „Daily Express”
nie zainteresowane w kwestiach
środkowo - europejskich) pismo
to, przez swego korespondenta
WARDA PRICE'A, a czasem
przez pióro swego właściciela,
prowadzi propagandę za Hitle-
rem i Mussolinim i, co jest jego
konikiem, za Węgrami, a prze-
ciw Czechosłowacji.

Z popołudniowych pism „Eve-
ning Standard” jest wydaniem
wieczornym „Daily Expressu” i
odznacza się rysunkami słyn-
nego karykaturzysty DAWIDA
LOWA. „Star” jest wieczornym
wydaniem „News Chronicle”, a
„Evening News” wieczornym wy-
daniem „Daily Mail”, ale w tonie
nieco spokojniejszym.

Najważniejsze niedzielne pi-
sma są: „Sunday Times”, pozo-
stający w związku z „Daily Tele-
graphem”, i „Observer”, którego
redaktor polityczny GAR-
VIN od lat angażuje się za bez-
warunkowym porozumieniem z
Trzecią Rzeszą. Z niedzielnych
gazet największy nakład ma
„Sunday Express”, należący do
lorda Beaverbrooka, nie posia-
dający jednak politycznego zna-
czenia, lecz dziennikarsko nie-
wątliwie bardzo zręcznie robio-
ny.

Dwoma najważniejszymi dzien-
nikami prowincjonalnymi są:
„Yorkshire Post”, której (przed
krótkim czasem zmarły) właścici-
ciel, sir GERVAISE BECKET,
był teściem EDENA i przynaj-
mniej podczas tegoż minister-
stwa, uchodził za nieoficjalny
organ M. S. Z. Ukazuje się w
Leeds i jest, podobnie jak w
Manchesterze wychodzący „Man-
chester Guardian”, wzorem kla-
sycznego, wstrzeźliwego
dziennikarstwa. „Manchester
Guardian”, o kierunku liberal-
nym, ale z silniejszą tendencją
na lewo, jest w dużej mierze
ważnym i ciekawym dla środkowo-
europejskiego czytelnika z powo-
du swego dyplomatycznego ko-
respondenta FRANKA A. VOIG-
TA, który jest jednym z najgłę-
bszych znawców Niemiec i Euro-
py Środkowej. Człowiek ten,
chodzący dziwnie w pojedynkę,
łączy z głębokimi wiadomościami
prawie bezprzykładne wyczucie
dla tego, co Mussolini i Hitle-
r zrobią i chyba nigdy nie o-
mylił się w swej, często bardzo
pesymistycznej ocenie sytuacji



zerwał podczas burzy cały przód domku, położonego nad nim, w jednym z okręgów sudeckich.

THEODOR WOLFF

ZYD BALLIN

IV.

Dnia 19 lutego 1915 r. po południu spotkałem go na plaży Potsdamskim. Zgodził się od razu towarzyszyć mi w przechadźce po Tiergartenie, a ta chęć do spacerowania i swobodniejszy wyraz twarzy świadczyły, że mu jakiś ciężar spadł z serca. Poprzedniego wieczoru był u cesarza i zdawało się, że rzeczywiście niema oziębienia i że w każdym razie niema poważniejszego rozdźwięku. Ballin, mówił, że nastrój i stan nerwów cesarza jest bardzo nierówny, szybko zmienny, że używa teraz środków nasennych czego dawniej nigdy nie robił.

„Ale wczoraj był spokojny i rozsądny, nawet gdy rozmowa dotyczyła Anglii, i prowadził rozmowę bez namietnych wybuchów. Nie ma zamiaru rozstrząsać się z BETHMANEM, a i lepszego też nie ma. Gen. FALKENHAYMA broni przed wszelką krytyką. Biedny cesarz nie wie, jak jest i nikt nie dba o to, by go uczynić bardziej popularnym“.

Ballin był obecnie zdania że Niemcy powinny wydzierżawić Zeerbrügge i że Antwerpia winna być administrowana przez komisję portową, a gdy trochę zdziwiony, powiedziałem, że takie warunki uniemożliwią tak przez niego pożądaną ugodę z Anglią, odrzekł, że w to nie wierzy. Widziałem, że oczekuje czegoś więcej, niż honorowego pokoju, i że uważa bliski pokój za możliwy. Dzięki jakiejś dziwnej magii, przez zimowy nastrój przebiegł powiew wiosny.

Nie należy jednak myśleć, że w swych sądach, pismach i działalności kierował się stale myślą o swym wysokim przyjaściu. Szczególnie, jeżeli szło o niemiecką flotę handlową, o jego hamburską żeglugę, o interesy i potęgę Hapagu, nie potrzebował nigdy postronnej inspiracji. W tej dziedzinie głównie ujawniało się, jakim głupstwem było nazywanie go „anglikiem“ i twierdzenie, że okazuje anglikom usługi kosztem Niemców. Miał religijną cześć dla niemieckiej flagi i podczas wojny, chociaż bardzo pragnął ugody z Anglią, był przeciwny wszelkim ustępstwom, które by, we dług niego, były znieważeniem flagi niemieckiej i mogły by zaszkodzić niemieckiemu prestiżowi.

Gdy zaczęła się agitacja za bezwzględna wojną podwodną, Ballin przeciwstawił się, jak wielu innych, temu szaleństwu, gdyż lepiej, niż ci, co twierdzili, że Ameryka nie jest w stanie budować okrętów i prowadzić wojnę, znał amerykańską psychologię, niezwykle środki pomocnicze i energię tamtejszych ludzi, a jego kupiecki rozum lepiej oceniał sytuację, niż umysłowość wojskowa.

W lipcu 1915 roku poglądy nasze rozeszły się na pewnym punkcie. Była to kwestia „celów wojny“, co do których Ballin, jak i jego przyjaciel BUELOW, ze mną się nie zgadzał. Ale unikaliśmy obaj, ja i on, wszelkiego zaostrenia stosunków między nami na tym gruncie, bo był to przecież taki wspólny człowiek, że zaraz odzywały się serce, gdy rozum się z nim nie zgadzał. Od początku 1915 r. agitacja aneksjonistyczna rozwinęła bardzo energiczną działalność, która stała się wzrastająca. Sufa subwencjonowana przez magnatów ciężkie-

go przemysłu, którzy z morza krwi wyłowili już tyle zysków i wyciągali swe łapy po bogactwa mineralne Longwy i Brieu, i do belgijskich kopalń węgla, ruch ten entuzjastycznie bywał ców kawiarnianych, sześć „narodowych“ związków kroczyło na czele, a tysiące naiwnych, beztroskich profesorów wyższych uczelni zaprzęgi się do tego rydwanu. Przeciwno tej moralnej spekulacji, która lekceważyła zupełnie prawa ludów, uniemożliwiała zawarcie pokoju i której nie obchodziły niezliczone ofiary ludzkie — należało coś przedsięwziąć.

Podczas owego wieczoru u HILLERA poruszyłem tę kwestię. Zapytałem cztery osoby, które były obecne, czy gotowe są podpisać zdanie takiej mniej więcej treści:

„Jesteśmy zasadniczo przeciwni aneksjom, czyli gwałceniu niezależnych i samodzielnych części ludności“; wszyscy czterej, zdawało się, byli gotowi. Miałem wrażenie, że Ballin chciał trochę zbroczyć z tego tematu, gdyż zaraz potem opowiedział pewien zabawny epizod ze swej rozmowy z BETHMANEM.

„Chciałbym już nie żyć“ — narzekał Bethman, na co mu Ballin odpowiedział: „Czy zna pan enegdotę o podoficerze, któremu żołnierz tak samo powiedział: „Chciałbym nie żyć“? Podoficer odpowiedział mu: „To do ciebie pasuje, hullaju: cały dzień leżeć w trumnie i nic nie robić“.

Opowiadaniem Ballina było za bawne, dziwnym się tylko wydało, że tak prędko odbiegł od głównego tematu i zbroczył na wesoly teren anegdoty.

Ponieważ słyszałem, że książkę HATZFELD, książkę TRACHTENBERG i HANS DELBRUECK mają zamiar wszcząć akcję przeciwko aneksjonizmowi, skomunikowałem się z nimi i umówiliśmy się, by działać wspólnie.

Wieczorem dnia 7 lipca zebrało się w jednej z sal sejmu pruskiego około 50 osób, wybitnych przedstawicieli świata handlowego, nauki, posłów, byłych dyplomatów i przedstawicieli starej arystokracji. Przewodniczył książę Hatzfeld i oświadczył, że przedmiotem obrad będzie tym razem tylko sprawa Belgii. Pierwsi przemawiali bardzo rozumnie i taktownie — narodowo - liberalny profesor KAHL i konserwatywny profesor SEERING — przeciwko wszelkiej aneksji; liberalny profesor ANSCHUETZ mówił długo i metnie i za i przeciw. DERNBURG zgadzał się tylko na unie celną, a najpiękniejszą, gorącą i namiętną mowę wypowiedział Delbrück. W końcu polecono Hatzfeldowi powołać komitet dla zrędagowania odpowiedzi odezwy, i Hatzfeld zaprosił Kahla, Delbrücka, AUGUSTA STEINA i mnie. Miałem już gotowy projekt odezwy w kieszeni i dałem go Delbrückowi, który mi wzamian dał trzy inne odezwy, ułożone przez niego. LUJO BRENTANO i Hatzfelda. Na sali zauważyłem również Ballina, ale zniknął on zaraz po mowie Kahla i było mi przykro, że umknął, jak z nieciekawego przedstawienia w teatrze.

W dwa dni później komitet obradował nad tekstem odezwy i z pewnymi zmianami został przyjęty mój projekt. Posłałem naszą odezwę do szeregu wybitnych osobistości, a wśród

pierwszych, którzy ją podpisali, byli: SIEMENS, hrabia MONTS, Franciszek von MENDELSON, hrabia WOLFF-METTERNICH, książę HENCKEL-DONNERSMARCK. Ale Ballin nie podpisał i zakomunikował mi w liście swoje niezbyt przekonujące motywy. Pisał, że zakomunikował o tej sprawie kanclerzowi, ale kanclerz był zdania, że na taką odezwę jest jeszcze za wcześnie. Zawarte w naszej odezwie zdanie, że gwarancja bezpieczeństwa nie powinna być osiągnięta drogą aneksji, uważał Ballin za dwuznaczne i zbyt radykalne. Dalej uważał za wskazane, by wspomniano o nabytcie belgijskiego Konga i dzierżawie Zeerbrügge. Odezwa nie powinna też nosić podpisów tylko tak zwanej elity, ale powinna być opublikowana z setkami tysięcy podpisów.

Odpowiedziałem mu również obszernie. Życzenia BETHMANA nie są dla nas obowiązujące, nie jesteśmy jego satelitami; mamy własny pogląd i uważamy za swój obowiązek wypowiedzieć go jawnie. Kto się podpisuje pod zasadą, że samodzielne narody nie powinny być anektowane, ten podnosi samego siebie. Taka manifestacja jest aktem natury etycznej. Jeżeli się ma na widoku propagandę zagraniczną, jest to najlepszy sposób. Nasza odezwa nie wyklucza nabycia Konga. Setki tysięcy, nawet miliony podpisów zdobyć łatwo. Wystarczy naprzykład zwrócić się po nie do partii socjal - demokratycznej. Ale to nie jest naszym celem.

Dnia 18 lipca napisał do mnie Ballin, znowu. Planuje i pisze jeszcze szerszą rezolucję — jak będzie brzmiała, nie powiada. Jeżeli podpisze ją, to pokrzyżuje mu to jego plany. Jeżeli jednak koniecznie tego pragnę i gniewam się na niego, to mogę podnieść jego nazwisko pod odezwą i cofa swój sprzeciw. Dnia tego byłem na obiedzie z kilku osobami u dyrektora HOLTZENDORFA. Gospodarz powiedział mi, że właśnie telefonował do niego Ballin, który mnie prosi, abym jego nazwiska nie podpisywał; spodziewa się, że będzie wkrótce miał możliwość osobistego rozmówienia się ze mną. Odpowiedziałem, że i bez tego odwołania nie zrobiłbym użytku z tego niechętnie udzielonego mi upoważnienia.

W książce HULDERMANA o Ballinie czytamy: Ballin myślał o nabytcie jakiejś stacji morskiej na oceanie Atlantyckim, może w południowej Afryce, ale poza tym — o pokoju bez aneksji i odszkodowań. Nie ulega wątpliwości, że takie było jego przekonanie, ale wypowiedział je zbyt późno i to tylko przy kominku. Chciał zachować zupełną swobodę i żądanie, by określił swoje stanowisko było mu nie na rękę. Chociaż w sprawach natury moralnej okazywał przesadny nawet puryzm i miał silne poczucie prawa, kwestie polityczne jednak traktował nie z punktu widzenia zasad i prawdopodobnie w zbyt dużym podkreśleniu ogólnych zasad upatrywał nie zyciową pedanterię. Niechętnie uczestniczył tłumie nawet wtedy, gdy to nie był prawdziwy tłum, lecz dobrane towarzysztwo. Gdy trzeba było Tella dla określonego czynu, można było na niego liczyć, ale od Rütli

trzymał się zdaleka. Poza tym odczuwał, może nadto, odpowiedzialność dyplomatyczną. Przywykł brać udział w sprawach państwowych i ponieważ uchodził za przyjaciela cesarza, uważał, że ciężko na nim specjalne obowiązki. Sfera działalności, względy i inklinacje osobiste nadawały mu zacięcie dyplomaty. Zbyteczne jest dodawać, że posiadał więcej rozumu, znajomości świata i swobody ducha, niż większość członków korpusu dyplomatycznego. Ale czasami ta wolna istota kryła się poza manierą męża stanu, któremu nie wolno, jak zwyktemu śmiertelnikowi, wypowiadać nieskrepowanie wszystkich swoich myśli.

Wkrótce po tym powiedział mi Ballin, że BETHMANN go prosił, aby nie podpisywał odezwy i uważał za swój obowiązek spełnić tę prośbę. Zresztą mimo to stracił przychylność kanclerza, dlatego, że gdy TIRPITZ zagroził dymisją, poradził telegraficznie cesarzowi, aby tej dymisji nie przyjął, co mu Bethman miał za złe. W lutym 1916 roku, kiedyś siedzieli z nim i z LICHNOWSKIM u HILLERA, opowiedział nam, że napisał do cesarza list, w którym go stanowczo ostrzegł przed bezwzględną wojną podwodną. Tym razem naraził sobie przez interwencję szefa sztabu generalnego FALKENHAYNA.

Gdy w sierpniu 1916 r., wskutek moich wystąpień przeciwko aneksjonistycznym apetytom ciężkiego przemysłu, „Berliner Tageblatt“ został zawieszony, i to na nieokreślony czas i z niedwuznaczną pogroźką zrujnowania pisma, Ballin przyszedł mi z pomocą i interweniował u gen. KESSELA, głównodowodzącego w kampaniach cenzury. Zrobił to pochojnie, niż p. Bethmann Holweg, który zawsze bardzo się cieszył, gdy zwalałem dzięki nacjonalizm, a po tym z melancholijnym uśmiechem dodawał, że „miles gloriosus“ nie daje się bezkarnie drażnić.

Po upadku Bethmanna, Ballin pragnął nominacji BÜLOWA lub BERNSTORFFA na stanowisko kanclerza, ale te życzenia nie mogły przeniknąć do cesarza, który był surowo ochraniały przez swe otoczenie, szczególnie kandydatura Bülowa była beznadziejna. Ludzie z otoczenia cesarza ofiarowali zbiedzono mu narodowi niemieckiemu doktor MICHAELISA, może z tą myślą, że sieć, która opłotła Niemcy, musi być przegrzyzona, a do tego nadaje się najlepiej mysz kościelna. Jeżeli jeszcze nie dawało się przewidzieć, jak się skończy ten niemiecki lot przez huragan, to znikła już wszelka wątpliwość, gdy z nominacji tego kanclerza poznano duchowe oblicze i zupełny brak zmysłu politycznego wielkiej kwatery głównej.

Mądrość, która wtedy, w 1917 r. rządziła Niemcami, zadała Ballinowi jeszcze specjalny cios. Bardzo duża część statków Hapagu w chwili wybuchu wojny znajdowała się w obcych portach — we Włoszech, Portugalii, Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Argentynie i innych. Było nietrudno je uratować, gdyż „Relief Committee“, komitet, który zaopatrywał ludność okupowanej Belgii w żywność, chciał je nabyć, a po tym można by było sprowadzić je z Rotterdamu, gdzie miały stacjonować, do Hamburga. Sztab admiralicji, któremu Ballin sprawę przedsta-

wił, odmówił zezwolenia, a również nie pozwolił na sprzedaż statków państwom neutralnym, jak np. Brazylii. Austriackie tow. żeglugi, którym nikt nie przeszkadzał, sprzedały wszystko, co było poza krajem i zamiast zbiednieć, zubożyły się. Gdy zaś została proklamowana bezwzględna wojna podwodna, i Ameryka odpowiedziała na to wypowiedzeniem wojny, okręty Hapagu zostały skonfiskowane i admiralicji niemieckiej nakazała, by, póki jeszcze czas, maszyn na tych okrętach zostały zniszczone. Ballin miał prawo w skardze do ministra spraw wewnętrznych, który mu żadnej nie okazał pomocy, pisać, że Hapag, który był największym towarzystwem żeglugi na świecie i który przy wybuchu wojny dysponował statkami o ogólnej wyporności około 1.500.000 tonn, stracił je prawie wszystkie, i to nie przez zatopienie, lub kaperstwo na służbie cesarskiej floty, lecz dzięki własnemu rządowi. Sam on zbudował te wszystkie piękne statki, jeden po drugim, troskliwie doglądał ich powstawania na stoczniach, dbał o każdy szczegół na nich, i spoglądał na nie z dumą, gdy przy dźwiękach muzyki i wiatach wyruszały w pierwszą podróż. Widział z oddali każdy z nich i teraz i wiedział, w jakim porcie każdy z nich pada ofiarą — darremnie poświęcony.

Jeżeli dane Huldermana są ścisłe, to Ballin podczas czterech lat wojny był u cesarza, lub spotykał się z nim, pięć razy. Dnia 10 stycznia 1916 roku był na obiedzie u cesarza i cesarzowej z jeszcze dwoma gośćmi — ogółem pięć osób. Po obiedzie wiele mówiono o wojnie podwodnej i jej możliwościach i cesarz odniósł wrażenie, że mu Ballin, jak i Tirpitz i wielu innych, doradzał rozpocząć wielką akcję zapomocą łodzi podwodnych, by zgnębić Anglię. Cesarz powoływał się po tym na zdanie Ballina, lub na to, co za jego zdanie uważał, przeciwko Bethmannowi, który nie podzielał poglądów marynarki na tę kwestię.

Bethmann zwrócił się do Ballina z prośbą o wyjaśnienia, po czym Ballin napisał do cesarza, że otrzymał poufne informacje o prawdziwej, bardzo nieznacznej ilości posiadanych łodzi podwodnych i że z taką ilością łodzi „można Anglię drasnąć po skórze, ale nie można jej zmusić do zawarcia pokoju“.

W maju 1917 r. otrzymał Ballin zaproszenie od naczelnego dowództwa do głównej kwatery i rozmawiał tam, jak sam odnotował w swoim pamiętniku, „pokrótkim i bardzo skromnym obiedzie“, kilka godzin z cesarzem sam na sam. Cesarz, za równo jak LUDENDORF, był optymistycznie nastrojony, był przekonany o skuteczności wojny podwodnej i zupełnie nie spostrzegł, że przez te metody doprowadza się cały świat do wściekłości i skłania się tych, co jeszcze się wahają, do przyłączenia się do wrogiej koalicji.

Dnia 24 września, po upadku Bethmanna, cesarz, wracając z Helgolandu, zatrzymał się na jeden dzień w Hamburgu. Był, jak notuje w swoim pamiętniku Ballin, „w różowym usposobieniu“ i „pełen wiary w zwycięstwo, co według mnie, absolutnie nie znał dużej usprawiedliwienia w rzeczywistości“.

(Dokończenie nastąpi)

Włóczęga z Kopenhagi

W 50. rocznicę debiutu literackiego Knuta Hamsuna

Mija właśnie 50 lat od chwili, gdy w pewien szary dzień wylądował na rojnych ulicach Kopenhagi wynędzniały człowiek: wysoki, chudy, o pożółkłej twarzy, porażonej przedwczesnymi zmarszczkami, o za padłej piersi, odziany w postrzępione łachmany. W oczach jego płonął gorączkowy ogień, w ręce trzymał pomięty zwiłek papieru.

Ulicami Kopenhagi w pospiesznym rytmie przewalały się powozy i dylżanse, płynęła wartka fala tłumów. W cieniu starych murów żebraczce błagały o jałmużnę, w brudnych dzielnicach portowych, pogrążonych w ciężkim zaduchu gnijących jarzyn, wałęsali się nędzarze i włóczęgi. A obok w kamiennych ramionach portowego mola stały na kotwicy

pojemne statki, załadowane cennymi towarami, biegły pociągi ciężarowe, pełne czarnych diamentów, stalowe żorawie podźwigały ciężkie bele bawełny, a z bogatych spięchrzów z cichym szelestem spływał do statków złoty strumień pszenicznego ziarna. A nocami pod wagonami portowych pociągów, na molach towarowych, w cieniu magazynów, hal i doków obdarci nędzarze spoczywali w niespokojnych snach.

Nikt więc nie zwracał uwagi na wynędzniałego człowieka, błakającego się w szary dzień po rojnych ulicach Kopenhagi; nikt nie podał mu przyjacielskiej, zbawczej dłoni, gdy wyczerpany chylił się ku ziemi, nikt nie spojrzął mu w oczy, w których płonął dziwny żar. Przechodnie mijali go obojętnie.

Młodzieniec powoli przemierzał ulicę za ulicą. Niepewnym krokiem przystąpił próg starej kamienicy, jak cień przesunął się przez oszklone drzwi. Zastąpił mu drogę portier.

— Dokąd?

— Do redaktora.

— W jakiej sprawie?

Młodzieniec wycedził niepewnie:

— Literackiej...

Po chwili stał przed redakcją największego dziennika stołecznego „Politiken”, BRANDESEM, bratem potężnego George'a Brandesa. Redaktor przypatrywał mu się z dużym zdziwieniem: wynędzniała twarz, wydatny orli nos i gorączkowy blask w oczach. Potym rzucił spojrzenie na postrzępione łachmany niesamowitego gościa i na jego czarne, spracowane dłonie.

Gość położył zwiłek papieru na biurku i rzekł:

— Jeżeli to jest coś warte, to proszę zamieścić w dzienniku!

Redaktor odrzekł niechętnie: — Proszę przyjść za miesiąc po odpowiedź.

Młodzieniec cicho, jakby na palcach, wysunął się z gabinetu. Redaktor, ująwszy ostrożnie w dwa palce załuszczonego, brudny rękopis, owinał go w gazetkę i rzucił do teczki. Dopiero wieczorem, powróciwszy do domu, przypomniał sobie niesamowitego młodzieńca i jego rękopis. Mimo znużenia po całodzienniej pracy, wyciągnął z teczki zwiłek papieru i leniwie zaczął przerzucać nierówne kartki, wypełnione koszlawym, nerwowym maczkiem. Przeżył łaf stronice, dwie, trzy stronice. Zaczął czytać znowu od początku. Znużenie znikło. Brandes, pochylony z uwagą nad rękopisem z wciąż rosnącym z ciekawieniem, a potem z zachwytem, wczytywał się w ten wspaniały, zgrozą przejmujący opis koszmarnych przeżyć ludzkiej nędzy, rozpacz i załamania duchowych. Jednym tchem przeczytał powieść. Zawarty w niej opis przeżyć skojarzył nagle w myśli z nędznym wyglądem młodzieńca. Wówczas uświadomił sobie nagą, krwawą, brutalną prawdę: Ten człowiek cierpi głód. Dopiero za miesiąc przyjdzie do redakcji. Ten człowiek umrze z głodu!

Na drugi dzień odszukano nędzarza, Brandes wręczył mu 500 koron zaliczki. Natychmiast rozpoczęto druk powieści.

Autorem i nędzarzem w jednej osobie był KNUT HAMSUN, a powieść nosiła tytuł: „Głód”.

Debiut literacki Hamsuna! Ileż tragedii ogniskuje się w tym dziwnym debiucie literackim samotnego włóczęgi, w którym nie było nic z literackości przeżyć i bezpłodnego estetyzowania, a wszystko oddychało surową prostotą i krwawą rzeczywistością. Pochyleni nad dziejami tego dziwnego wypadku, uświadamiamy sobie nagle, że był on logicznym ogniwem

w łańcuchu tragicznych zdarzeń, jakie przeżywał Hamsun, że ten jego literacki debiut nie miał w sobie nic z łatwych literackich emocji, lecz był sam w sobie zjawiskiem wstrząsającym i wspaniałym! Czyż można inaczej ocenić przeżycie człowieka, który za jedną prawdę swojego życia zapłacił całym życiem?

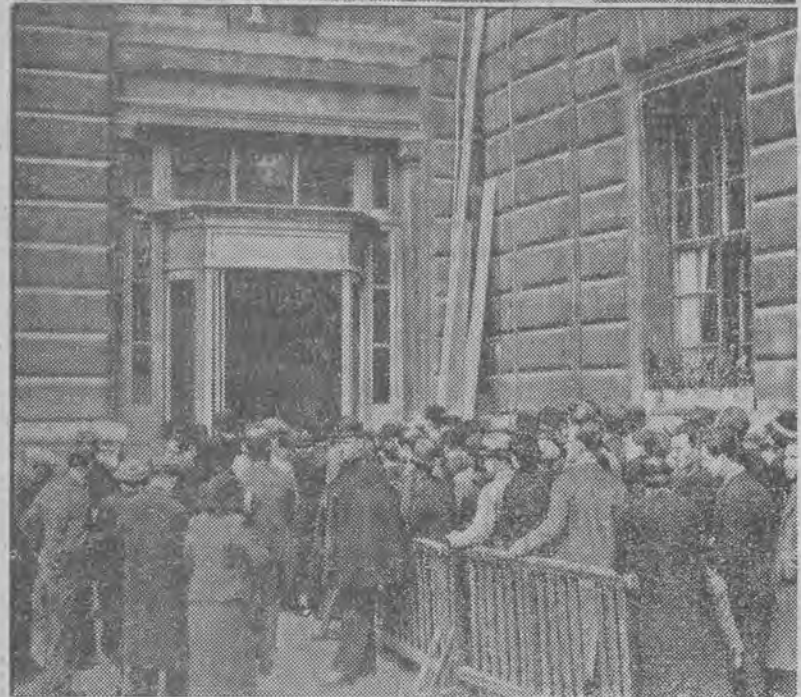
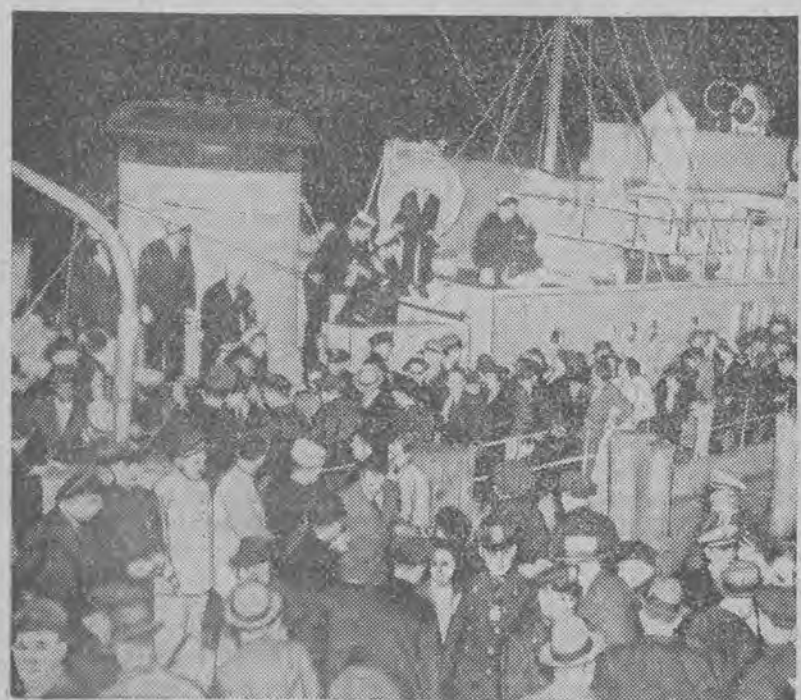
O nie! Zgroza doświadczeń życiowych, przeżytych przez Hamsuna, tak nas przytłacza swym ciężarem, że zatracamy w pewnej chwili poczucie granicy pomiędzy artystą, a jego życiem, pomiędzy rzeczywistością życia, a rzeczywistością wtórną literacką.

Albowiem Hamsun wśród swej kariery literackiej nie był literatem w powszechnym tego słowa znaczeniu. Był włóczęgą, tragarzem portowym, pomywaczem na okręcie, szewcem, konduktorem tramwajowym w Chicago, bileterem w jednym z lunaparków amerykańskich. Przeszedł wszystkie szczeble ludzkiego cierpienia. Smagany okrutnym losem wypadków, wyniósł z nich jednak najcenniejszą zdobycz i bolesne doświadczenie i bunt przeciw schyłkowej kulturze europejskiej.

I mimo, że dziś prawie osiemdziesiąt lat liczący starzec, zdala od wiru i gwaru życia codziennego, wiedzie spokojny żywot wśród wysokich gór swej norweskiej samotni, wciąż go jeszcze widzimy, odzianego w strzępy starych łachmanów, z bolesnym grymasem na twarzy.

Albowiem tak, w zgrozie swych łachmanów, doświadczeń i w aureoli cierpienia, objawił się pewien szary, smutny dzień redaktorowi „Politiken” i tak też objawia się nam zawsze w chwilach, gdy stoimy drżący i bezradni wobec bolesnej rzeczywistości życia i krzywdy człowieczej.

Roman Brandstaetter.



1. Ładowanie pasażerów z dwóch okrętów „Acadia” i „Mandaly”, które zdechły się w zatoce nowojorskiej, odbył się zupełnie spokojnie dzięki przytomności umysłu kapitanów obu statków. — 2. Nowe przepisy prefektury paryskiej zmuszają obywateli zagranicznych, mieszkających stale w stolicy nadsekwanskiej, do odnawiania swych kart pobytowych. — 3. W Wilkes Barre w stanie Pensylwania, w sposób piękny i oryginalny uczczono wspaniałą uroczystością porozumienie polsko-litewskie. Na zdjęciu fragment z tej uroczystości, a mianowicie personifikacja zgody polsko-litewskiej. — Stany Zjednoczone przedstawia p. Dorothy James, córka kandydata na gubernatora stanu, która proklamuje zgodę i porozumienie. Polskę wyobraża wybrana przez ludność polską stanu Pensylwania p. Irena Lester, zaś symbolem Litwy jest p. Eleonor Pikitis, wybrana przez ludność litewską z Wyoming Valley.

Paryż kusi Caldwell

Tłum jest żywy, ale uprzejmy i przyjazny

Znany pisarz amerykański ERSKINE CALDWELL, autor tak głośnej ostatnio książki „The tobacco road” — „Droga tytoniu”, utworu osnutego na tle życia plantacji tytoniu i dalszych jego przeobrażeń, przybył niedawno po raz pierwszy do Europy. Caldwell zamierza zwiedzić Czechosłowację i republikańską Hiszpanię. Towarzyszy mu jego żona, MARGARET BOURKE-WHITE. Caldwell robi lotki do zamierzonej książki, Bourke-White sporządza fotografie, które ją uzupełnią.

W przejeździe do Pragi czeskiej Caldwell zatrzymał się na trzy dni w Paryżu. Pewnemu dziennikarzowi udało się uzyskać krótką rozmowę z pisarzem. Zasadniczo Caldwell nie udziela żadnych wywiadów, ale w tym wypadku zrobił wyjątek.

— Co pan wiedział o Francji i Paryżu przed swoim przybyciem?

— W Europie jestem po raz pierwszy. Wiedziałem o Francji tyle że z punktu socjologicznego wyprzedziła Stany. Ludzie pracy są daleko lepiej zorganizowani, otacza ich daleko większa opieka. Syndykalistyczne związki we Francji posiadają daleko większą siłę i wpły-

wy niż u nas, w Stanach Dotychczas pracownik amerykański nie jest jeszcze właściwie zorganizowany.

— A co pan wie o naszej literaturze?

— Jeśli czytam, to przede wszystkim dzieła socjologiczne. Na nie innego nie mam czasu...

— Ale literatura piękna?

— Znam Balzaka, Baudelaire'a i Anatola France'a, ze współczesnych ANDRE MALRAUX. Ten pisarz od powiada mi najbardziej. Swego czasu zachwyciłem się CELINEM, jego „Podróżą do kresu nocy”. Obecnie moje wrażenia uległy zmianie. Zapatruję się krytycznie i na autora i na jego twórczość.

— Co pana pociągało w Paryżu?

— To, co zwykle pociąga turystów! Quartier Latin, Montparnasse i t. d. Znałem ludzi, którzy opowiadali wiele o tych dzielnicach. Ale wyobrażenia, jakie sobie wyrabiałem, były bardzo fałszywe. Tak np. olev pisarze, zwiedzający Nowy Jork, piszą jedynie o Manhattanie. Jak gdyby nie było innych, bardziej

interesujących dzielnic.

— A jednak wielu, nawet francuskich pisarzy, poświęca obecnie całe tomy „nieznanej Ameryce”.

— Tak jest! Piszą o gangsterach, o Hollywood, o kidnapperach i Haardeniel. Ale to jeszcze nie cała Ameryka.

— Wiele pan widział w Paryżu?

— Zwiedziłem Paryż autem. W ten sposób traci się wiele. Ale zaraz po przyjeździe była jakaś manifestacja uliczna, więc wmięszalem się w tłum. Jakież ten tłum inny od tłumów amerykańskiego! Nie znam języka francuskiego, ale orientowałem się niezłe. Rozfalowany, wrzący, namiętny, rozśpiewany, skandujący bez ustanku słowa rytmicznie.

Nigdy czegoś podobnego nie widziałem. A jaka uprzejmość i przyjacielskość! U nas nawet zapytać o drogę nie można, bo nikt nie odpowie...

— Wyjeżdża pan teraz?

— Tak jest, do Czechosłowacji, a po tym do Hiszpanii. Może wrócę jeszcze do Francji. Ci, którzy mówią, że Paryż kusi, mają zupełną rację.

Służba wojskowa w Anglii

Dowcipny francuz określa charakter anglików. — Wzajemne anglo-francuskie docinki. — Pertraktacje rządu z związkami zawodowymi. — Dlaczego postępują powoli zapisy do angielskiej armii?

LONDYN, w czerwcu.

Pisarz francuski o głośnym nazwisku, który zarobił już dużo pieniędzy na książkach w Anglii, stał na trybunie i z miłym uśmiechem mówił w ciągu godziny przykre rzeczy swoimi licznymi angielskimi słuchaczom.

Odbywała się tu przemowa w zamkniętym politycznym klubie, którego statut zabraniał podawania do wiadomości publicznej nazwiska prelegenta, zezwalając jednocześnie na publiczne jego mowy. W tym wypadku myśl przewodnia wynurzeń wybitnego francuza wyrażała jego przekonanie, że gdyby angielska polityka zagraniczna szła przyjaźnie ręką w rękę z polityką sprzymierzonych Francji, to w Europie panował by obecnie spokój. Prelegent nie określił jednak dokładnie, który z 45 francuskich gabinetów, sprawiających rząd w ciągu ostatnich 20 lat, miał uchodzić za wyraziela istotnej polityki Francji, czy należało iść za POINCARE czy za BLUMEM?

Prelegent określił charakter anglików jeżeli niezupełnie dokładnie, do bardzo jednak dowcipnie. W ciągu tysiąca lat anglicy nie wiedzieli, co to jest najście wroga lub wielka polityczna klęska. Okoliczność ta uczyniła ich narodowy charakter stałym, dobrodusznym i pewnym siebie.

— Jesteście tak bogaci, iż możniście ze swej wyspy raj na ziemi. Każdego cudzoziemca wprawia w zdumienie piękność, bogactwo i komfort Anglii. W Europie nie ma drugiego takiego kraju, chociaż wam się zdaje, iż wszyscy mogliby się tak samo rządzić, gdyby chcieli. Wasza wiara w raj ziemski czyni was idealistami. Jednocześnie jednak jesteście realistami, ludźmi czynu.

— Wydaje mi się — mówił dalej prelegent — że Anglia dzieli się na dwie części. Po jednej stronie znajduje się żona — to opinia publiczna. Żona jest dobra, dość pobożna, chce, żeby się dobrze działo, żeby wszyscy byli zadowoleni. Po drugiej stronie — mąż, pierwiastek woli, t. j. City, admiralioja, rząd, szczególności ministerstwo spraw zagranicznych. Tu nie ma emocji, tu rządzi czyn.

Jeżeli zwrócimy się do opinii publicznej, to żona odpowiada bardzo uprzejmie, godzi się na wszystko. Lecz do rozmowy mięsza się mąż i sytuacja zmienia się. Zaczyna się to, co w Anglii nazywają kompromisem, we Francji zaś oportunizmem. Nie odmówiliście np. zapłaty długów Ameryce, lecz oświadczyliście, iż zapłacicie tymczasem, dziesiątą część. Nie wysłaliście do generała Franco swego posła, lecz utrzymujecie przy nim dyplomatycznego obserwatora.

Po tym wstępie, przyjętym wybuchami śmiechu, prelegent bez trudności zmusił słuchaczy do polknięcia kilku przykrych uogólnień o zmienności Anglii, z powodu której nazywają ją zdradzieckim Albionem, o tym, jak szybko zmienia czasami przyjaciół, jak bacznie pilnie, aby żadne państwo nie przerosło jej siłę.

Jeżeli tak ocenia swoich sojuszników pisarz, uchodzący za znawcę i stronnika Anglii, to co myśli, a zwłaszcza czuje przeciętny francuz? Ile nagromadziło się w nim gniewu na sprzymierzeńców?

Mysł taka nie mogła nie nasunąć się angielskim słuchaczom. Lecz nie pozwalała im odpowiedzieć krytyką na krytykę grzeczność, którą zapomniał wymienić francuz, wyliczając narodowe cechy Anglii. Nikt nie napomknął, że chociaż sojusznicy Anglii z Francją chwiał się, lecz nigdy nie zrywał, że anglicy obserwują francuzów bardzo krytycznie, chwilami ze zniecierpliwieniem i gniewem. Jeden tylko z mówców zapytał się, jak można połączyć gotowość francuzów do obrony nie tylko siebie, lecz i Czechosłowacji, z wywożeniem kapitałów zagranicę, co groziło Francji finansowym krachem.

Na to odpowiedział dowcipnie prelegent:

— Tak, mało posiadamy pieniędzy tego patriotyzmu. Cóż robić? My nie dajemy pieniędzy, wy nie dajecie żołnierzy...

Kwestia, poruszona przez prelegenta w tych słowach, stanowi w Anglii temat, z którym ostatnio mogły jedynie rywalizować odbywające się właśnie wyścigi w Derby. Wyścigi bowiem stanowią w Anglii nie mniej ważne wydarzenie.

nił w dawnym Bizancjum wyścigi wozów.

Około godziny czwartej pojawiają się na ulicach Londynu gazeciarze i biegnąc pędem wykrzykują imiona zwycięskich rumaków tak wrzaskliwie, iż nieświadomy miejscowych zwyczajów przybysz z kontynentu gotów jest pomyśleć, że chodzi o wybuch wojny lub inne wielkie wydarzenie. Kto jednak przebędzie dłuższy czas w Anglii, przekona się, że o wielkich wydarzeniach nie krzyczy się tu głośno, prędzej milczy.

Tej np. kierowniczej grupie robotniczej partii, która korzysta z usług dziennika „Daily Herald”, bardzo nie podoba się ostatnia uchwała związku mechaników, lecz z tego właśnie powodu dziennik zamieścił sprawozdanie o tej uchwale, nie zapominając jej w żadne komentarze. Związek mechaników należy do najbogatszych i najbardziej wpływowych. Rząd pertraktuje już od trzech miesięcy z przedstawicielami związków zawodowych, starając się przekonać ich, że w interesie zbrojeni należy poczynić pewne zmiany w regulacji pracy.

Ze wszystkich stron, zwłaszcza zaś z ław robotniczej opozycji, zarzucają rządowi, że tempo zbrojeń jest zbyt wolne i lotnictwu daleko jeszcze od niemieckich norm. Jednocześnie jednak partia pracy, najbardziej związana z przemysłem metalowym, produkującym silniki i maszyny, nie chce nawet słyszeć o jakichkolwiek zmianach warunków pracy. Nie chce zwłaszcza zgodzić się na spieszącą mobilizację robotniczych sił. Związki zawodowe wysuwają jako argument, że nie użytkowano jeszcze wszystkich wykwalifikowanych robotników, których należy przede wszystkim zatrudnić, pozostawiając mobilizację nowicjusów na później.

Główną jednak rolę w stanowisku związków zawodowych odgrywają nie względy zawodowe, lecz polityczne. Uchwała mówi wyraźnie, że związek mechaników nie będzie uczestniczył w zbrojeniu, dopóki rząd nie da gwarancji, że zamierza wraz z innymi dążącymi do utrzymania pokoju państwami uprawiać politykę Ligi Narodów i kolektywnego bezpieczeństwa. Uchwała związku mechaników nie była

przyjęta jednogłośnie. Za powzięciem padły 24 głosy, przeciwko — 15. Wśród przeciwników uchwały znajdował się sekretarz generalny związku, FRED SMIT, który usiłował odwieść towarzyszy od nieopatrzności kroku. Przekonywał ich, że uchwała równa się postanowieniu stawianiu przeszkód akcji dozbierania. Ostrzegając, że znajdują się niezrzeszeni doświadczeni robotnicy, którzy pójdą na rękę rządowi, csiabiając w ten sposób znaczenie związku.

Smit nie znalazł jednak posłuchu. Krótkowzroczność wzięła górę ku wielkiemu zaniepokojeniu ludzi, troszczących się o spokój Europy. Opinia publiczna nie zgodziła się z pewnością, aby żywotne zagadnienia zewnętrznej polityki zależały od wpływów jakiegokolwiek organizacji. Jest to sprawa parlamentarna i rządu. Sprzeciw mechaników ma jednak dużo wspólnego z niechętnym stanowiskiem części opinii publicznej w kwestii powszechnej służby wojskowej. Słowo „pobór” jest obecnie na wszystkich ustach. Niektórzy wymawiają je z gestem energicznego sprzeciwu, inni z nadzieją. Podczas wielkiej wojny Anglia posyłała na front w ciągu dwóch lat jedynie ochotników. Cały kwiat angielskiej młodzieży stanął wtedy pod bronią. Najlepsi zginęli i wtedy jedynie LLYOD GEORGE po przewyciężeniu niesłychanych trudności przeprowadził uchwałę o powszechnym obowiązku wojskowym i ogłosił pobór.

Obecnie wobec rozwoju groźnego lotnictwa Anglia musi być gotową do wojny już w chwili jej wybuchu. W jaki jednak sposób da się osiągnąć tę gotowość, skoro na pierwszą wzmiankę o brance opozycja staje dęba.

Podczas ostatnich wyborów w roku 1935 partia konserwatywna przyrzekała uroczyście, że nie wprowadzi obowiązkowej służby wojskowej. Było to w czerwcu, lecz już w listopadzie zaczęło się w Europie wrzenie. Na wiosnę rząd wystąpił z olbrzymim programem zbrojeniowym. Partia robotnicza zgodziła się w końcu z koniecznością zbrojeń, jednak z wielu zastrzeżeniami. Od tego czasu mnożyły się w Europie z każdym miesiącem, obecnie zaś z każdym tygodniem złośliwe sprzeczności. Coraz mniej jest narzdów, któreby nie ostrzyły zębów na własność sąsiada. A narody te rozporządzają regularnym wojskiem, w którym każdy zdrowy mężczyzna ma wyznaczone miejsce na wypadek wojny.

W Anglii armia taka nie istnieje. Majtkowie, lotnicy, żołnierze rekrutują się z najemnych ochotników. Otrzymują oni wysoki żołd, obfite pożywienie, którego koszt wynosi 14 i pół szylinga na żołnierza na tydzień. Jest to znaczna suma. Rząd na gospodyni nie wydaje tyle, kupując, oprócz mięsa i jarzyn, owoce, sery, biszkopty i ciastka do herbaty.

Zapisy do wojska idą jednak opanie. Rząd, pragnąc zwerbować 19 tysięcy ludzi do policyjnych rezerw Londynu, musi ofiarować żołd równy poborom młodego księdza. A rezerwy te przewidziane są na wypadek ataków lotniczych. Zdaje się, że cel tego werbunku w interesie obrony ludności cywilnej powinien być sam przez się być zachętą do wstępowania w szeregi obrońców. Lecz nawet z powodu tej zamierzonej policyjnej rezerwy uknuła w parlamencie intryga przeciwko ministrowi obrony. Na początku żądano od niego dodatkowych informacji, później zaś, opierając się

na jednym nie dość jasnym zdaniu, zaczęto twierdzić, iż sir Inskip wygadał się i przyznał, że rząd przygotował już dekret o obowiązku wojskowym. Zamiar ten wydał się tak złośliwym i podstępny, że opozycja zaczęła mówić o planie poboru jako o występnej intrydze konserwatystów. Przez dwa dni nie mówiono o niczym innym w tej niewielkiej części Londynu, gdzie o obronę troszczyć się więcej, niż o wyścigi. Na dobitkę zgłosiła się do premiera delegacja konserwatywnej partii z projektem rejestracji do obrony narodowej.

Ma to być w swoim rodzaju spis mobilizacyjny, do którego zostają włączeni wszyscy, zarówno mężczyźni, jak kobiety, zdolni do jakiegokolwiek służby: frontowej, w obronie przeciwlotniczej, w szpitalach, Czerwonym Krzyżu, na tyłach armii. Spis taki w ogólnonarodowej skali stanowi potężne zadanie. Dla ludzi, którzy wyrosli w krajach, gdzie obrona ojczyzny opiera się na demokratycznej idei powszechnej służby wojskowej, rejestracja taka nie stanowi sensacji.

Cc jednak powie w izbie Chamberlain, który wcześniej czy później będzie musiał wytłumaczyć opozycji, że, o ile chce ona bronić demokracji, to najdemokratyczniejszym sposobem samobroty narodowej jest pobór.

Być może, iż kobiece pierwiastki uczuciowości, który został tak dowcipnie zaznaczony przez francuskiego pisarza w opinii publicznej Anglii, ulegnie na początku pewnej historii, co się wyraził w rezolucjach i mowach. Lecz innej drogi nie ma i zrozumiały już to sfery lewicowe. Nie darmo przewodniczący związku mechaników oświadczył dziennikarzom, iż chociaż związek powziął rezolucję, sprzeciwiającą się zamierzonym rządowi, lecz drzwi do dalszych pertraktacji pozostają otwarte.

A. T.—OWA.

Zmarły pacjent operowany Sprytnie podejście zagranicznego profesora

Słynny profesor dr. Billroth w Wiedniu otrzymał swego czasu telegram z Kijowa z zapytaniem, czy mógłby natychmiast przyjechać, celem podjęcia się operacji bogatego kupca zbożowego, co do którego lekarze kijowscy stracili już wszelką nadzieję, że uda się im chorego utrzymać przy życiu.

Profesor Billroth skomunikował się telegraficznie z Kijowem, chcąc otrzymać wiadomość, czy zostanie mu zapłacone honorarium w wysokości 3000 rubli. Ponieważ kupiec był bardzo bogaty, a wypadek, któremu uległ istotnie — ciężki, odtelegrafowano, że rodzina zgadza się zapłacić profesorowi tę kwotę. Jednak, gdy dr. Billroth przybył do Kijowa, oświadczone mu, że pacjent umarł. Nie mniej jednak zalecono mu innego chorego, ofiarując 1000 rubli za operację. Profesor przyjął tę propozycję, uważając, że lepiej będzie wracać z 1000 rubli, jak bez żadnego honorarium.

Operacja udała się świetnie. Pacjent wyzdrowiał, a z czasem ujawniło się, że był to ten sam kupiec zbożowy, który rzekomo zmarł. Wprowadzono w błąd profesora, aby zaoszczędzić 2000 rubli, wychodząc z założenia, że i 1000 rubli było dość dużym honorarium.

Synonim wolności i sprawiedliwości

(Dokończenie ze str. 1-iej)

oficerów pruskich walczą przeciw ludowi francuskiemu, to jednocześnie radykali i socjaliści polscy pod sztandarem francuskim odplerają najazd niemiecki na drugą przybraną gościnną ojczyznę. Po klęsce sędańskiej w stworzonej przez GAMBETTE, armii partyzanckiej walczy w międzynarodowym korpusie GARIBALDIEGO jako dowódca brygady gen. HAUKE - BOSAK. — Gorący patriota i szermierz radykalizmu polskiego padł bohaterem w ataku pod Dijon w styczniu 1871 r.

Podążając za przykładem polaków, którzy w roku 1848 walczyli na wszystkich barykadach wolności, również w obronie praw, wolności i honoru ludu paryskiego, w 1871 roku staje z górą 600 socjalistów polskich z JAROSŁAWEM DĄBROWSKIM, WALERYM WRÓBLEWSKIM, HEIDENREICHEM - KRUKIEM i WŁADYSŁAWEM WRÓBLEWSKIM na czele.

zcy należeli do tego przedniego patrolu postępu i demokracji, który w całej Europie rzucał ziarno buntu przeciw reakcji, tyranii, niewoli politycznej i społecznej, i dlatego też w oczach burżuazji, kleru, konserwatyzmu i międzynarodowego kapitalizmu przynależność do narodu polskiego i brzmienie nazwiska, kończącego się na ski było synonimem „barbarzyństwa, pogaństwa, wcieleniem Belzebuba”.

BRONISŁAW WOŁOWSKI w książce „Polacy w rewolucji paryskiej” (Paryż 1871, str. 15) pisze, że armia reakcji francuskiej, która przy pomocy najezdźnika pruskiego i BISMARCKA, krwawo stłumiła bunt proletariatu paryskiego, po ohydnych zwycięstwie okropnie pastwiła się nad każdym napotykanym polakiem „bezprzykładne morderstwa popełniało żoldactwo wersalskie na ludziach, starcach i dzieciach, których całą winą było, że się nazywali imieniem zakończonym na ski”.

Ba, generał TROEHN, nedz

nik, który nie umiał obronić ojczyzny przed najazdem, i szukał łaski u wroga, miał czelność, po zwycięstwie nad patriotycznym ludem, nazwać w parlamencie reakcjonistów bohateremskiego wojska powstania styczniowego i barykad paryskich gen. DĄBROWSKIEGO — agentem pruskim.

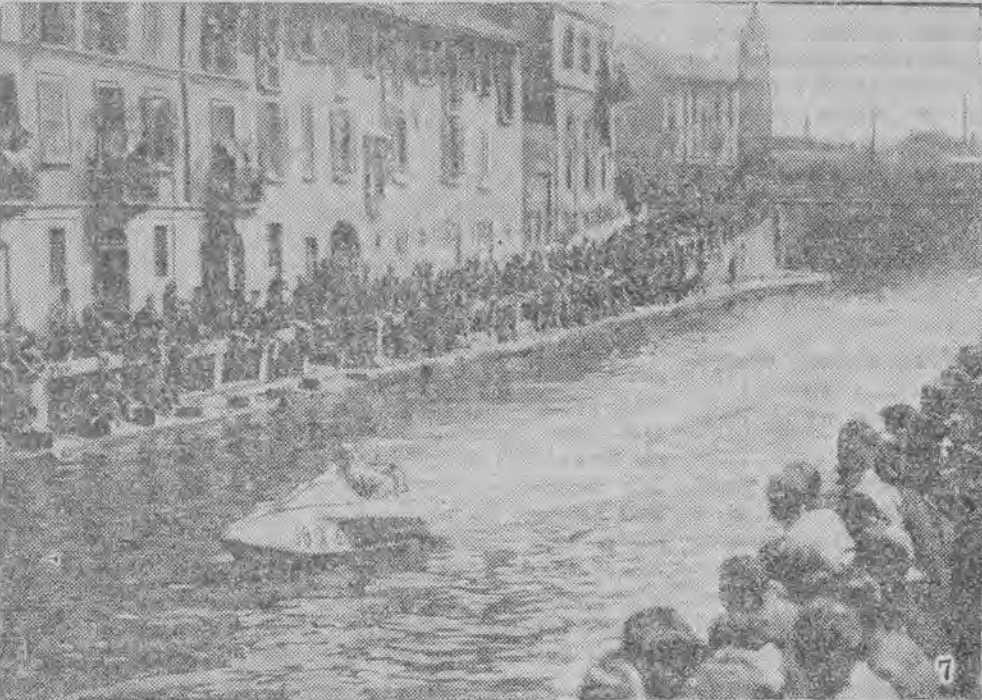
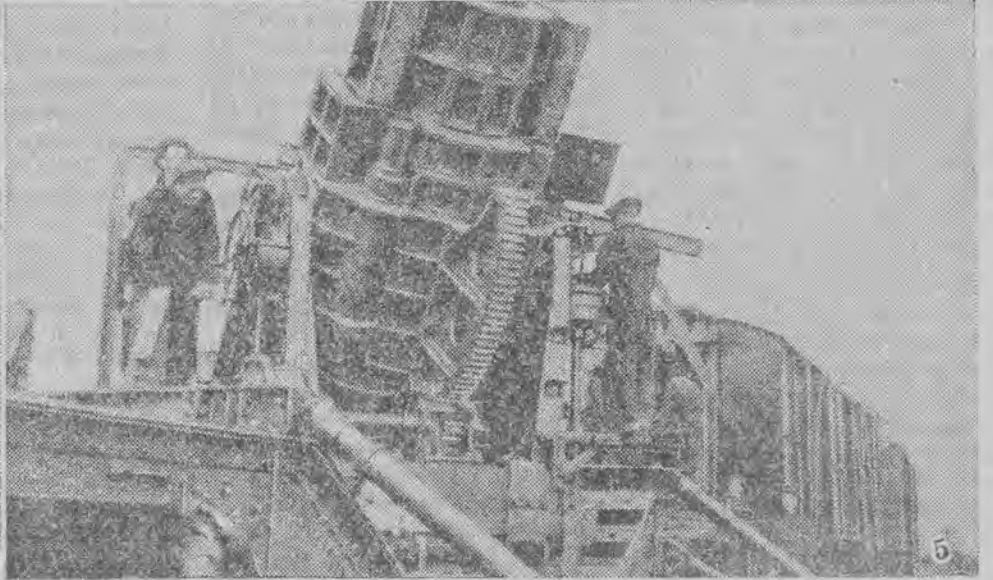
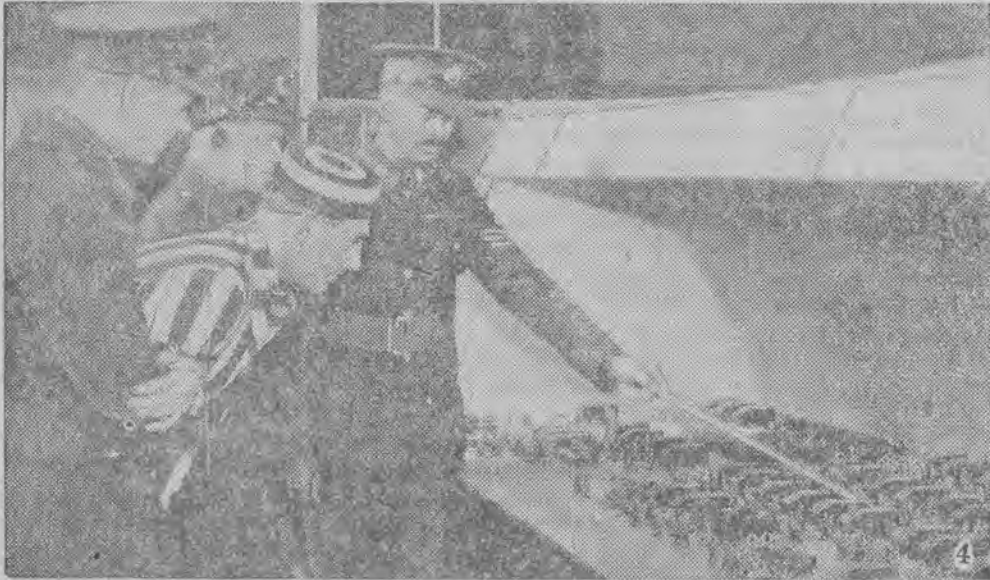
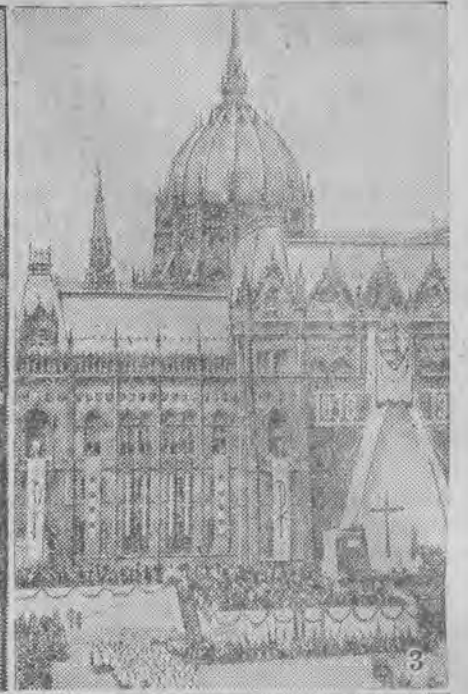
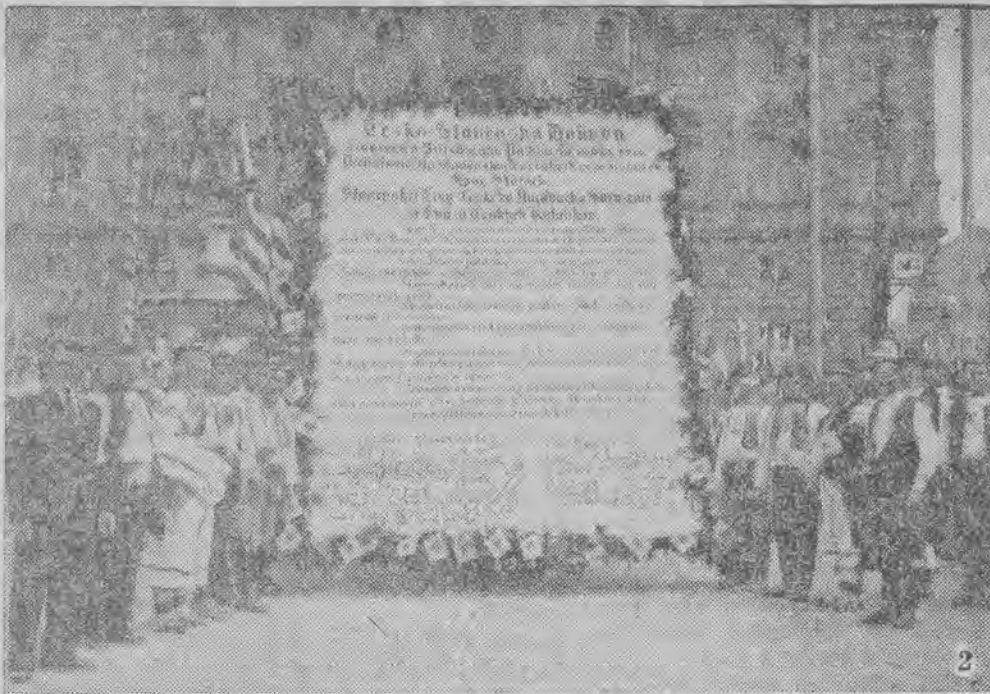
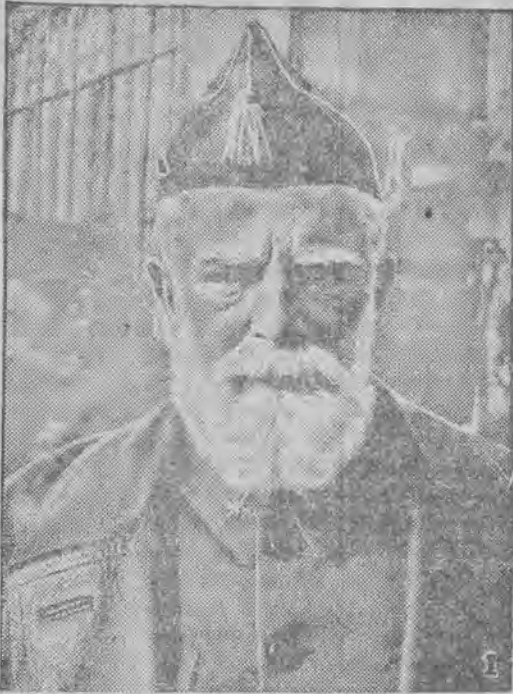
Takie są już metody postępowania międzynarodowej, wyznanej z wszelkich uczuć patriotycznych, reakcji pod każdą szerokością geograficzną we wszystkich okresach dziejowych. Jeden niezastępowy zaszczyt należy odebrać żydostwu, a m. zw. kome zasługi przy początkach, pierwocinach postępu, demokracji i zasad socjalizmu w Polsce i w zachodniej Europie.

Żydzi przeważnie tkwili jeszcze w ponurym ghecie przesądów i zabobonów, a prawdziwymi rycerzami idei wolnościowych byli polacy- chrześcijanie. Imię polskie było synonimem Wolności i Sprawiedliwości dla całego świata.

J. K. Urbach.

W tym okresie socjaliści pol-

TYDZIEN UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Gen. Cabanellas, jeden z najczynniejszych współpracowników gen. Franco, zmarł w Madrycie w 66 r. życia. — 2. Słowacy w Bratysławie urządzili manifestację w 20 rocznicę podpisania umowy w Pittsburgu, przy czym tekst umowy wystawiony był na rynku w olbrzymim powiększeniu. — 3. Uroczystości w Budapeszcie z okazji 900 rocznicy istnienia państwa węgierskiego, odbyły się przed parlamentem w obecności regenta Horthy'ego. — 4. Kadeci szkoły wojskowej w Sandhurst, kształcą się na modelach w sprawach motoryzacji armii angielskiej. — 5. Amerykańska bateria nadbrzeżna zmontowana na wagonach kolejowych, może w nagłych wypadkach poprzeć akcję stałych baterii, rozlokowanych na wybrzeżu. — 6. Maszynista francuski, który przeprowadził do Paryża pociąg z angielską parą królewską. — 7. Wyścigi motorówek na rzece, przecinającej Mediolan. — 8. General-major Udet ustanowił na jednoosobowym samolocie myśliwskim nowy rekord świata, osiągając przeszło 634 klm. na godzinę. — 9. Przed derbami angielskimi w Epsom, jeden z oryginałów, zwany „Lucky Jim”, udziela „pewnych informacji” co do faworytów. — 10. Płazowe obuwie wiedeńskie wykazuje w tym roku bardzo pomysłowe kształty. —

DROGA DO PRAWDY

Jak się w Ameryce bada przestępców

We wszystkich cywilizowanych krajach prawo zabrania stosowania w procedurze śledczej fizycznego lub moralnego gwałtu

w celu wyłudzenia zeznań. Jedynie w Anglii wszędzie śledcze liczą się z zakazem stosowania przymusu podczas badania przestępcy.

W Ameryce istnieje on tylko na papierze.

Śledztwo, jak w dawnej procedurze inkwizycyjnej, nie cofa się przed żadnym środkiem, byleby zmusić przestępcę do przyznania się.

AMERYKAŃSCY ZBRODNIARZE SĄ TWARDZI

Nie ma sensu twierdzić, iż osławiony „trzeci stopień” jest jedynie przesłuchiwaniem. Są to

fizyczne i psychiczne tortury, mające na celu wymuszenie zeznań. Jeden z wyższych urzędników nowojorskiej policji tłumaczy konieczność tego środka

ze względu na odmienny od europejskiego charakter amerykańskiej przestępczości.

W Londynie na stu zatrzymanych przestępców jeden zaledwie ma broń przy sobie, w Ameryce dzieje się wprost przeciwnie.

— Gdybyśmy dziś zastosowali metody londyńskiej policji — mówi ów funkcjonariusz — to nazajutrz powysztrelano by wszystkich detektywów. Nasi gangsterzy nie mają zrozumienia dla „fair play”.

Jestem przekonany, że Scotland Yard uciekł by się również do „trzeciego stopnia”, gdyby miał do czynienia ze zbrodniarzami, jak Dillinger, Jake Fleagle, Touhy i Underhill

WOJNA NA WSZYSTKIE SPOSOBY

Pewnego dnia porwano w Chicago znanego wydawcę.

Należy nadmienić, że jego dzienniki toczyły zaciętą walkę ze stosowaniem „trzeciego stopnia”. Policji udało się wkrótce zatrzymać jakiegoś kidnapera. Na wszystkie pytania, czy wie coś o porwaniu wydawcy, przysięgał uroczyście, że

w sprawie tej nic nie może powie dzieć.

Gdyby policja zadowolona się oświadczeniem sześciokrotnie już karanego łotra, wydawca zostałby z wszelką pewnością zamordowany. Zastosowano „trzeci stopień”, co spowodowało schwytnie budy i uratowanie porwanego. Wątpię, czy ceolony wydawca pietnue nadal tę procedurę, jak o hańbę kultury.

Nie trzeba zapominać, iż policja ucieka się do „trzeciego stopnia” jedynie w wypadku, gdy chodzi o zagrożone życie ludzkie, i władze są przekonane, iż podejrzany brał udział w przestępstwie. Zdarzały się naturalnie omyłki, lecz zachodzą wszędzie. Nie możemy wyrzec się „trzeciego stopnia”. Musimy zwalczać zbrodnie wszelkimi środkami.

DOZWOLONE I NIEDOZWOLONE PODSTĘPY

Inferujący mnie funkcjonariusz był otwartym człowiekiem. Nazywał „trzeci stopień” tym, czym był w samej rzeczy: torturą. Jego kolega myślał inaczej:

— Jest to tylko zastosowanie psychologii —

oświadczył. — Pojedynczy przystosował umysł i zdolności orientacyjnych. W ciężkich przypadkach musimy uciekać się do psychicznego gwałtu, co budzi pewne zastrzeżenia z punktu moralnego. Nie zdaje mi się jednak, że morderca może rościć pretensje do oszczędzania go.

— Co należy rozumieć pod określeniem psychicznego gwałtu.

— Fortele, długie przesłuchiwanie, odkrywcę kłamstwa.

A więc stosowanie tortur, bądź fizycznych, bądź psychicznych. Nie daje się naturalnie stwierdzić, słu niewinnych zeznaje fałszywie pod przymusem.

Wiadomo tylko, że 80 procent amerykańskich przestępców cofa na rozprawie sądowej pierwotne zeznania, twierdząc, iż zostały wymuszone. Czynią to zwykle, idąc za radą obrońców. W rzeczywistości jednak

„trzeci stopień” wydobyl z nich prawdę.

SPEKULOWANIE NA PRÓŻNOŚCI

W ogólności jednak przesłuchiwania w amerykańskich urzędach śledczych nie są absolutnie sadystrycznym znaczeniem się. Sędziowie śledczy otrzymują w wielu wypadkach

bardzo pomyślne wyniki przez oddziaływanie na psychikę przestępcy.

Najczęściej stosowanym fortem jest symulowanie współczucia i lechtanie próżności. Pewnego razu wpadł w ręce nowojorskiej policji zachwały oszust.

— Słuchaj, Jimmy — rzekł urzędnik, prowadzący śledztwo — jestem diabło dumny, że wpadłeś w nasze ręce. Przecież jesteś najsprytniejszym oszustem

w Stanach.

Tysiące łotrów przeszło przez moje ręce, żaden jednak nie dorównał ci obrotnością.

Jimmy uśmiechnął się, mile pochłynał, lecz nie przyznawał się. Detektyw nie przestawał jednak wyrażać mu swego podziwu. Przedstawiał łotra każdemu funkcjonariuszowi, który wszedł do pokoju. Ci nie oszczędzali również wyrazów uznania.

Trwało to osiem godzin.

Dziesięciu policjantów, udających dziennikarzy, zdjęło przestępcę w różnych pozach, mówiąc, że będzie nazajutrz sensacją dnia. Jimmy wpadł w świetny humor i zaczął opowiadać ciekawe wypadki ze swego interesującego skądinąd życia.

W trakcie opowiadania policja załatwiała dość szczegółów, aby dowieść oszustowi przestępstwo.

PRZYZNANIE SIĘ Z WDZIĘCZNOŚCI

Inny fortel, często przez władze śledcze stosowany, lecz bardziej ryzykowny, polega na budzeniu w przestępcy uczucia wdzięczności.

W fortelu tym biorą udział dwaj funkcjonariusze.

Jeden traktuje badanego surowo, drugi łagodnie. Badanie rozpoczyna pierwszy urzędnik, który grozi przestępcy, łyż go i często bije. Gdy odegrał już swoją rolę, występuje jego towarzyszy, gani postępowanie kolegi i pociesza przestępcę, częstuje go papierosami i

zapewnia, że uważa go za dobrego człowieka.

Przestępca rozczulił się, zwrócił do urzędnikowi, który go bił i łyż i oskarżył go, ten ostatni śmiał się tylko. Nie dał się złapać na ten stary fortel.

STRACH PRZED ZEMSTĄ WSPÓLNIKÓW

Przestępcy obawiają się „trzeciego stopnia”, lecz jeszcze bardziej zemsty zdradzonych współników.

W roku 1921 udało się nowojorskiej policji ująć osławionego gangstera Geralda Chapmana wraz ze współnikami Loerberem i Andersonem.

Gdy usiłowano wmówić w Loerbera, że Anderson już się przyznał i oskarżył go, ten ostatni śmiał się tylko. Nie dał się złapać na ten stary fortel.

— Dopóki Chapman żyje, nie wydobędzie ze mnie ani słowa — mówił — Wiem, dlaczego milczę.

Milczeli z Andersonem z chawy przed zemstą przywódcy. W pewnej chwili podczas przesłuchania, Chapman wybiegł na korytarz i wyskoczył przez okno na ulicę.

Pozostali przestępcy usłyszeli głos następujący po sobie

— Czy zastrzeliliście go? — zapytał Loerber wracającego do sali urzędnika.

— Już nie żyje — odrzekł ten ostatni z uśmiechem.

Wtedy Loerber i Anderson przyznali się.

Loerber omal nie uległ atakowi szalu, gdy po upływie godziny dowiedział się, że Chapmana ujęto, a rzekome strzały były hukiem, sprawionym przez przejeżdżające auto ciężarowe.

W KRZYŻOWYM OGNIU

PYTANIE

Następująca procedura badań może już być zaliczona do rzędu tortur. Urzędnik policji śledczej zamknął podejrzanego o zbrodnie w ciemnym pokoju, w którym dokonano mordu i nie uprzątnięto jeszcze trupa.

Zamknięty potknął się o niego po ciemku, co przeraziło go do tego stopnia, że przyznał się do winy.

Oskarżonych, którzy uporeczywie nie przyznają się do winy, poddają „długiemu” przesłuchaniu. Na stojącego pośrodku pokoju przestępcę kierują bardzo silne światło i zasypują go szybko następującymi po sobie pytaniami,

nie dając mu ani chwili wytchnienia. Badany zaczyna odczuwać silny ból oca, spowodowany mocnym światłem, kolana mu drżą. W pokoju robi się bardzo gorąco.

Badający palą, posilają się, piją zimną lemoniadę,

a badany musi wciąż odpowiadać na pytania. Gdy mdleje ze zmęczenia, cęca go szybko. Męka staje się w końcu nie do zniesienia. Badany nie może się dłużej skupiać, przeoczy sam siebie,

zapomina odpowiedzi, jakie sobie przygotował,

nie orientuje się już w pytaniach i zahamuje się w końcu, krzyjąc:

— Tak, tak, ja to uczyniłem! Dajcie mi już spokój!

Nie dają mu jednak spokoju. Teraz dopiero musi opowiedzieć wszystkie szczegóły przestępstwa. Jeżeli ukryje jakiś, tortury zaczynają się na nowo.

ODKRYWCĄ KLAMSTWA
Niewielu przestępców może wytrzymać „długie” badanie. Dr Snook, mistrz światowy w strzelaniu, morderca swojej kochanki, Tedory Hise,

wytrzymał 48 godzin badania. Odpowiadał spokojnie, z uśmiechem, nie dając się zbić z tropu. W ciągu czterdziestej dziewiętej godziny wyrwała mu się obciążająca odpowiedź. Umiał logicznie myśleć w przeciwieństwie do większości przestępców,

zrozumiał, że przegrał, i przyznał się.

Obecnie policja używa często przy badaniach stigmomanometru, zwanego również odkrywcą kłamstwa. Przestępca, odpowiadający kłamstwem na podstępne pytania, może opanować jednocześnie wyraz twarzy, wprowadzając w ten sposób w błąd obecnych,

nie panuje jednak nad ciśnieniem krwi, oddechem i tętnem, które ulegają zmianom pod wpływem uczuć, jakich doznaje kłamać. Zmiany te stwierdza i notuje bardzo prosty w konstrukcji aparat: trzema gumowymi węzłami, z których jeden opasuje klatkę piersiową, drugi ramię, a trzeci biodro.

Kierownictwo „Laboratorium wykrywania przestępstw” stwierdziło, że

na 120 przestępców, badanych przy pomocy stigmomanometru, 50 przyznało się w trakcie badania, 55 zaś uczyniło to już w chwili, gdy wkładano im aparat.

Jak więc widzimy „humanizacja” „trzeciego stopnia” czyni w Ameryce postępy. **FERRY ROCKER**

APTEKA W PUSZCZY

Zbawienne leki i zabójcze narkotyki

— Choroby wędrują po świecie — mówił jeden z wielkich lekarzy średniowiecznych. — Kto więc chce je poznać, musi również wędrować. W dalekich podróżach poznaje i uczy się wielu rzeczy, a gdy cudzoziemiec zawita do jego kraju, potrafi go zrozumieć. **PARACEL-SUS** miał przede wszystkim na uwadze, iż okolica, w której jakaś choroba obrala sobie siedlisko, posiada również lekarstwo na nią. Wychodził bowiem z założenia, iż „cokolwiek rośnie w przyrodzie, rośnie na pożytek ludziom”. Trzeba tylko poznać wzajemne oddziaływanie na siebie człowieka i natury.

— Zarówno w zdrowiu, jak w chorobie, natura i człowiek muszą działać wspólnie, porównywać swoje wpływy i wyrównywać różnice. Na tej bowiem drodze daje się osiągnąć uzdrowienie.

Paracelsus podczas swoich niezapomnianych podróży miał dotrzeć do Moskwy, Konstantynopola i Egiptu. Zgromadził w pewnej mierze naukowe doświadczenia wielu tysięcy, zanim odkrycie Ameryki wzbogaciło europejską farmakologię nową lekarską wiedzą. Nie tylko aprowizacja Europy, lecz również lecznictwo znalazło się w trudnej sytuacji po upadku świata arabskiego i zwycięstwach barbarzyńskich Turków. Znamiennym jest pod tym względem dążenie **KOLUMBA** i jego towarzyszy do wykrycia w Ameryce korzeni i roślin leczniczych, jakie dotychczas sprowadzano ze Wschodu. Później jednak albo nie dostarczano ich wcale, albo cena ich stała się niedostępna. Omyłka, jak wiadomo, polegała na mniemaniu, że dotarto do Azji przez Atlantyk. Kolumb wziął Kubę za wschodnie wybrzeże Azji. Odkrywcę mylili się, biorąc wiele amerykańskich roślin za azjatyckie. Żaden z indyjskich korzeni i leków nie rósł w Nowym Świecie. Lecz europejska farmakologia zyskała stamtąd wiele nowych i cennych środków. Przekonano się z czasem, że były daleko obfitsze i różnorodniejsze, niż te, które sprowadzano z Azji. Ojczyzną ich były odwieczne puszcze, skąd pochodziły zarówno rośliny zbożowe, jak kukurydza, maniok, najglówniejsze owoce — banany oraz rośliny, dostarczające

napojów kakao i herbatę „mate”. W roku 1518 **ULRYK VON HUTTEN** wydał w Augsburgu dziełko, którego tytuł brzmiał:

„Przepis na drzewo, leczące francuską chorobę”.

Chodziło tu o **GUAJACO**, którego żywicą leczono powszechnie syfilis, zanim poznano skuteczniejsze działanie rtęci.

Drzewo to rosło w obfitości na wszystkich wyspach Środkowej Ameryki, zwłaszcza na Haiti i Jamajce. Dziełko von Huttena wywołało wielkie zainteresowanie i zostało przetłumaczone na wiele języków. W roku 1529 Paracelsus ogłosił pracę „O drzewie guajaco”, w której podkreślił już większą wartość rtęci.

Bardziej zrozumiałym jest rozgłos, jaki zdobyła kora innego południowo-amerykańskiego drzewa, dzięki której w roku 1538 wyleczyła się z uporczywej febry żona wicekróla Peru hrabina del **CINCHON**. Wielka ilość tej kory została wysłana do Hiszpanii. Sprzedawano ją w proszku pod nazwą „pulvis comitessae” — proszek hrabiny. Ta sproszkowana kora drzewa chinowego, znana pod nazwą **CHININY**, jest dziś jeszcze najskuteczniejszym lekarstwem na febrę. Wszelkie wysiłki wytworzenia syntetycznej chininy pozostały dotychczas bez skutku.

Spis nowoczesnych leków, pochodzących pośrednio lub wprost z puszczy amerykańskich, jest bardzo długi. Pomimo to badacze europejscy odkrywają wciąż nowe sekrety wiedzy lekarskiej w puszczech Południowej Ameryki, które tuhyley starannie ukrywają przed okiem cudzoziemca.

Nowoczesna medycyna rozpoznała już w dorzeczu Amazonki przeszło 4000 drzewiastych roślin, posiadających lecznicze własności. Zbadanie zaś wszystkich leków, rosnących na tym obszarze, przedstawia na razie zagadnienie, które nigdy może nie doznać się rozwiązania.

Rząd peruwiański założył niedawno „Instytut techniki, chemii i przemysłu wschodniego Peru”. Celem tej instytucji ma być współpraca z zagranicznymi badaczami, aby ustalić użyteczność amazońskiej flory.

Dziennik „El Eco”, wychodzący w Iquitos, stolicy departamentu „Loreto”, nawiązuje do założenia „Instytutu” hasło:

„Stwórzmy przemysł i zamieńmy się w wielkie laboratorium”.

Departament „Loreto” jest środowiskiem, w którym zespoliły się siły twórcze amazońskiej roślinności, przejawiającej się w niesłychanej różnorodności drzew i krzewów, będących niewyczerpanym źródłem własności leczniczych.

Wśród tych roślin zasługują na szczególną uwagę **RENAQUIKA** i **CHUCHUASZA**, zawierające substancje przeciwko reumatyzmowi. Gruszkowate owoce „CASZU”, wonne i soczyste, łagodzą kolki i biegunkę. **SAUCO** albo **KUITO**, rodzaj jabłek, leczą cierpienia płuc. Ludowa „**KEZBENA**”, jak również **SANAGO** i **PINON** są skutecznymi środkami przeczyszczającymi. Wyciąg z ipuru, rodzaju wierzb, w spirytusie, zmieszany z miodem i jajami, stanowi powszechnie używane lekarstwo na niemoc pęciową.

Herbata „**MATE**”, znana mieszkającym Południowej Ameryki od niepamiętnych czasów, pojawiła się w międzynarodowym handlu dopiero w najnowszych czasach. Pojawiła się wiele jeszcze produktów południowo-amerykańskich puszczy, o których świat dotychczas nie słyszał. Należy życzyć sobie, aby to nie były narkotyki, jak **KOKAINA**, będąca również darem Południowej Ameryki. Wprawdzie Indianie Peru nie nadużywają własności rośliny koka, której zawdzięczają wytrwałość, podziwianą już przez **HUMBOLDTA**. Dla cywilizowanych ludzi stała się zgubną wydobytą z niej chemicznie kokaina. W środku ósmego dziesiątka ubiegłego wieku zaczęto używać kokainy jako oszalańcającego środka. Fatalne działanie tego narkotyku na zdrowie fizyczne i moralne wywołało energiczne dążenie do ograniczenia jego produkcji i handlu nim. Jednak pomimo usiłowań rządów i instytucji walka z rozpowszechnianiem tej trucizny stanowi jedno z najtrudniejszych zagadnień społecznych.

OTTO CORBACH.

Mistrz fryzury Antoine

uciekał przed 34 laty z Łodzi z 5 frankami w kieszeni

Paryż, w czerwcu.
Do rzędu sławnych Polaków których nazwiska promieniają na obydwu półkulach ziemskiego globu zaliczyć wypada Antoniego CIERPLIKOWSKIEGO — ANTOINE'A.

Ten arcy mistrz elegancji, który zrewolucjonizował dziedzinę mody kobiety i zawód swój potraktował, jako sztukę, należy bezwzględnie do popularniejszych osób w Paryżu. Jak się za chwilę przekonamy z ust samego mistrza, jego zdolności i zamiłowania nie zamykają się jedynie w ramach sztuki czesania.

Z nieklamany zadowoleniem skorzystałem z otrzymanego zaproszenia na otwarcie wystawy wiosennej kreacji mistrza Antoine'a. Studio na jednej z ulic w okolicy Placu Gwiazdy urządzone było ze wspaniałym przepychem i smakiem. Na specjalnych postumentach ustawiono wosko w główki kobiece znakomitych klientek mistrza. Nie brak było wśród nich głów koronowanych, głów najwyższej francuskiej arystokracji, żon znanych dyplomatów, wreszcie czołowych aktorek paryskich. Cały salon tonął w świetle i kwiatkach.

Gdy wszedłem do salonu mistrz wygłaszał przemówienie na temat fryzury damskiej w świetle sztuki. Liczne audytorium składało się z rzeszy fachowców oraz z przedstawicielek płci pięknej; te ostatnie nie odrywały oka od główek na postumentach i od dyskretnie umieszczonych napisów, stwierdzających ich identyczność. W powietrzu unosił się zapach wykwintnych perfum, zebranych pań.

— To uznanie dla mojej sztuki zdobyłem przez lata usilnej pracy — mówił mi Antoine, gdy usiadłszy w kątku salonu. — To nie wynik przypadku, proszę mi wierzyć. Sądzę, iż najciekawsze nawet dzieła nie mogły by dokonać bez udziału niepoohamowanej woli wytrwania. Czy nie podziela pan mego zdania?

— Myślę, że sama wola nie dziela wszystkim — replikuje

— gdy nie towarzyszą jej inne zalety duszy. Wierzę, że to pański talent pchnął zawód fryzjerski na nowe tory.

Antoni Cierplikowski zachował powagę i odparł bez cienia żalu:

— Ludzie zwykli w ten sposób się wyrażać, ale już w chwili, gdy słowa te przechodzą mimo uszu, są obojętni. Ileż to prawdziwych talentów gaśnie tylko dlatego, że w okresie swego wstępnego dojrzewania, zachęty takich nie słyszą... Więcej: słyszą dokoła suche zdania, bez tonu ciepła i życzliwości, słowa, które zdradzają zwykłą zawiść.

Ale tak było dawniej w kraju, w którym się urodziłem. Czy pan długo jest we Francji? Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, jak Francja umie ocenić zdolności człowieka, jak skora jest do rozwijania tych zdolności, do doskonalenia? Francja wydaje mi się być nie tylko ojczyzną francuzów, ale ojczyzną wszystkich ludzi twórczych i szlachetnych. — Naród ten nie zna uczucia zawiści ani w stosunku do swoich, ani wobec obcych; lubi wszystkich, którzy coś wnoszą do kultury całej ludzkości. Oto przejaw szlachetnej oceny możliwości jednostki ludzkiej i jej inwencji na rzecz ogółu. Niestety, nie o wszystkich krajach to samo mógłbym powiedzieć, ba, gdzieś indziej szczytują się hasłami nienawiści, wyrosłymi na gruncie zazdrości prymitywnej, kierują się w życiu zbiorowym zamaskowanymi, klasnym, kastowym egoizmem... Jestem szczęśliwy, że żyję w tak pięknym kraju, wśród tych wartościowych i kochanych ludzi.

— Czy dawno już pan z Polski wyjechał?

— Miałem wtedy 19 lat, a więc 34 lata temu. Szmata czasu, prawda? Ach, ta ucieczka z Łodzi... To dzień w sensie kalendarzowym taki daleki, a przecież tak uparcie wżarł mi się w pamięć. No, nic dziwnego, to był zwrotny dzień w moim życiu, który zadecydował o tym, czym

dziś jestem.

— A może mi pan coś więcej na ten temat opowie? Łódzcy czytelnicy, którzy znają mistrza Antoine'a, wszyscy wiedzą, kim był Antoni Cierplikowski...

Mój rozmówca był szczerze zadowolony z ten konstatacji, uśmiechnął się serdecznie i jał opowiadać, tym razem już w języku francuskim.

— Nikt mnie w Łodzi nie lubił, nazywano mnie z widoczną ironią „wielki pan Antoni”. A tak ustosunkowano się do mnie, ponieważ nie znośm szablony, nie mogłem naśladować w pracy innych i dążyłem do pracy oryginalnej i indywidualnej. Zazdrościli mi koledzy; wyśmiewali moje starania i wysiłki, drwili z moich pomysłów, zdaniem ich ekstrawaganckich. — Pracowałem wówczas przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej, a marzyłem o tym, aby móc otworzyć sobie własne przedsiębiorstwo i dokonywać eksperymentów, na które mi żaden szef, nie pozwalał. To były jednak mrzonki, których nie udało się realizować bez grosza w kieszeni, bez czyjejkolwiek pomocy i bez zrozumienia ludzi. Wierzyłem mimo to, że nadejdzie kiedyś dzień, gdy spełnią się moje życzenia i tęsknoty. Nie zrażały mnie uszczypliwości kolegów, drwiny pracodawców nie osłabiały moich nadziei.

Aż nadeszła chwila, kiedy 19-letni praktykant fryzjerski rodem z Sieradza opuścił Łódź na zawsze. Uciekłem z zadymionego i dusznego miasta, uciekłem z kraju ojczystego daleko w świat, do Paryża... Owego dnia, a było to w piątek, cały mój majątek wynosił 5 franków. Za to багаż mój był niemały: dużo zapachu, dużo energii i dużo wiary we własne siły. Znalazłem się w obcym mieście, wśród obcych ludzi wprawdzie, ale jakże wyrozumiałych, uczynnych i życzliwych. Ulokowali mnie w zakładzie fryzjerskim przy ul. Lafayette. Zarabiałem 2 franki dziennie, ale wtedy gaża najlepszych

fachowców nie przekraczała 8 franków.

W stosunkowo szybkim czasie dążyłem się zaklimatyzować. — Imponowała mi wysoka kultura narodu, swoboda życia, warunki pracy i zdolność w ocenie cudzych wysiłków. Krótko mówiąc przodujący w kulturze europejskiej kraj przygarbnał mnie życzliwie i ocenił moje ambicje.

Był to okres, gdy nie stosowano jeszcze ondulacji, a moje upodobania w tym właśnie szły kierunku. Lubilem formę uczesania, która harmonizuje z wyglądem twarzy. Nadszedł dzień, gdy w sposób niezmiernie niekropowany, mogłem urzeczywistnić moje „dziwactwa”. To było podczas dorocznego balu midinetek w Galeries Lafayette. Czesalem dziesiątki panienek według własnych zasad i własnego gustu. Moja praca spotkała się z ogólnym uznaniem, o czym świadczy fakt, że od owej chwili setki midinetek stały się moimi przysięgłymi klientkami. Rzecz jasna, pracodawca mój nie zamierzał wykorzystać tej okoliczności wyłącznie dla siebie. Po 4 miesiącach otrzymywałem już 13 franków dziennie.

Pewnego dnia wyjechałem do Biarritz, gdzie bawiła podówczas cesarska rodzina z Rosji i gdzie z tego powodu przebywały znakomite przedstawicielki francuskiej arystokracji. W tym przepięknym kąpielisku, elegancja dam rozwijała swe skrzydła, a bożek mody panował wszechwładnie. Fryzury pań uczesanych przeze mnie odnosiły sukcesy. Moje imię (Antoine) wymawiane było z pewnym szacunkiem. I przyznam się szczerze, iż na skutek mojej namowy, damy z najwyższego towarzystwa zaczęły spacerować z obnażonymi głowami. W krótkim czasie moda wychodzenia na ulice bez kapelusza została przyjęta i nazwa na imieniem „pierwszej pani, która odważyła się zerwać z tradycją: „a la princesse de Ligne”. Ale princesse de Ligne chętnie przyznawała się do tego, że jej

inspiratorem był maitre Antoine.

Gdy na terenie sławnych kąpielisk i uzdrowisk robiłem więcej czorowe fryzury dla pań z elity, gdy w Trouville nazwisko moje rozbrzmiewało na plaży i w hotelach — zainteresowała się mój prasa. Powoli, lecz systematycznie, utrwalalem sobie w mym zapamiętaniu wódz stanowisko. I przekonalem się, że można się wybić w świecie tylko, gdy porzuca się szablony i wzór, gdy w dążeniach i pracy przyświeca własna twórcza idea.

Na temat życia intymnego dowiedziałem się, że Antoine ożeniony jest z francuzką, z którą pożyte małżeńskie uważa za szczęśliwe. Od blisko 20 lat jest naturalizowanym obywatelem francuskim i powiadomiony został o tym, że z racji zasług dla swej nowej ojczyzny, udekorowany będzie niebawem medalem legii honorowej.

O pewnych osobach z Polski opowiada, że przed kilku laty grając na strunach jego sentymentu, namówiły go do uwolnienia oddziału w Warszawie. Osoby te dopiley celu, albowiem okradły Antoine'a na sumę 100 tysięcy złotych. Ale mistrz nie żałuje tej straty; posłużyła mu ona za umotywowany powód do ostatecznego zerwania uciążliwych dlań więzów.

Kilkadziesiąt oddziałów, które mam w kulturalnych krajach świata (z czego 34 w Ameryce) wystarczą mi w zupełności. Zresztą, mam tyle innych jeszcze zainteresowań poza moją pracą zarobkową, że brak mi czasu na zakładanie nowych placówek.

Przy tych słowach mistrz poprowadził mnie do innego salonu, którego wnętrze wprawilo mnie w podziw. Rzeźby dłuta Antoine'a... Prace amatorskie, ale wykonane starannie i z wielkim poczuciem artystycznym. Oto bust ministra X, a tu popiersie senatora Z, nieco dalej dzieło rzeźbiarskie, wyobrażające tęsknotę kobiety. W kącie, na specjalnym postumencie Benito Mussolini.

— Mistrzu, czy i te zdolności wywiózł pan z Sieradza lub z Łodzi?

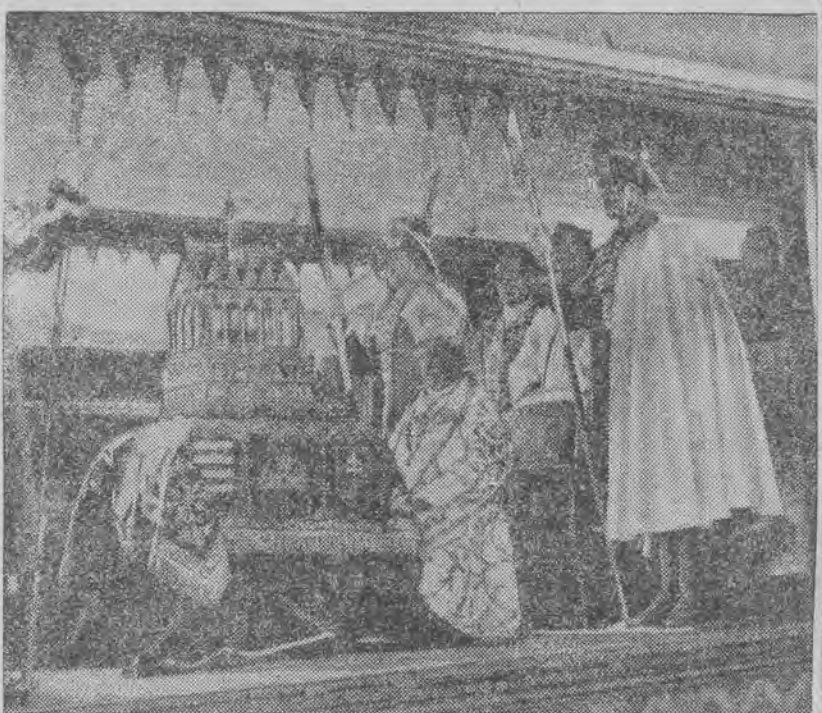
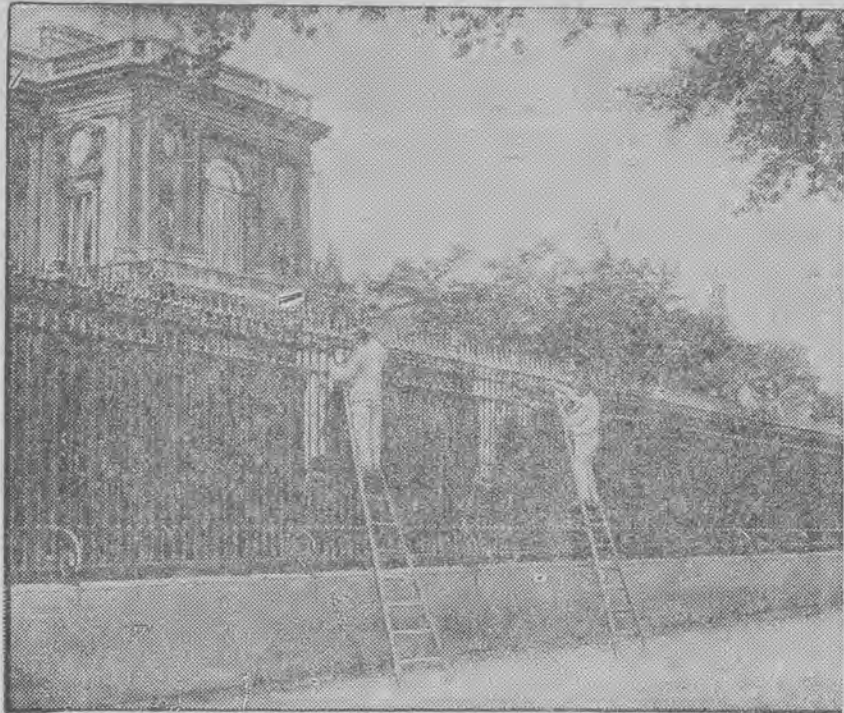
— Sądzę, że tak... Ale dopiero w Paryżu, stolicy twórczości artystycznej, wykryte one zostały przez wybitnego skulptora, prof. DUNKOWSKIEGO. Pobierałem u niego lekcje aż do chwili, gdy mi oświadczył, że niczego więcej mnie już nauczyć nie może.

Gdy Antoine prosił mnie na pożegnanie, abym zgodnie z jego życzeniem wpisał się do jego księgi pamiątkowej, zdołałem skonstatować, że wynurzenia jego były skromne w stosunku do rozgłosu, jakim się cieszy. W albumie podpisów nie brakło nazwisk o sławie światowej. Już choćby sam fakt, że Antoine czesał księżnę Windsoru, Polę Negri, czy Marlenę — mówi sam za siebie.

I któżby z Łódzian, znających Antoniego Cierplikowskiego z okresu jego pobytu w tym mieście, mógł przewidzieć, że dawny praktykant fryzjerski stanie się z biegiem czasu niezrównanym mistrzem elegancji, uznanym i cenionym przez płę piękną całego świata, sławnym Antoinem, który w wolnych od zajęć chwilach udaje się własną awionetką do Aten, by w mieście klasycznej architektury, czerpać natchnienie dla swych artystycznych kreacji!

Nie ma proroków w własnej ojczyźnie.

Jerzy Halamski



1. Żelazne sztachety przed pałacem Quai d'Orsay są obecnie pozłacane z okazji przyjazdu angielskiej pary królewskiej. — 2. Specjalny oszklony wagon kolejowy obwozić będzie po kraju, z okazji 900 rocznicy utworzenia Węgier, zabalsamowaną rękę króla Stefana, umieszczoną w złotej szkatule, wysadzonej drogimi kamieniami. — 3. Buzdycan dla gen. Skwarezyńskiego zostanie w Wilnie wręczony szefowi O. Z. N. przez dywizję legionową, jako wyraz serdecznej więzi

NA SREBRNYM EKRANIE

ALBERT PRÉJEAN

Opowieść o człowieku wesołym

Rekordy Hollywoodu

Największą polisę asekuracyjną posiada Sonia Henie, mistrzyni łyżwiarska świata, mianowicie w wysokości trzech milionów dolarów.

Najbogatszą gwiazdą jest sławna Mary Pickford.

Najkrótszym małżeństwem (trwało ono zaledwie kilka godzin) było małżeństwo June Lang, natychmiast zakończone rozwodem.

Ślubem, na którym było największej liczby gości, było wesele Jeanette Macdonald z jasnowłosym Gene Raymond.

Za najlepszego małżonka uchodzi Fred Astaire.

Tą, która wychodziła z zamąż największą ilość razy (dwanaście razy) jest Peggy Hopkins Joyce, która pobiera dziesięć pensji.

Człowiekiem, który się jeszcze ani razu nie ożenił, jest Ronald Colman.

Jedyną gwiazdą, która nie wyszła jeszcze z zamąż, jest Greta Garbo.

Najczęściej fotografowaną twarzą jest twarz Caroli Lombard.

Najbardziej dobroczynną z gwiazd (daje ona często całą swą gażę na biednych) jest Joan Crawford.

Gwiazdą, która ma najlepszą matkę, jest Norma Schearer.

Najwięcej garniturów (128) posiada Adolf Menjou.

Najszybciej lansowaną gwiazdą jest Deanna Durbin.

Najwięcej pieniędzy przynosi swej firmie mała Shirley Temple.

Najdłuższą podróż poślubną (70.000 klm. w 4 miesiące) zrobiła Anna Sothorn.

Najbardziej lubianą i o której nigdy nie powiedziano złego słowa byłan Jean Harlow.

Gwiazdorem, który posiada naj-

Jeśli się jest dziesięć minut w towarzystwie Alberta Préjean, wszystko wydaje się dobre i wesołe. Opuszczone ramiona podnoszą się, usta się uśmiechają i szepczą:

— Naturalnie, rozumie się, czemu nie... —

Jeśli chodzi o niego, bezustannie opowiada on swe historyjki, ilustrując ją ruchami, tak, że pokój zapelnia się powoli osobami, świetnie uchwyconymi w swych zasadniczych cechach. — A Albert Préjean ciągle się uśmiecha...

Ojciec Alberta Préjean, konstruktor maszyn rolniczych, nie wiedział wcale o tym, że syn jego marzył o karierze filmowej. Mały Albert nocami i dniami snił o akrobacjach Douglasa Fairbanka, który wtedy znajdował się u szczytu sławy, o jego niezwykłych wyczynach na koniu, o awanturniczych pirackich podróżach. Był to okres rozkwitu amerykańskiego filmu, który entuzjazmował młodych i starych.

— Kino miało wtedy dla mnie oblicze Fairbanka — opowiada Préjean, był on personifikacją życia, ruchu, odwagi i siły na ekranie. Wraz z moimi kolegami odtwarzaliśmy całkowite sceny z oglądanych filmów, często z żałosnymi skutkami. Kiedy podrośliem, zacząłem się interesować swym przyszłym zawodem, naturalnie oprócz tego, który mi proponował mój ojciec. Chciałem

więcej zainteresowań poza atelier, jest Bing Crosby, właściciel hippodromu i 24 pełnej krwi koni.

Najwięcej autografów podpisuje Robert Taylor (około 325 dziennie).

Najwięcej dzieci mają pan i pani Eddie Cantor.

Najmłodszą śpiewaczką jest nie Deanna, lecz Judy Garland.

zostać detektywem i bronić uciśnionej enoty oraz dokonywać cudów waleczności i odwagi w pogoni za mordercą. Kiedy powróciłem z Bretanii od moich dziadków, pragnąłem zostać tylko marynarzem i... — dodaje ze swym znanym uśmiechem Préjean — może jest to jedyna namiętność której pozostałem wierny. Po moim spotkaniu z Carpentier marzyłem o tym, by zostać bokserem, później lotnikiem... mój Boże, nie ma chyba zawodu, o którym bym nie marzył.

Zostałem aktorem, była to bowiem jedyna możliwość, ażeby zaspokoić moje rozliczne pragnienia, możliwość stania się w jednym życiu rozmaitymi osobami. —

Albert Préjean debiutował w „Trzech muszkietierach“ i od tego też dnia datuje się jego sława.

Miguel Fleta



znakomity tenor hiszpański, zmarł nagle w mieście La Coruna.

wa. Po premierze czuł się jednak w głębi duszy zawiedziony. Pojedynek swój z d'Artagnanem kręcił całych sześć dni, podczas gdy na ekranie scena ta trwała nie dłużej jak kilka sekund, a poza tym pokazano tylko jego plecy i wycięto zupełnie scenę umierania, która wydawała mu się tak piękna.

Pomimo pięknego sukcesu „Muszkietierów“, nastąpiła długa przerwa w pracy Préjean.

Pewnego dnia dowiedział się on, że Feyder poszukuje aktora do nowego swego filmu.

Było to wieczorem w znanym paraskim barze. Opanowany niesłychaną treścią młody Préjean zbliżył się do sławnego reżysera, przedstawił mu się i zaczął go przekonywać, że właśnie tylko on nadaje się do jego filmu. Feyder z początku przysłuchiwał mu się cierpliwie, ale wkońcu zduszony chciał już się odwrócić i odejść, kiedy drzwi baru otworzyły się i... weszła Francoise Rosay, sławna już wówczas aktorka, ze swymi przyjaciółmi.

Wtedy stał się cud: Rosay zdała sobie, że mnie zna — opowiada Préjean. — Może dlatego, że spotkała mnie w towarzystwie sławnego reżysera, może poprostu się omyliła, w każdym razie przywitała się ze mną serdecznie i po chwili powiedziała, zwracając się do mnie:

— Kochane dzieci. dokąd pójdziecie teraz?

Miałem tylko sto franków w kieszeni, ale odpowiedziałem bez zająknięcia:

— Moglibyśmy pójść do baru X., dopiero się otworzył, zaprowadzę was tam...

Zachwycona Rosay zaaprobowala mój projekt. Feyder nie śmiał oponować, wierzył on, że artystka mnie zna dobrze, podczas tego, gdy ona sądziła, że jestem dobrym znajomym, ba,

przyjacielem reżysera. Nie należało ich tylko zostawiać samych, i zabawiać ich bezustannie.

Czułem się jak nakręcony pajac i około godziny czwartej, po nadludzkiej wysiłkach z mej strony, by zabawić towarzystwo, Feyder, zachwycony moją osobą, zaprosił mnie na następny dzień do swego atelier. Okazało się, że jestem typem, jakiego mu było potrzeba. Gdyby wiedział!

Oto ta mała awanturka była powodem, że zostałem partnerem Gaby Morlay w „Nowych panach“. Najmniejsze wahanie z mej strony zepsułoby wszystko, podczas całego wieczoru i kolacji nikt się nie domyślił, że walczyłem o swoją karierę. Od tego czasu nigdy nie straciłem swego dobrego humoru i swej wiary w życie.

Lista filmów Préjeana jest bardzo długa. Jego sławny uśmiech, który zjednał mu sympatię całego świata i zdobył serca kobiet, wypływa z głębokiej radości życia i pogody ducha.

Widział on Marlenę u progu swej kariery. René Claira stawiającego swe pierwsze kroki, Annabelę i Simone Simon jako statystki po dwieście franków tygodniowo.

I gdziekolwiek, czy na rowerze z przyjaciółmi Girardin i Speicherem, czy na nartach z Emilią Allais, czy w barze swego domu, kiedy przyjmuje przyjaciół i wielbicieli, zawsze na ustach jego igra uśmiech, bowiem doświadczenie nauczyło go, że ludzie pragną uśmiechu i że to najlepsza droga do ludzkich serc...

Małgorzata Desselgne.

ROMA
Piotrkowska 121

Od 2— 7 po pol. Tel. 155-55

MAURICE CHEVALIER

Człowiek, który dumnie umierał...

„Na bulwarze Arago nikt jeszcze nie umarł tak tchórzliwie...“

Tymi słowami zakończył swój artykuł pewien dziennikarz, który asystował ostatnio przy straceniu Moysę'a, potwora, mordercy dwojga dzieci...

Uwaga ta przypominała mi pewną prawdziwą historię z dawnych czasów. Byłem wówczas chłopcem piętnastoletnim i mieszkałem z matką w małym pokoiku w dzielnicy St. Martin. Byłem wówczas miernym śpiewakiem i zarabiałem 5 do 6 franków dziennie, a i to niezawsze, bo nieraz mijały tygodnie bez zajęcia.

Pomimo tak oplakanych warunków, dumnie nosiłem głowę i wkładałem zawadiacko kapelusze, jakgdybym miał w każdej chwili możliwość zaangażowania się, dokąd chcę.

Uśmiechnięta nędza często skierowywała me kroki na ulicę między dzielnicą St. Martin, a bulwarem Strassbourg, gdzie stała gromadziła się artyści kabaretowi. W owych czasach w dzielnicy St. Martin kręciło się wielu sutenerów. Tych prawdziwych! To też artyści kabaretowi

i ludzie z „tych sfer“ codziennie spotykali się na swej drodze.

Pewnego dnia szedłem, jak zwykle, ulicą, kiedy nagle jeden z „nich“ (znaliśmy się wszyscy z widzenia), wysoki, baczysty, o jasnym, otwartym spojrzeniu, zagadnął mnie:

— Słuchaj, no, szczeniaku... Słyszałem, jak śpiewałeś w ubiegłym tygodniu u Persena (kawiarnia na bulwarze Sebastopol) i wzruszyłem się twoim ćwierkaniem.

Przerwał na chwilę, przyglądając się mojemu schludnemu, ale ubogiemu ubraniu.

— Czy masz teraz pracę?

— Nie, ale wkrótce będę pracował... Oczekuję kontraktu...

— Błogowałem.

— Nie potrzeba ci czego?

— Ależ skąd, dziękuję...

Uśmiechnął się uprzejmie i po

wiedział:

— Tym lepiej, mój chłopcze, do widzenia!

Odtąd nigdy więcej do mnie nie przemówił; kłaniał się tylko sobie przy spotkaniu, a w oczach jego czytałem dobroć i zrozumienie.

Wówczas odezwał się pewien lek...

i podziw dla jego siły, oraz wdzięczność za uczynioną mi propozycję pomocy. Uważałem go za przyjaciela, choć nie znałem nawet jego nazwiska.

Później opuściłem tę dzielnicę. Pracowałem dalej... Przyszła wojna... I znowu zmienne koleje losu.

Wreszcie po wielu powodzeniach i rozczarowaniach otrzymałem rolę tytułową w operetce „Déde“.

Pewnego wieczoru jeden z mych przyjaciół dziennikarzy, zaproponował:

— Słuchaj, no, ty, który grasz rolę „Déde“, miałbyś może ochotę asystować przy straceniu pewnego człowieka, zwanego „Déde“.

Bez namysłu odpowiedziałem:

— Bardzo chętnie... nigdy tego jeszcze nie widziałem.

Zaledwie wypowiedziałem te słowa, gdy zacząłem żałować, że przyjąłem propozycję. Ale jestem zbyt ambitny, aby powiedzieć „nie“, kiedy już powiedziałem „tak“.

Skazaniec Déde był sutenerem, który zabił w sprzeczce swego współzawodnika. Czekał do późnej nocy, aby się udać na bulwar Arago. Z prze-

puską w ręku mineliśmy jeden kordon policji, drugi, po czym nagle zobaczyliśmy ją... „Wdowę“.

Wszelkimi siłami starałem się opanować wzruszenie i zachować obojętną minę, choć nogi drżały podemną. Zgromadzoną już była grupka około 50 osób, agentów, dziennikarzy etc. Jakiegoś człowieka w czerni z obojętną miną sprawdzał funkcjonowanie gilotyny. A po prawej stronie stał kosz, do którego miała wpaść obciążona głowa... Mimo chłodnego poranka, byłem oblańny potem. Widziałem kata Deiblera, rozmawiającego obojętnie ze swym pomocnikiem. Spoglądał na zegarek, jak ktoś, kto nie chciałby się spóźnić na posiłek.

Nagle rozległ się tętent koni i turkot żelaznych kół. Galopem nadjechał wóz ciężarowy, zatrzymał się tuż obok nas. Otworzyły się tylne drzwiczki, przystawiono schodki... wszystko jak w kinie...

Ksiądz, wysiadający tyłem, trzymał krucyfiks przed twarzą człowieka bez marynarki, ze związanymi do tyłu rękami...

Widzę go...

Omam nie krzyknąłem...

cia mnie tak życzliwy... przed laty, gdy byłem jeszcze szczeniakiem na przedmieściu St. Martin... ten, którego uważałem za przyjaciela...

Nie widziałem już dokładnie, co się dalej działo. Oczy zasłyły mi mgłą. A on, spokojny, silny, panujący nad sobą i nad tragiczną sytuacją, odezwał się do księdza, który wskazywał na Ukryzowanego:

— Dziękuję.

A spojrzenie jego przy tym mówiło: „Nie przypuszczacie chyba, abym się miał żałować...“

Spoglądał wokoło, spokojnie, omam ironicznie, nie klnąc, nie złorzecząc. Stał sam pod gilotyną i spojrzał na kata, jakgdyby chciał powiedzieć: „Czyż, co ci każe twój zawód...“

I stało się.

Ciało moje ogarnęło drżenie... ale w głębi duszy byłem dumny z tego, jak zachował się mój przyjaciel w ostatniej godzinie

Historia ta przypominała mi się obecnie. Bo jeśli nikt nie umarł tak tchórzliwie, jak Moysę, to ja znałem jednego, który spłacił dług swego życia na bulwarze Arago, jak nie można lepiej...

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Jak należy się opalać?

Ludziom nerwowym i chorym na płuca opalać się nie wolno. — Dodatnie i ujemne strony. — Technika kąpeli słonecznych. — Pierwsza pomoc przy oparzeniach i porażeniach słonecznych

Mamy wreszcie lato, a wraz z nim i możliwość opalania się, co niewątpliwie wpływa dodatnio na zdrowie człowieka i jego samopoczucie.

Wszystko ma jednak swą stronę odwrotną. Tak samo i opalanie się nie pozbawione jest stron ujemnych, a nawet i niebezpiecznych, zwłaszcza przy nadużyciu kąpeli słonecznych, a nigdzie nie jest tak łatwo przeholować, jak przy opalaniu się; wszak tak przyjemnie jest leżeć bezczynnie na plaży i marzyć, a tymczasem słońce robi swoje i nierzadko mocno się daje we znaki gorliwcom.

Promienie słoneczne porównać można do leku, który musi być umiejętnie dozowany, by przyniósł korzyść, a nie szkodę.

Wartość zdrowotna owoców

Biochemia owoców dostarczała w ostatnich latach bardzo interesujących wiadomości o ich wysokiej zdrowotnej i leczniczej wartości. Jeśli dawniej przypisywano jedynie działanie orzeźwiające i uważano poniekąd za przysmak, to przekonano się później, że zawarte w owocach witaminy są cennym składnikiem pożywienia dzieci i chorych. Obecnie nauka dostarcza nowe dane o wielkiej roli owoców w odżywianiu niemowląt, w terapii narządów trawienia, w cierpieniach wątroby i żółci, w atretyzmie, reumatyzmie, arteriosklerozie, cukrzycy i gruźlicy. Wartość zdrowotna owoców opiera się na braku w nich soli znacznej zawartości witamin i wapnia. Z tego powodu znajdują one szerokie zastosowanie w diecie Gerson - Hermansdorfer. Brak soli czyni je niezwykle cennym składnikiem diety, stosowanej w chorobach przemiany materii, szczególnie zaś w cierpieniach nerek. W odżywianiu dzieci zaczęły ostatnio grać dużą rolę jabłka i banany. Pierwsze ze względu na dużą zawartość garbników, drugie z powodu pożywności. Jabłka, jak się okazało, zwalczają skutecznie biegunkę zarówno u niemowląt, jak dorosłych.

Dawniej mniemano powszechnie, że jabłka wywołują u dzieci biegunkę, obecnie wiadomo już, że chociaż potęgują w pierwszej chwili biegunkę, lecz już po upływie kilku godzin, gdy jelita zostały oczyszczone, biegunka słabnie i funkcjonowanie kiszek wraca do normy.

Niemowlętom i małym dzieciom, które, jak wiadomo, podlegają częstym zaburzeniom jelit, daje się do jedzenia banany, działające tak samo, jak jabłka, lecz przewyższające je zawartością cukru, który w tej postaci zostaje przez organizm szczególnie łatwo przyswójony.

Dawniej usuwano owoce z jadłospisu chorych na cukrzycę, obecnie wprowadza się nawet do diety diabetyków „dni owocowe”, stanowiące pożądaną i pożyteczną przerwę w jednostajnym pożywieniu chorego.

Jak się więc okazuje wartość odżywcza i lecznicza owoców jest tak wielka, iż rola ich w odżywianiu powinna znacznie przekroczyć dotychczasowy zakres.

Zbyt forsowne i nieumiejętne opalanie się spowodować może bardzo niebezpieczne porażenie słoneczne, lub co najmniej ostre zapalenie skóry i oparzenia pierwszego, a nawet i drugiego stopnia. Przy oparzeniach słonecznych obserwujemy, tak samo jak i przy zwykłych oparzeniach dwa stopnie: 1) zaczerwienienie i zapalenie skóry (I stopień) oraz 2) na zaczerwienionym tle powstają pęcherze napełnione surowicą (II stopień).

Prócz oparzeń skóry spostrzegano po zbyt długich i silnych kąpielach słonecznych zaburzenia nerwowe, wzrokowe, ogólny wstrząs ustroju, idący w parze z gorączką i to dość wysoką, bo dochodzącą nierzadko do 40 st.

Trzeba przyznać, że opalanie się połączone z kąpielą powietrzną prowadzi w ostatecznym rezultacie do zmagazynowania dużej ilości witaminów w naszym ustroju.

Poza tym naświetlania słoneczne, tak samo jak i kwarcowe, prowadzą do obniżenia napięcia w całym systemie współczulnym. Rezultatem tego działania jest przekrwienie skóry (rumień), opalenie (pigmentacja) i obniżenie ilości cukru we krwi oraz ciśnienia.

Najdonioślejszym jednak skutkiem naświetlań jest znaczne podniesienie się zawartości wapnia surowiczego we krwi. Jest to jedyny, jak się okazało, dotychczas sposób trwałego zwiększenia ilości wapnia we krwi, a jakie znaczenie ma wapień w organizmie, zwłaszcza dziecięcym, wiedzą o tym dobrze nawet laicy.

Mimo wszystko, nie możemy jednak zamykać oczu na niebezpieczeństwa kuracji słonecznej, które są dość poważne i które poznać musimy, jeśli racjonalnie opalać się chcemy. **Promienie słoneczne nie są środkiem obójnym dla ustroju, którego używać można dowoli bez szkody dla zdrowia.**

Aby uniknąć komplikacji należy opalać się umiejętnie i rozsądnie. Przede wszystkim pamiętać trzeba, że nie wszyscy ludzie jednakowo dobrze znoszą promienie słoneczne; co dla jednego jest bardzo zdrowe, to innemu poważnie zaszkodzić może.

Z punktu widzenia lekarskiego musimy odradzić opalanie się ludziom nerwowym, neurastenikom, histeryczkom (ykom), epileptykom, zbyt pełnokrwistym osobnikom (apoplektykom) o czerwonych twarzach i karkach, jasnym blondynkom i blondynom o mlecznej karnacji ciała, których skóra pozbawiona naturalnego barwika (pigmentu) bardzo źle znosi promienie słoneczne. —

Nie radzimy również opalać się ludziom z organicznymi cierpieniami płuc (gruźlica) lub narządów krążenia (wadę serca i t. d.) —

Tacy chorzy nie powinni się opalać bez specjalnych wskazań lekarza, albowiem grożą im w konsekwencji lekkomyślnego opalania się dość poważne komplikacje, nieraz zagrażające nawet życiu chorego. Zaobserwowano bowiem już niejednokrotnie groźne krwotoki płucne u chorych na gruźlicę, nawet utajoną, po zbyt długich ogólnych naświetleniach.

Kto chce uniknąć przykrych, a czasami i wręcz niebezpiecznych skutków opalania się, ten powinien skrupulatnie przestrzegać następujących wskazówek praktycznych:

1) przede wszystkim pamiętać o stopniowaniu przy opalaniu się, a więc: rozpoczynać należy od 10 minut i stopniowo ten czas przedłużając, dojsz do godziny i dłużej bez szkody dla zdrowia, oczywiście przy dobrej tolerancji organizmu na promienie słoneczne,

2) trzeba umiejętnie dozować naświetlenia słoneczne; dawka zaś zależy od czasu naświetlania i od pory dnia oraz powierzchni ciała poddanej pod działanie promieni słonecznych, wreszcie

3) należy bezwzględnie chronić wrażliwe części ciała przed bezpośrednim działaniem słońca, a każdy człowiek powinien już z doświadczenia znać swe miejsca wrażliwe.

Jeśli jednak mimo wszystko wystąpią objawy oparzenia, to w przypadku oparzenia pierwsze

Witaminy leczą koklusz

Odżywianie chorych, zwłaszcza dzieci, uległo w ostatnich latach znacznej zmianie, większą bowiem wagę przywiązuje się obecnie do wzmocnienia odporności organizmu. Szczególną troską lekarzy jest dostarczanie mu witamin, niezbędnych do sprostania fizycznym wysiłkom. Skonstatowano, że metoda taka wpływa jednocześnie na spotęgowanie odporności. Nie wiadomo jednak, że witaminy samorzutnie zwalczają niektóre mikroby. Wielokrotne eksperymenty stwierdziły, że zawarta w cytrynach i pomarańczach witamina C nie działa ujemnie na rozmnażanie większości bakterii, hamuje rozwój bodźców koklusu. Pomimo, że wiedza nie stwierdziła jeszcze, czy bodźce te są istotnie przyczyną koklusu, skonstatowała jednak, że dawki witaminy C daleko szybciej zwalczają koklusz, niż dotychczas stosowane środki. Pomyślnie wyniki, osiągnięte z pomocą witamin, wpłynęły niewątpliwie na ustalenie przyczyn koklusu.

go stopnia (zaczerwienienie i swędzenie skóry) należy zasypać wszystkie zaczerwienione miejsca pudrem z talku i cynku (w równych częściach), a w razie silnego bólu robić okłady z mieszaniny wody wapiennej i oleju lnianego (dostać w każdej aptece).

Przy oparzeniach drugiego stopnia (pęcherze na zaczerwienionej skórze) należy pęcherze ponakłuwać zwykłą przepaloną nad płomieniem spirytusowym, igłą, a następnie pokryć obficie maścią borną lub dermatolową (10%) i nałożyć opatrunek z czystej gazy, który musi być zmieniany co dobę.

W końcu pragnę poruszyć bardzo aktualną podczas upałów sprawę, a mianowicie: kwestię t. zw. udaru cieplnego, czyli porażenia słonecznego.

Udar cieplny zostaje spowodowany nie tyle przez nadmiar ciepła, ile przez nieracjonalne ubieranie się; dotyczy to przede wszystkim mężczyzn. Mężczyźni wciąż jeszcze noszą grube marynarki, kamizelki, szelki, do których żywią jakiś specjalny sentyment, nie mogąc rozstać się z nimi nawet podczas największych upałów, kołnierze i krawaty i t. d. Rzecz prosta, że ten staroświecki strój prowadzi do przegrzania ustroju i do udaru cieplnego w sprzyjających warunkach, a więc podczas forsownego marszu, biegu, ciężkiej pracy fizycznej, przy sportowych wyczynach, przy manifestacjach demonstracyjnych, jednym słowem wszędzie tam, gdzie promieniowanie ciepła jest utrudnione (np. w tłumie).

Nieodpowiedni ubiór uniemożliwia normalną wentylację i usuwanie zbyt dużego ciepła, przyczyniając się znacznie do porażenia słonecznego.

Dla porównania jak jesteśmy upośledzeni, niech mi wolno będzie zaznaczyć, że cały letni strój kobiety waży przeciętnie od 1 — 2 klg., a męski od 4 — 5 klg.

To też chcąc się uchronić przed niebezpiecznym udarem cieplnym, nie należy latem nosić podczas upałów marynarek; wy starczy w zupełności sportowa koszula z wykładanym kołnierzem, lekkie spodnie z paskiem, sandały lub perforowane obuwie (dziurkowane) — i to wszystko. —

Rzecz oczywista, że w razie udaru słonecznego należy natychmiast zasięgnąć porady lekarza, lecz zanim pomoc nadejdzie, należy polecić:

bezwzględny spokój, pozycję leżącą z wysoko uniesioną głową, lód lub zimne kompresy na głowę, obfite podawanie chłodnych napojów i środków pobudzających krążenie (czarna ka-

wa, krople coraminy lub cardiazolu i t. d.)

Stosując się do tych wskazań, spędzić możemy z pożytkiem czas wakacyjny, opalając się umiejętnie i unikając jednocześnie wszystkich niebezpieczeństw, jakie grożą przy zbyt forsownym używaniu kąpeli słonecznych.

Dr. Paweł Klingler.

Wewnętrzne samozatrucie

Wielu jest ludzi bardzo wrażliwych na najłżejsze zaburzenia w narządach trawienia. Nieregularne wypróżnienia wywołują u takich osób przykre objawy w postaci bólów głowy, mdłości, znużenia i zawrotów głowy. Kiszkki, w których odbywają się procesy trawienia, są też często siedliskiem procesów rozkładu i gnicia, podczas których wytwarzają się trujące i cuchnące substancje chemiczne. Gdy substancje te zostają wessane przez błonę śluzową jelit i dostają się do organów, w których krążą soki, powstaje zatrucie organizmu w całym znaczeniu tego słowa. Lekarze nazywają stan taki „wewnętrznym samozatruciem”.

Trzeba koniecznie uprzedzić te procesy samozatrucia, ponieważ obecność w organizmie szkodliwych produktów przemiany bardzo ujemnie wpływa na stan ogólny i może spotęgować skłonność organizmu do chorób. Nie wystarczy usuwanie toksyn z jelit za pomocą środków przeczyszczających, tworzą się bowiem codziennie na nowo. Należy zastosować środek, nie dopuszczający do tworzenia się jądów, które należy unieścić w okresie powstawania. Do takich, tak zwanych „środków absorbujących”, należy biała glina.

Glina ta, mająca wygląd bardzo miłego proszku, posiada zdumiewającą własność pochłaniania trujących i cuchnących substancji. Regularne zażywanie tej glinki nie dopuszcza produktów przemiany do obiegu soków, co zwykle następuje, gdy kał za długo pozostaje w kiszce. Delikatne pobudzenie ruchu jelit przez białą glinę działa jak lekki masaż i powoduje regularne wypróżnienia, zapobiegając w ten sposób zaburzeniom w narządach trawienia.

Nawet bardzo wrażliwe osoby znoszą dobrze glinę w ilości od jednej do dwóch łyżeczek dziennie.

Ponowne wykrycie tego środka rozwiązuje problem, nad którym głowili się najznakomitsi badacze od najdawniejszych czasów. Jest to zagadnienie samooczyszczania organizmu. Szczególnie wskazane jest zażywanie białej glinki po przebytej grypie, podczas której gromadzi się w organizmie znacznie więcej toksyn, niż w stanie normalnym.

Przygody fotoreporterów

Przeżycia warte są więcej, niż miliony

Nikt nie zna tak dobrze mojej twarzy, jak on — mówi Hitler o człowieku, który od 12 lat chodzi z nim, jak cień. Człowiekiem tym jest Henryk HOFFMAN, przyboczny fotograf kanclerza. Był niegdyś drobnym pracownikiem biurowym, następnie zaś sprzedawcą w drogerii, gdzie zaczął interesować się fotografią, starając się bezskutecznie sprzedawać swoje zdjęcia dziennikom.

Przypadek uczynił go fotografem przybocznym Hitlera, któremu towarzyszył na wszystkich

etapach jego zawrotnej kariery. Kanclerz obdarzył go wyłącznym prawem do fotografowania jego osoby. Niezliczone podobizny Hitlera, są dziełem Hoffmanna, który kieruje fotoagenturą „Presse Illustrationen Hoffmann“. Ze brał już wielki majątek. Córka jego wyszła za BALDURA VON SCHIRACHA, przywódcę nazi-stowskiej młodzieży.

Niezwykła kariera Garay'a

Nie każdemu fotoreporterowi udało się wznieść tak wysoko, jak Hoffmannowi. Życie, pełne przygód i nużących wysiłków, będące udziałem fotoreportera, rzadko daje możliwość wzbogacenia się. Bowiem Iwią częścią zarobków zabiera agentura, prowadząca handel zdjęciami, doko-nywanymi często w warunkach jakie nie śniły się nawet publiczności, która ogląda je z ciekawością, lecz nie zawsze z entuzjazmem.

Jeden z angielskich weteranów fotoreporterskiego zawodu Bert Garay wydał niedawno swoje wspomnienia. Książka ta rzuca ciekawe światło na zawód, o którym szersze warstwy niewiele dotychczas wiedziały.

Bert Garay był synem węgierskiego nauczyciela, ojca dziewięciorga dzieci. Na początku był urzędnikiem bankowym, następnie zarabiał w Berlinie na życie pisaniem adresów, później był agentem handlowym w Paryżu. Na dwa lata przed wojną światową przybył do Londynu, gdzie zajął się dokonywaniem zdjęć do dzienników. Pierwszym człowiekiem, którego sfotografował, był mały rosyjski chłopiec, który miał rozwichrzoną czupryną. Grał wciąż w szachy w kawiarni przy Eastside i pisał artykuły do lewicowych dzienników. Nazywał się LEW TROCKI. W roku 1912 Garay nie mógł sprzedać ani jednej podobizny tego rosyjskiego rewolucjonisty. Później, gdy Trocki został komi-

sarzem ludowym czerwonej armii, wrywano mu je z rąk.

— Miałem zawsze szczęście — mawiał Garay.

Uśmiechnęło mu się istotnie, gdy udało mu się zdjąć króla JE RZEGO VI na ślizgawce oraz króla GUSTAWA szwedzkiego w chwili, gdy podtrzymywał pod czas parady wojskowej omdlałego żołnierza. Nie spełniły się jednak nigdy dwa jego pragnienia, a mianowicie, aby sfotografować prywatne życie MUSSOLINIEGO w willi Torlonia i GRETY GARBO w jej hollywoodzkim zaciszu.

Przyjaciel króla Faruka

Za najwybitniejszego fotoreportera uchodzi HERBERT GEHR. Liczy 28 lat i zwiedził już prawie cały świat. Sfotografował królewską rodzinę holenderską w interesujących momentach. Dokonał ciekawych zdjęć miasta Hamerfestu, leżącego na północnym krańcu Europy, scho-dził z aparatem fotograficznym do hiszpańskich kopalni rtęci, pierwszy otrzymał pozwolenie na sfotografowanie pociągu Mussoliniego, zaopatrzonego w stalowe żaluzje. Obecnie przebywa w Egipcie i jest częstym gościem króla Faruka, który upodobał sobie bardzo młodego reportera i zaprosił go do swej letniej rezydencji Heliopolis.

Nie o wiele starszym od Gehra jest WALTER COHNITZ, który objechał już dwa razy świat i otrzymał pozwolenie na zdjęcie wnętrza cesarskiego pałacu w Tokio. Sfotografował również obecnego władcę Turcji, KEMALA PASZĘ, podczas tańca w jednym z lokalów w Ankarze.

Dla tej samej agentury, co Cohnitz, pracuje znany fotoreporter dr. EISENSTEDT, zawdzięczający przypadkowi swój największy sukces. Na rok przed abisyńską wojną „podzielili“ pomiędzy siebie z Cohnitzem świat.

Eisenstedtowi przypadła Afryka. Gdy przybył do Addis Abeby, zaczęły się pierwsze utarczki pomiędzy abisyńską i włoską armią. Eisenstedt dokonał tysięcy zdjęć i wrócił z nimi do Europy w chwili wybuchu regularnej wojny. Rozpoczął się prawdziwy wyścig dzienników w zdobyciu przywiezionych z Abisynii zdjęć. Szczęście dopisało fotoreporterowi.

Fotograf dyplomatów

Przybocznym fotografem króla angielskiego jest E. LYTHER, który uczynił z monarchy wybitnego fotografa - amatora. — W tej roli Jerzy VI zdobył już nie jedną nagrodę na różnych wystawach.

Fotografem dyplomatów jest dr. ERYK SALOMON, który używa tak czułych płyt, że potrafi zdjąć najkrótsze noży i sceny. Kanclerz BRÜNING zamknął się przed nim pewnego razu w Genewie w swoim pokoju, aby móc spokojnie rozmawiać. Nagle ujrzał w oknie stojącego na drabinie czyszciciela szyb. Był to Salomon, który szybko dokonał zdjęcia i znikł.

Podstęp Salomona przypomina Amerykę, gdzie fotoreporter nie cofa się przed żadnym wybiegiem, byle zdobyć sensacyjne zdjęcie. Jednemu z nich TOSCANINI zagroził kijem i potłukił mu aparat.

W Nowym Jorku obawiają się poprostu RENNIE LOHSE'GO, który wciąż się wszędzie ze swoim mikroskopijnym i niezwykle silnym aparatem, fotografując różne znakomitości w najkomiczniejszej sytuacji, co uczynił swoją specjalnością. — Zdjął np. ROOSEVELTA, gdy ziewał, LINDBERGA, gdy zakrzuszył się na jakimś bankiecie oraz JOAN CRAWFORD, gdy z otwartymi ustami i przerażeniem w oczach patrzyła na cyrkowego artystę, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi: —

To ostatnie zdjęcie spowodowało dla Lohsego przykre skutki. Został bowiem pociągnięty do odpowiedzialności przez wytwórnę, zatrudniającą sfotografowaną niefortunnie gwiazdę, o sekundy, jakie wynikły dla niej z powodu ośmieszającej fotografii.

Mimowolna podróż powietrzna

Na hiszpańskim i chińskim froncie wstąpił się GEORGE KRAINUKOV. Japończycy uwie-zili go za fotografię, przedstawiającą torturowanie chińczyka przez japońskich żołnierzy. Był pomimo to szczęśliwszy od swego ziomka COOLIDGE'A, który zginął w Szanghaju od kul.

Związek zawodowy amerykańskich fotografów prasowych ogłasza corocznie konkurs na najodważniejszy wyczyn fotoreportera. Ostatnio przyznano nagrodę ALBERTOWI MINGALONE. Kazał się mianowicie przymocować do 330 balonów, napełnionych wodorem, aby dokonać z wysokości zdjęć z wielkiego zebrańia w Orchard Beach. Eksperyment omal nie pociągnął za sobą katastrofy. Mingalone unosił się coraz wyżej i skrył się w końcu za chmurami na wysokości 1.000 metrów. Towarzysze jego udali się autem w kierunku, w którym poszybowały balony. — Ujrzeni je znowu w odległości dwóch mil. Zniżyły lot skutkiem deszczu, unosząc się na wysokości 200 metrów.

Zestrzelono je i Mingalone wy-lądował.

Gdy wręczono mu nagrodę, wygłosił kilka słów, które mogą uchodzić za dewizę każdego fotoreportera:

— Przyjaciele! Nie posiadam wiele złota, lecz dużo przeżyć. — I świadomość ta jest dla mnie miłszą, niż miliony, które bym zdeponował dla moich spadkobierców.

Axel Bell

Wyspa szachistów zaprosiła Aliechina na mecz

Mała, leżąca pod kołem biegunow-ny wyspa Grimsey, będąca najbardziej na północ wysuniętym osiedlem Islandii, zawdzięcza częściowo swój dobrobyt deszczowi dolarów, który spadł przed wielu laty na mieszkańców tego zakątka, żyjących z rybołówstwa i łowców na ptactwo.

W całej Islandii znana jest niezwykła historia o amerykańskim turyście,

grającym namiętnie w szachy, który znalazł się przypadkiem na Grimsey na długo jeszcze przed założeniem na tej wyspie radiostacji, dostarczającej wiadomości ze świata. Podróżny stwierdził ze zdumieniem, że wszyscy mieszkańcy wyspy, nie wyłączając kobiet i dzieci, oddawali się namiętnie grze w szachy.

Amerikanin stanął do konkursu z 50 krajowcami w przekonaniu, iż będzie miał do czynienia z przeciętnymi graczami. Któż jednak opisał jego zdumienie, gdy nie udało mu się zwyciężyć żadnego z przeciwników.

Konkurs ten sprawił dziwa-kowituryście tyle zadowolenia, że zapisał miejscowej ludności cały swój znaczny majątek.

Dla niego był absolutną nowością fakt, znany w całej Islandii, że rybacy z Grimsey są najlepszymi szachistami w Skandynawii. Dzieci uczą się tej gry, zanim rozpoczynają naukę szkolną. Rybacy nie znają miłszego zajęcia podczas długich wieczorów zimowych, niż gra w szachy.

Kobiety nie wiedzą, co to poga-wędki i płotki.

Grają również w wolnych chwilach, starając się dorównać mężczyznom.

Na zamiłowanie do gry szachowej wpłynęło może położenie wyspy, odciętej od świata, lub badawczy umysł jej mieszkańców.

W tym zakątku pod biegunem śledzono z wyjątkową uwagą walkę ALIECHINA z EUWEM

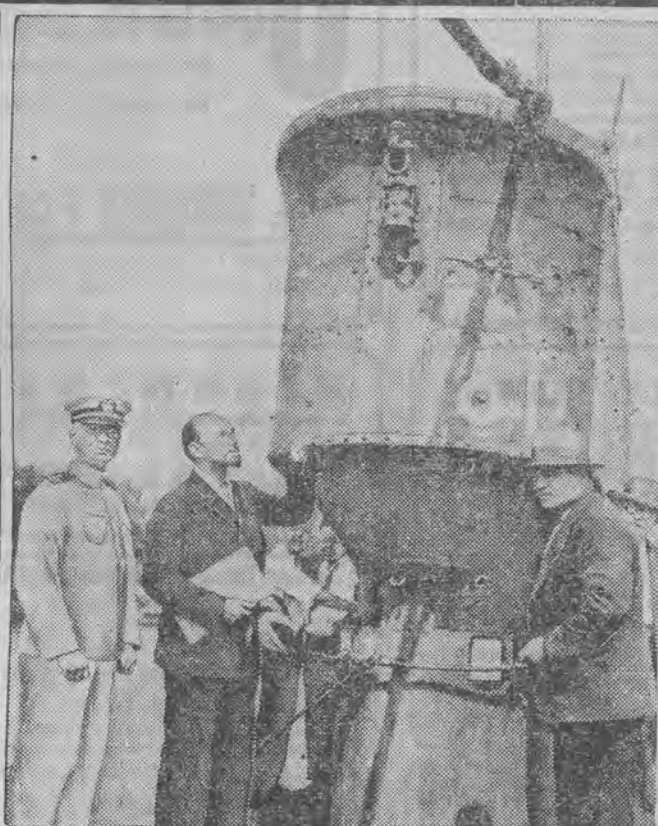
o mistrzostwo świata. Radiostacja na wyspie starała się transmitować z możliwą dokładnością przebieg gry. Co wieczór rozgrywano na wyspie poszczególne partie, analizując każde posunięcie.

Gerączka konkursowa opanowała garskę ludzi, żyjących w mrokach polarnej nocy.

Mężatki Grimsey'u postanowili jednogłośnie zaprosić po skończonym turnieju Aliechina, aby zgodził się na konkurs, w którym pragnęli zmierzyć się z mistrzami świata.

Wyścigowali do niego list, zapowiadając, iż będzie to najpiękniejszy dzień w dziejach wyspy, gdy Aliechin wysłucha ich prośby.

Przyrzeczki, iż przyjmą go jak króla.



1. Kpt. H. Wilkins zbudował łódź podwodną, która podobno może się przez lata utrzymywać pod lodem i ma służyć za stację meteorologiczną pod biegunem. — 2. Derby angielskie wygrał nieoczekiwanie koń francuski, bijąc angielskiego faworyta, przy czym totalizator płacił za zwycięzcę bardzo poważne premie. — 3. Bateria antyczoł-gów japońskich posuwa się naprzód na północnym froncie w Chinach.



TRUCIZNY I ODTRUTKI

W roku 1880 powziął pewien apotekarz śmiałą myśl. Mając zaufanie do swych naukowych przekonań, że drobno sproszkowany węgiel musi silnie neutralizować trucizny, zażył cały gram strychniny (dziesięciokrotna dawka śmiertelna!) wraz z 15 gramami sproszkowanego węgla i wyszedł z tego bez szwanku. Od tego czasu widzimy w węglu, a szczególnie w drobnoziarnistym węglu zwierzęcym, jeden z ważniejszych przeciwśrodków przy zatruciach wszelkiego rodzaju, dopóty jednak, dopóki trucizna znajduje się jeszcze w przewodzie pokarmowym. Przez setki i tysiące lat trucizny, zatrucia i odtrutki odgrywały w kulturze, ba nawet w historii świata doniosłą rolę. Znajomość działania trucizn była już w starożytności szeroko rozpowszechniona; używano ich wielokrotnie, zarówno w dobrych, jak i złych celach: sporządzano napoje miłosne, zatrute strzały, napoje trujące; nawet sądownictwo posługiwało się często trującymi roślinami; używana dziś w medycynie physostigmina pochodzi z rośliny „groch bożego wyroku”, nazwanej tak, ponieważ tubylcy z zachodniej Afryki używali jej do ferowania sądów bożych.

W pewnym egipskim papyrusie znajdujemy wzmiankę o pestce brzoskwiń, jako o skutecznym środku przy wykonywaniu kary śmierci. Dzisiaj wiemy, że zawiera ona kwas pruski, dzięki któremu większe ilości pestek z tych owoców mogą stać się śmiertelną trucizną. Np. już 50 gorzkich migdałów zawiera w pewnych warunkach śmiertelną dawkę kwasu pruskiego. Z historii SOKRATESA widzimy, że

„kielich cykuty”, wedle estetycznego zmysłu greków, był odpowiednim rodzajem kary śmierci, a w klasycznym opisie śmierci Sokratesa u PLATONA możemy dokładnie śledzić objawy zatrucia cykutą (całkowicie zachowana świadomość, od nóg idący paraliż, zahamowanie oddechu). Zainteresowanie truciznami było w starożytności tak silne, że np. egipska królowa KLEOPATRA w swej dążności poznawczej kazała przeprowadzać badania nad działaniem trucizn na żyjących ludziach. W starożytności prowadzono już bardzo ożywiony handel truciznami — handel pokątny! — a specjalnie podczas upadku cesarstwa rzymskiego trucicielstwo przybrało szerokie rozmiary. W roku 82 przed Chrystusem SULLA był zmuszony wydać prawo przeciwko trucicielstwu. AUGUSTUS, GERMANIKUS, DRUZUS, i nie mniej, niż siedmiu wschodnio-rzymskich cesarzy padło ofiarami trucicielstwa. Dobrowolną śmierć przez truciznę wybrały też znane osobistości czasów starożytnych: KLEOPATRA, DEMOSTENES, TYBERIUSZ, DIOKLEJAN, TYTUS i WESPAZJAN.

Rzymski pisarz PLAUTUS opowiada o lekarzach, pozbawionych sromienia, którzy sprzedawali trucizny za grube pieniądze.

Nie dziwnego, że przy tak rozpowszechnionym nadużywaniu trucizn, również sztuka przygotowywania odtrutek osiągnęła wielki rozkwit. MITRYDATES, król perski, wynalazł sławny „Mitrydat”, rzekomo uniwersalną odtrutkę, składającą się z 54 składników. Jednak wydaje się, że sława zbyt przylgnęła

do tego króla. Przecież twierdzi ona również, że opanował on 22 języki wszystkich podległych mu ludów. „Theriak” — jeszcze inne, chroniące, cudowne lekarstwo, wynalezione przez przybocznego lekarza NERONA, i opisane przez słynnego rzymskiego lekarza GALENUSA w jego książce „O odtrutkach”. Ten środek składa się z 70 składników (między innymi opium, korzeń węża, waleriana i t. p.) i dziś jeszcze przyrządza się go, przynajmniej pod tą samą nazwą, np. we Francji. I lud to używa. Niektórzy królowie rozkazywali swym przybocznym lekarzom codziennie przygotowywać na świeżo „Mitrydat” lub „Theriak” wskutek stałej obawy przed zatruciem; znawcy odtrutek uzyskiwali często jeszcze wyższe wynagrodzenie w brzącej monecie, niż specjaliści od trucizn.

Rzymscy cesarze posługiwali się bardzo wygodnym środkiem w swym obawie przed truciznami: posiadali niewolników, t. zn. praegustatores (próbujący), którzy musieli kosztować przed cesarzem wszystkie podawane potrawy i napoje. W czasach starożytnych głównie rozpowszechniona była trucizna roślinna (cykuta i inne), na później przypadła przyniesiona przez arabów do Europy znajomość trucizn metalicznych, przede wszystkim arsenu.

Renesans przeżył znowu szczytowy punkt epidemii trucicielstwa. Specjalnie nazwy niektórych rodzajów szlacheckich, jak MEDICI, SFORZA, BORGIA, są ściśle związane z tą ponurą dziedziną. Nawet niektórzy papieże padali ofiarami trucicielstwa.

podstęp i skrytość, jakimi posługiwano się przy podawaniu trucizn, gdyż naturalnie, wybrane ofiary miały się przecież na baczności. Zatrute wino i aszale, hostia, lekarstwa — to były jeszcze stosunkowo proste metody. Zatrutowano koszule, szale, peruki, posyłano zatrute bukiety kwiatów, świece na ołtarzach wydzielaty truciznę wraz z dymem; w Wenecji było w zwyczajnie noszenie zatrutych pierścieni, którymi przy uścisku kaleczono dłoń lekki, lecz śmiertelnie. We Francji, za panowania Burbonów, musiano ustanowić własne sądy „chambres des poisons”, przeciwko trucicielom. Według pewnego rozporządzenia, odtrutki (w których skuteczność my oczywiście musimy bardzo powątpiewać) musiały być przyrządzane tylko w obecności urzędowych osób, aby ich prawdziwość była gwarantowana.

Nowe czasy zaznaczają się również wieloma trucicielstwami. Psychologicznie interesujące jest, że tak samo przy trucicielstwach, jak przy otruciach, kobiety znacznie liczniej wysiępiją, niż mężczyźni. Te wskazuje np. pewna wiarygodna statystyka, że na 10 samobójstw przypadają 2 otrucia u mężczyzn, a 8 u kobiet. Najbardziej znani truciele w historii kryminalistyki — to kobiety. W nowszych czasach długo losor w główkach od zapalek zawsze był wybierany, jako środek otrucia, aż do czasu, gdy we wszystkich kulturalnych państwach zabroniono używać go do fabrykacji zapalek. Jak dokładnie rozpowszechniona jest w ludzkiej społeczności trucizn, wskazuje pewne straszliwe przypadkowe odkrycie,

które zostało dokonane we Francji przed kilkudziesięciu laty, podczas jednej z ostatnich dużych epidemii cholery. Znaczna ilość „chorych na cholera” była de facto ofiarą zatrucia arsenikiem. Mordercy wybrali sobie akurat okres epidemii cholery, ponieważ objawy ostrego zatrucia arsenikiem zupełnie przypominają ciężkie przypadki cholery.

„Najmodniejszą” metodą trucicielstwa jest morderstwo za pomocą bakterii. Przed niedawnym do piero czasem wywołał wielkie poruszenie fakt, że pewien laborant wiedeńskiego instytutu bakteriologicznego usiłował podać swej koleżance, która wzgardziła jego zalotami, kanapki, które zatrut bakteriami tyfusu. Dwa słynne podobne wypadki kryminalne, to drogista HOPF we Frankfurcie (1913) i oszust ubezpieczeniowy GIRARD we Francji. Przy obu znaleziono szczepki bakterii tyfusu, cholery i tężca.

Współczesna wiedza medyczna wynalazła naturalnie odtrutki przeciwko ważniejszym zatruciom, które jednak wobec szybkiego działania trucizn muszą być stosowane natychmiast. (Tiosarczan sodu na kwas pruski, koramina na trucizny narkotyczne i t. d.) Do najwspanialszych odtrutek naszego czasu należą wielowartościowe surowice węzowe, które zawierają odpowiednie odtrutki na wszystkie jady węzowca całej danej okolicy. Dzięki nim już dzisiaj, szczególnie w tropikach, tysiące ludzi ratuje się od pewnej śmierci. I tu również możliwe szybkie stosowanie zastrzyków jest warunkiem powodzenia.

Dr. GOTFRYD STIASNY.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY

A. ZYLBERBERG Piotrkowska 41
Telefon 184-04.

MODELOWE TOREBKI I PARASOLKI
oraz wszelką GALANTERIĘ SKÓRZANĄ

SPECJALNY DZIAŁ WSZELKICH
ARTYKUŁÓW PODRÓŻNYCH!
Wyroby własne. — Ceny niskie!

ELEKTRODOM

PIOTRKOWSKA 115. Tel. Nr. 134-42

RADIOODBIORNIKI,
ZYRANDOLE, LAMPY,
GRZEJNIKI,
CHŁODNIE ELEKTR.
ZEGARY ELEKTR.
= SPRZEDAŻ NA RATY!

CZAPNIK HERMAN

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON 163-77

WYTWORNE KRAWIECTWO

Wspaniały wybór materiałów angielskich
na sezon wiosenno - letni. — OSTATNIE MODELE

NA WYJAZDY
CUKIERKI letnie w puszkach
zł. 2.50 kg.

poleca Skład Czekolady i Cukrów
„DOROTEA”
UL. ŚRÓDMIEJSKA 6

E. SZYKIER

ŚRÓDMIEJSKA 3. Tel. 107-84
(dawn. Północna 1)

— WINA LECZNICZE —

OBUWIE

damskie,
męskie,
sportowe
jak również dziecięce

na sezon wiosenny

poleca firma

J. WINOMAN S-CU

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 35.
Tel. 112-23. Rok zał. 1885

NA SEZON LETNI

obniżyliśmy ceny, które są obecnie
wprost rewelacyjne:

Śniadanie lub kolacja z 4-ch dań zł. 1.10

Obiad jerski z 6 dań zł. 1.40

„ z 6 dań z rybą zł. 1.70

(Ceny wraz z usługą)

Café „Winsor”

Sp. z o. o.

Łódź, Al. Kościuszki 1. Tel. 137-13

A. CYMERMAN

ŁÓDŹ, GDANSKA 45. TEL. 18-489

poleca na sezon wiosenno - letni najnowsze modele pierwszorzędných
domów paryskich

CUKIERNIA I PIEKARNIA

B. BRUSKA

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 70
TELEFON Nr. 179-44

Przyjmuje wszelkie zamówienia
cukiernicze na torty, czekolady,
herbatniki i t. p.

PLANDEKI

NIEPRZEMAKALNE — poleca

„JUTALEN”

Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 218-46.

Sprzedaj Towarów Bieliznianych

firm krajowych i zagranicznych

Wielki wybór popellin

desenlowych NA KOSZULE

B. BLACHSZTAIN, ŁÓDŹ

Piotrkowska 30/32, tel. 264-90

Specjalność wyprawy ślubne.

WEŁNY — WŁOCZKI

Mon-Tricot

TRAUGUTTA 2

NAJNOWSZE MODELE!

= pokazy wzorów bezpłatnie =

NOWOŚCI

PŁASZCZE

NIEPRZEMAKALNE

z japońskiego jedwabiu, w róż-

nych kolorach.

Wyłączna sprzedaż

H. BOY i S-ka

Piotrkowska 154. Tel. 180-22

UBIORY DZIECIENNE

ORAZ BIELIZNĘ

w najwyższych gatunkach poleca

„MARIA”

ŚRÓDMIEJSKA 17

MECHANICZNA FABRYKA

WYROBÓW Z GRANITU, MARMURU I PIASKOWCA

I. M. PASMANIK

ŁÓDŹ, FRANCISZKANSKA 19. — TELEFON 161-21

Poleca się dla wykonania POMNIKÓW i robót budowlanych z marmuru białego i kolorowego, a także z granitu i zwyczajnego kamienia

Skład aparatów fotograficznych

FOTO-SPORT-RATY

PRZEJAZD 2

KODAK — AGFA — WELTA

Okazje - Zamiany - Tanie.



MICHELIN

R Hurtownia Opon i Części Zamiennych

POLSKI FIAT — CHEVROLET

FORD — BUICK etc. —

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

JOACHIM GERSON i S-ka

Narutowicza 16, tel. 128-30

WEŚCIE Z UL. PIŁSUDSKIEGO

